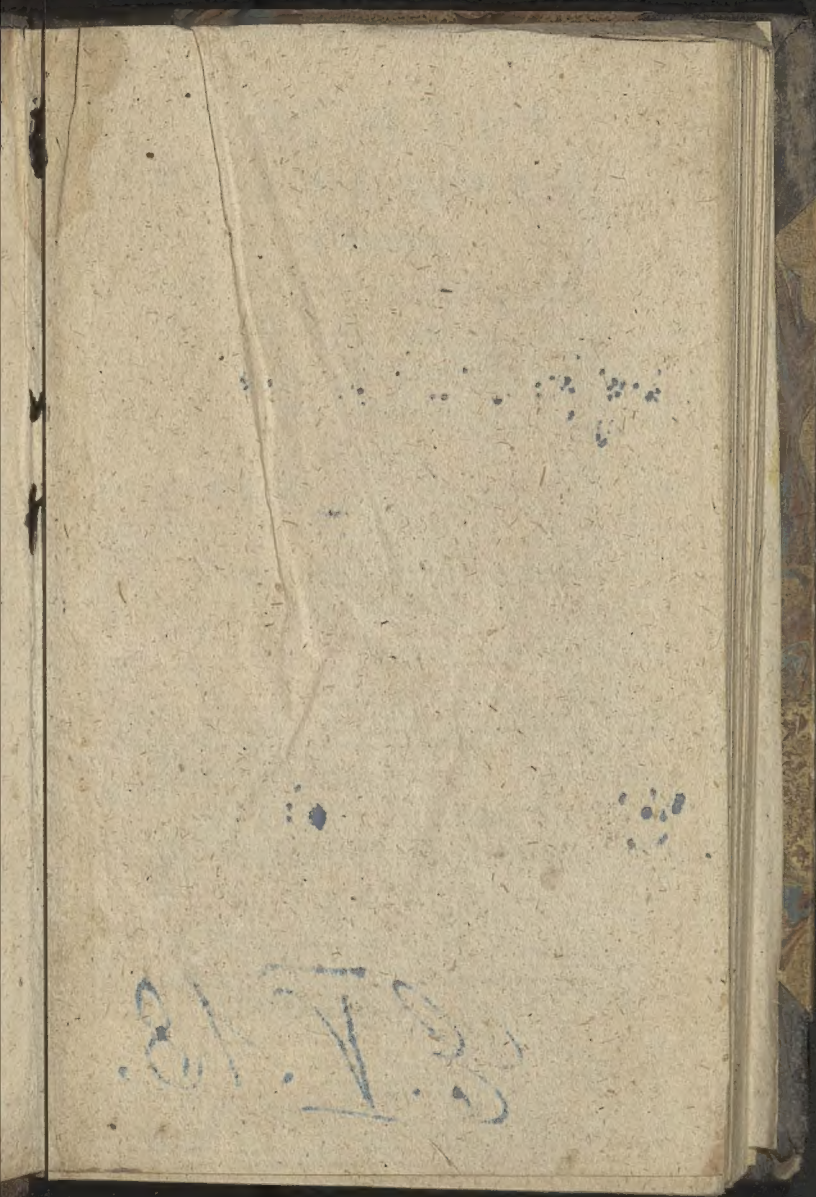




In Bibliotheca Regia Cantabrigiae. E. 4. 1



E. V. 18.

KAZANIA PRZYGODNE.

Na Dni

SWIĘTYCH PANSKICH.

*Których się Pamiątka w niektó-
rych tylko Kościołach Uro-
czyście obchodzi.*

PRZEZ

X. KAROLA FABIANIEGO.

*Kanonika Kaliskiego, Szkoł
Woiewodzkich, Łęczyckich
Kaznodzieję.*

UŁ DO DRUKU, *M. Arfin.*

PODANE

Wydrukowane
T O M I.

w KALISZU

w Drukarni J. O. Xcia Prymasa
Arcybiskupa Gnieźnieńskiego.
Roku Pańskiego 1790.




C E N S U R A
ARCHIDIÆCESANA.

Czytałem, Kazania Przygodne na
Dni niektórych SS. Pańskich, przez
J. X. Karola Fabianiego Kanonika
Kaliskiego napisane, i one z odda-
niem im rownego, iak i dawniey-
szem niespracowanego Męża tego
dziełom szacunku, za godne druku
osadziłem.

Dan w Kaliszu Dnia 13. Czerwca
Roku 1789.

X. JANGORCZYCZEWSKI
O. P. D. Szkół Kalisk: Pro Rektor
Ksiąg w Archidiecezyi Gnieźnień:
Censor. mpp.



REIESTR

Kazań Przygodnich

w Tomie Pierwszym zawartych

Na Dzień BOZEGO Narodzenia.

BOG stał się Człowiekiem,
aby był razem, i Człowiekiem
i Bogiem. To Cud lego miło-
ści ku Człowiekowi.

BOG stał się Człowiekiem,
aby Człowieka był Zbawicie-
lem. To najmocniejszą bydz
powinno pobudką człowiekowi
do miłości Boga i Człowieka. 1.

Na dzień S. Szczepana Męczennika.

Gorliwość o wiarę jest po-
winnością każdego Chrześcia-
nina właściwą.

Gorliwość o wiarę w tych
czasach dużo skażonych oby-
czajów jest powinnością każde-
go Chrześcianina nieuchronną. 18.

Na

R E I E S T R

Na dzień S. Jana Apostoła i Ewang:

Dowody Miłości iako Chry-
stus kochał Jana.

Dowody Miłości iako Jan
kochał Chrystusa. - - -

45

*Na dzień S. Agnieszki Panny i
Męczenniczki.*

Agnieszka S. na podziw Mę-
żom, na przykład miodym, ku
naśladowaniu Pannom. - - -

65

Na dzień S. Macieja Apostoła.

Wybranie Macieja S. na A-
postollą Godność prowadzi nas
do bojaźni Bożej, bojaźni
grzechow, i statecznego w do-
brym wytrwania. - - -

89

Na dzień S. Kazimierza.

Kazimierz S. pokazuje nam:
Iako każdy w swym stanie
wysokiej świętobliwości do-
stępny może. - - -

97

Na dzień S. Woyciecha.

Znał się Woyciech S. iako
Pasterz do Owieczek, swoich.

Do

REJESTR

Do nas czyby się znał żeśmy
Qwieczkami Jego? Dają się
tego przyczyny. - - 112

Na dzień SS. Filipa i Jakuba
Apostołów. - - 122

Na dzień S. Stanisława Biskupa
Krakowskiego.

Młodość Stanisława S. mło-
dym do naśladowania podana. 142

Na dzień S. Wincentego Ferreriusza.

Dary i łaski Boskie ktoremi
Bog uczcił Wincentego S. są
nam, i powinny być pobudką
do szczegulney Czcii Jego.

Cudowne łaski, ktorych nam
przez przyczynę Wincentego
S. Bog udziela i udzielać nie-
przeście, są nam pobudką, a-
bysmy się w potrzebach na-
szych tak doczęsnych, jako
i wiecznych garnęli do Cudo-
twornej Opieki Jego. - 158

Na dzień S. Norberta.

Co łaska Boska w Norbercie
sprawiła?

Co

R E I E S T R

Co z tą łaską Boską w in-
nych Norbert S. sprawił. - 175

Na dzień S. Aloyzego.

Niewinność Aloyzego u-
pomina młodych aby przy-
kładem Jego niewinności na
Chrzeście S. wziętej Bogu do-
chowali.

Pokuta Aloyzego, upomina
grzeszników, aby przykładem
Jego utraconą przez grzech
łaskę Boską, przez pokutę od-
zyskali. - 182

Na dzień Serca Jezusowego.

Nabożeństwo do Serca Jezu-
sowego, jest najskuteczniej-
szym dla Chrześcianina każde-
go środkiem do powstania
z grzechów.

Nabożeństwo do Serca Jezu-
sowego, jest najskuteczniej-
szymi dla Chrześcianina ka-
żdego środkiem, do ćwiczenia
się i postępu w Cnotach. - 209

Na

REJESTR

Na dzień Nawiedzenia Nays: Maryi.

o Tajemnicach tego Maryi
Nawiedzenia. 222

Na dzień Szkaplerza Nays: Maryi.

Jak wielkie szczęście nasze
przyodziewać się sukienką
Nays: Maryi.

Jak wielki wstyd i chańba,
życie nie Chrzesciańskie tą
Sukienką pokrywać. 235

Na dzień S. Maryi Magdaleny.

Przykład Magdaleny powi-
nien nas pobudzić do tego, że-
byśmy się do Boga nieodwło-
cznie nawrocili.

Przykład Magdaleny powi-
nien nas pobudzić żebyśmy się
tak szczerze i statecznie do
Boga nawrocili iako się nawro-
ciła Magdalena. 259

Na

R E I B S T R

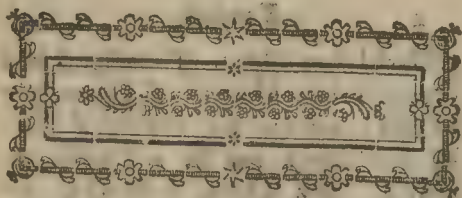
Na dzień S. Jakuba Apostoła.

Ze Jakub S. młode lata swoje na usługi Chrystusowi poświęcił, z Jego przykładu bracie młodzi powinni pobudkę do pobożnego Chrześcijańskiego życia.

276



KA.



K A Z A N I E

Na Święto

BOZEGO NARODZENIA.

Evangelizo vobis Gaudium magnum, quia natus est vobis Salvator. *Luc: 2.*

*Opowiadam wam wesele wielkie, iż
się wam narodził Zbawiciel.*



Narodzenie Zbawiciela Naszego
go JEZUSA Chrystusa,
trojako się uważać może.

Pierwsze: Przedwieczne. Drugie:
w czasie. Trzecie: Duchowne. Pier-
wsze: z Ojca bez Matki. Drugie:

A

z Mat-

Tom I. Kł: Trzyg: X. Fabianiego.

z Matki bez Oyca. Trzecie: i bez Oyca, i bez Matki. Z Oyca bez Matki, zawsze się rodzi. Z Matki bez Oyca raz się w Czasie narodził. Bez Oyca, i Matki, rodzić się przez łaskę w sercach sprawiedliwych, nie przestaje. Na pamiątkę tego trojaczego Narodzenia, trzy Msze w Kościele Świętym Katolickim, dziś odprawniemy Kapłani. O Przedwiecznym Syna Bożskiego z Oyca rodzeniu, mówić do was nie będę, bo to jest niewymowne, iako mówi Prorok: *Generationem Ejus quis enarrabit?* Jsaï 53. v. 8. Narodzenie to, które się w czasie stało, temi wam dziś ogłaszam słowy, któremi ja Pasterzom czuwającym nad trzodą swoją zwiastował Anioł: *Evangelizo vobis Gaudium magnum.* Opowiadam wam wesele wielkie, dziś się z Zbawicielem świata, zbawienie nasze narodziło. O! Błogosławiona tey nocy Godzino! w ktorey się tak pożądane zbawienia naszego spełniły

obie-

Na Boże Narodzenie.

3

obietnice? Mowcież ze mną dziś
wzyszey: *Gloria in Altissimis* Leo.
Niech będzie po wszystkie wieki
nieskończona Bogu Chwała! Chwa-
ła Bogu Oycu, że iuż daś do Sy-
na mowi, w Ciele ludzkim zjawio-
nego, którego w Słowie rodził od
wiekow. Chwała Bogu Synowi, że
z woli Oycy, z Dobroci i miłosier-
dzia swego, zniżył się z wysokości
Nieba, na te niskosci ziemi *Incli-
navit. Calos & descendit.* Chwała Du-
chowi Nayswiętłemu, za kore-
go sprawę, Ten poczęty, który się
dziś z Panny narodził. O! iaka to
dla nas ludzi pociecha! że dziś Bog,
z Oycy bez Matki, Bog z Boga,
Światłość z Światłości, Przedwie-
cznie zrodzony, i współ istotny
Oycu, Tenże sam Bog stał się Czło-
wiekiem, nieprzeftając bytć jednak
Bogiem. Utała się w drobniuchnym
Ciałeczku Wszecmocność Maie-
statu, Słowa Przedwiecznego, Sło-
wa przed wieki i na wieki trwa-
iącego, którego Bog nigdy tak nie

Aa

mo-

mowi, żeby mówić przestał, cudowne stało się milczenie. Coż przez to Narodzenie chciał nam wyrazić Zbawiciel Nasz Chrystus JEZUS? Opowiem wam ku pociesze waszey. Słuchaycież:

BOG stał się Człowiekiem, aby był razem, i Człowiekiem i Bogiem. To Cud Jego miłości ku człowiekowi.

BOG stał się Człowiekiem, aby człowiekiem był Zbawicielem: To najmocniejszą byź powinno pobudką człowiekowi, do miłości Boga i Człowieka.

O tym abytn skutecznie mówił: Pobłogosławisz dzieciną Rączką Twoją. Wielki w Ciele ludzkim Boże i Człowiecze. Przydasz do Błogosławieństwa Jezusowego i swoje dziś narodzonego Boga Matko Najsświętsza Marya.

Wiara nas uczy: Ze Wtóra Osoba Trojcy Przenajświętszey, to jest: Syn Boski, na łonie Ojca swego Przedwiecznego, przedwiecznie zrodzony, Tenże na łonie MARYI Matki swojej w czasie się narodził, i będąc Synem Jedynym Boskim, i Prawdziwym Bogiem, stał się Synem Maryi, nam podobnym, nie prześlając przeto bydz Bogiem. Tajemnica ta, była ukryta w Bogu przed wieki. Dopiero, gdy się wszystkie spełniły czasy, a ten przyszedł, który w Wyrokach Boskich był wyznaczony, posłał BOG Syna swego na świat, iako mówi Paweł Święty. *Ubi venit plenitudo temporis, misit Deus Filium suum.* ad Gal: 4. v. 4. O iakie tu do rozważania Cuda! Tu Wszemocność Boska najbardziej się wydała, Tu Jego Mądrość, Tu sprawiedliwość, a najbardziej Miłość ku narodowi ludzkiemu, nayiasniej się pokazała. Uważmy to w izczegulności.

A nay-

A nayprzod: przy Narodzeniu Boskiego Syna, pokazała się Wszechmocność Boska. Wyraziła to sama Nayświętsza MARYA BOGA Rodzicielka, w łodkim owym pienu swoim Uczynił BOG wielkie Dzieło i moc, w ramieniu swoim. Temi słowy wyraziła; że ta sprawa; którą SŁOWO stało się CIAŁEM, jest naysudowniejsza, ponieważ BOG. tworząc świat, i wszystkie rzeczy, iednym to Słowem sprawił: *dixit & facta sunt*, a gdy przyszło do Wcielenia Boskiego Syna, cały Wszechmocności, i Ramienia swego, do tego dzieła przyłożyć musiał; *Fecit potentiam in Brachio suo*. Bo któryż to rozum, nie tylko ludzki, ale i Anielski mógł pojąć, żeby dwie natury, tak od siebie różne, to jest: Boska i ludzka, mogły się z sobą złączyć? żeby iedna Osoba, i Bogiem była, i Człowiekiem? żeby ten ktorego Nieba ogarnąć niemożę, w ciałnym pomieścić się zło-
becz-

beczku? żeby nieograniczony, dać się pieluszkami wiązać? żeby Ten który jednym palcem Niebo i ziemię utrzyma, Macierzyńskiego potrzebował piastowania? Czego żaden rozum pojąć nigdy nie mógł, to Wszechmocność Boska sprawiła: że Bog z Istoty swoiey niecierpieliwy, stał się cierpieliwym. Nieśmiertelny, śmiertelnym. Ze Iedynek Boski od wiekow z Oyca urodzony, w czasie zrodził się z Matki bez Oyca. Cud to nad wszystkie cuda; i Iedyney tylko Wszechmocności Boskiey dzieło.

Tu przy Narodzeniu Boskiego Syna pokazała się i Jego Mądrość nieskończona. Gdy bowiem BOG, w Wyrokach swoich zgubioną przez grzech naturę ludzką podzwignąć, i z niewoli czartowskiey oswobodzić postanowił, nie inaczej postanowił: tylko: żeby się obrazonemu Maieństwu Jego zadosyć stało. Czego gdy żaden człowiek uczynić nie mógł; bo: z Iedyney stro-
ny

Kazanie.

ny, był nieprzyjacielem Boskim, i synem gniewu; z drugiey strony: obraza Niekończonego Boga, potrzebowała takiego zadość uczynienia, ktoreby miało walor niekończony, co było, nad wszystkie siły stworzenia. Tak zawiła narodu ludzkiego sprawę Mądrość Boska pogodziła, gdy BOG stał się Człowiekiem, aby, przez Boga, oraz i Człowieka, był człowiek zbawiony.

W Tym sposobie Odkupienia naszego, iasnie się i sprawiedliwość Boska pokazała. Mogł BOG obrazonego Majestatu swego winę człowiekowi łaskawie darować, żadnego nie wyciągając dość uczynienia. Mogł go zaraz po grzechu potępić, iako potępił lucipera za piełami jego. Wszakże nie chciał tych sposobow zażyć, postanowił winę człowiekowi darować, ale nie inaczey, tylko przez sprawiedliwe dość uczynienie Boskiego Syna, ktore że dobrowolnie na siebie przyjął

Na Boże Narodzenie. 99

iał, tym samym zadoczyć się stało
Sprawiedliwości Jego.

Ze zaś to wszystko iedyna
Jego sprawiła Miłość; Niemógł
nam tego nikt iasniey wyrazić, iako
Jan Święty owemi słowy: *Sic
Deus dilexit mundum, ut Filium su-
um Unigenitum daret.* Tak (mowi)
BOG ukochał świat, że nam dał
Jednorodzonego Syna swego. O!
jak wiele tu Miłości Cudow! Pier-
wszy Cud: Ze BOG ukochał świat,
najmnieyszey niemaiąc do kocha-
nia iego pobudki, ale raczey
sprawiedliwe maiąc do nienawiści
iego przyczyny, Świat, od ktore-
go odebrał tak wiele krzywd, zel-
żywości przed Wcieleniem Syna
swoiego, a widział, że i potym
miał odbierać wielkie niewdzię-
czności, przecież go ukochał. I
gdyby to dobrych tylko na świe-
cie ludzi ukochał, ale że i złych,
i nieprzyjaciół swoich, a ukochał
przed wieki, ukochał tak dawno,
iako dawno samego siebie, iako sam
się

się z tym oświadcza: *w Miłości wieczney umiłowalem cie* Jer: 31. Nie iestże to cudowna miłość?

Dopieroż dowod. tej Miłości iak przecudowny; że nam dał Syna swego, nie sługę, nie Anioła, nie Serafina, ale Syna swego, nie przypodobionego, ale współistotnego sobie. A tego Syna dał za rzecz tak podłą, tak nikczemną, to iest za człowieka ze wszech miar niegodnego, bo zbrodnia wierutnego, karze wieczney podległego. I gdyby to był dał Syna swego na to, żeby był na świecie krolował, zasiadał na Tronie Maiestatu swego, chołd winny od wszystkiego strazenia odbierał, nad nieprzyjaciółkami tryumfował, iakożkolwiek by to było; ale to dał na to, żeby się z uboziuchney Matki, w stajni między bydłety rodził, cierpiał nędzę, zimna, niewygody, ieszcze w dziecinnym Ciałeczku swoim, a potem za nas życie swoje na Krzyżu położył. O! iaki to Cud Miłości

Na Boże Narodzenie. II

łości! że ta tak zniżyła Boskiego Syna, aby człowieka podwyższyła. Czyż to samo, niepowinno być pobudką człowiekowi, do Miłości Boga i Człowieka?

Jest pytanie u Theologów: Czyliby Chrystus JEZUS z Nieba na świat zstąpił, i stał się Człowiekiem, gdyby się byli ludzie w pierwszej iak stworzeni niewinności zachowali? Święty Tomasz Doktor Anielski odpowiada: że lubo być mogło Wcielenie Boskiego Syna, dla innych Bogu samego wiadomych przyczyn, chociażby był naród ludzki nie potrzebował odkupienia, przyzwoiciej jednak, żeby nie było, gdyby grzechu nie było, bo gdzie choroby i rany nie ma, tam lekarstwa nie potrzeba, a tym samym nie byłby Odkupicielem Zbawicielem naszym. Ze zaś pryncypalny koniec przyścisła Iego na świat, zbawienie świata, iako sam powiedział: *nie trzeba lekarza zdrowym ale chorym, i*
ja-

Indziey: Przyszedł Syn człowieczy szukać, i zbawiać co było zgineło. Oczywiście się pokazuje, że dla tego lednorodzony Syn Boski stał się Człowiekiem, aby był człowieka zbawicielem. Jego jako Zbawiciela świata czekali Święci Patriarchowie i Prorocy, Jego jako Zbawiciela przy Narodzeniu ogłosili Państwowym Święci Aniołowie: *Natus vobis Salvator*, przeto mu nie inne Imię, dano, tylko JEZUS, Imię Zbawiciela. Pierwszy zaraz moment Jezusowego życia, już był początkiem Odkupienia naszego, dopiero Narodzenie, dopiero dalsze życia Jego momenta. Jeszcze w łóbie leżał, a już Najświętszą Głowkę gotował do Korony cierniowej, rączki wyciągał do Krzyża, Serce pętał do włóczni, Nożki prostował do gwozdzi, Całego siebie na Ofiarę Bogu oddawał, aby nas, i cały naród ludzki zbawił. O! co to, za Dobroć! Co to za łaskawość Zbawiciela naszego Boga!

Wspo-

Wspomnieyć tu sobie: w iak
 nędznym i oplakanyim stanie cały
 naród ludzki zostawał przed przy-
 ściem na świat Syna Boskiego. Przez
 utratę pierwzey niewinności, kto-
 ra zaraz po grzechu nastąpiła, stra-
 ciliśmy prawo do Nieba, czart prze-
 klęty, naywiększy nieprzyaciel
 Boga i zbawienia naszego, wziął
 nas pod moc swoię, wszystkich w
 wieczną zagarnął niewolą, cośmy
 się tylko w żywotach macierzyń-
 skich poczynali, już byliśmy zgu-
 bionemi: *Nondum nati, iam damna-
 ti*. Do takieyci to niewoli grzech,
 cały naród ludzki przyprowadził,
 i w niey go blisko cztery tyfiące lat
 trzymał, nieszczęśliwą zawsze wie-
 cznością grożąc. Więcże już nam
 ginąć trzeba było? Trzeba było;
 wszystkim? Wszystkim; ginąć na
 wieki? Tak jest na wieki; Takby
 się nie omylnie stało: Ale gdy Je-
 dnorodzony Syn Boski stał się Czło-
 wiekiem, i Narodził się z Maryi,
 za tego poszrednictwem stanął po-
 koy

koy między ludźmi, a między Bogiem, który natychmiast ogłosił Święci Aniołowie: Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokoy ludziom.

To Dobrodzieystwo Syna Boskiego czyliż nam pobudką być nie powinno do Nayserdeczniejszych affektow, podziwienią, poszanowania, wdzięczności, kochania tak kochającego nas Zbawiciela? Nie możesz mieć żadney wymowki oślowieczy, jeżeli nie kochasz JEZUSA Narodzonego. Gdyby się był BOG nie wcielił i nie stał Człowiekiem, mogłbyś się Go lękać iako surowego mściciela, mogłaby cię niedostępna światłość Chwały Jego zrażać, ale gdy pod obłóczkiem ciała ukrył Chwałę swoją, i w postaci ślicznego dzieciątka nam się przymila, z samą tylko łaskawością, ludzkością, przyiemnością, nie godziennie kochania? Wiedział Syn Boski że serce ludzkie w tym się kocha co widzi, co czu-

czuie, czego zmysłami dotyka, a do Boga ktorego niewidzi podnieść się nie chce. Więc żeby serca nasze do siebie pociągnął, stał się Człowiekiem widomym, dla tego przyoblekł na się ciało nasze, aby mogli oczyma naszymi być od nas widziany, a zatym nadewszystko ukochany.

Pragnąc do Miłości Narodzonego Pana wszystkich serca pociągnąć Seraficzny Franciszek, na wzór owej Betleemskiej szopki, podobną dziś wystawił, iasieczka przysposobił, przy których stał woł i osieł, a w żłobie na slanku Dzieciątko, ktore Franciszek Święty całując i w serdeczne się rozpytywając affekta wielkim głosem wołał: *Amenus puerum de Betleem, amemus puerum de Betleem.* Kochaymy to Dzieciątko z Betleem, bo się samo kochać każe. Kochaymy Go całą duszą, całym sercem, kochaymy wszystkiemi siłami, na jakie tylko zdobyć się możemy, bo jest godne nie-

niekończonego kochania. Kochajmy Go, bo nas niezmiernie ukochało. O! ktoby mi to dał, żebyśmy dziś do podobnych affektów serca wafze wzbudził, i do miłości Narodzonego Jezusa zapalił!

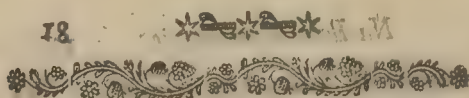
Wiem że Paweł Święty ostro na tych powstaie, i wieczne takim przekleństwo zapowiada, którzyby nie kochali Jezusa: *Qui non amat Dominum Jesum Christum, anathema sit.* Wiem że i Augustyn, nie iednego piekła, boby to mało było, lecz tysiąc piektów godnemi bydz sądzi, którzyby nie kochali Jezusa Zbawiciela. Ale ia niechcę dziś, i na nayoziębleysze serca pironow rzucać, bo Ty ie prędey pieluszkami swemi do siebie pociągnać, łzami twemi Dziecinnemi, z miękczyc możesz kochany Jezu. Zbawicielem naszym iestes, a któryż grzesznik o zbawieniu rozpaczać może? Gdy Ty narodzić się raczyłeś dla zbawienia naszego. W
staj-

stajni się otwartey rodzisz, aby
wolny każdemu był przystęp do
Ciebie. Łzami nas swemi do sie-
bie wabisz, abyśmy przy nożkach
Twoich opłakawszy grzechy nasze,
prędzego ich dostąpić mogli od-
puszczenia. Tak sobie wszyscy
tuszyć możemy po dobroci Two-
iej i łaskawości Dzieciństwa Two-
iego, Amen.



B. J. KA-

Tom 1. Kaz: Przyg: X. Fabianiego.



K A Z A N I E

Na Święto

SWIĘTEGO SZCZEPANA,

Pierwszego Męczennika Chrystusowego.

Jerusalem, Jerusalem, quæ occidis
Prophetas & lapidas eos, qui ad
te missi sunt. *Mat. 23.*

*Jeruzalem, Jeruzalem, które zabijasz
Proroki i kamieniuiesz te, którzy
do ciebie są posłani.*

Nie pierwsza to Jerozolimie por-
wać się do kamieni na Szcze-
pana Świętego, zawsze ona na Pro-
roki i Posłańce Boże, biy, zabiy,
była. Jednych piłmi rozrzynała.
innych mieczem gubiła, innych
ka-

kamieniami tłukła, innych w świątyniach Pańskich przed Ołtarzem mordowała, iako to uczyniła Zacharyaszowi Barachiasza Synowi. Ale: na co nam wspominać Sług Boskich, Proroków, kiedy o ni i na Chrystusa JEZUSA, prawego swego Messyasza, nie raz się do kamieni porwali, iako mówi Ewangelia: *Tulerunt lapides, ut occiderent in Eum.* Joan: 8. v. 59. a potym Go nayfromotnieyszą śmiercią zgubili.

Okazywa śnierci Szczepana S. była ta: Wiara na ten czas użydow wiele bałamućwy skażona, i na różne sekty podzielona była. Iedni byli Libertini, podobni dzisieyszym, ktorzy sobie formowali wiarę, iaką chcieli. Inni Cyrenenowie, inni Alexandrinowie, inni ktorzych nazywano od Cylicyi i Azyi. Z tych wszystkich Sekt naycelnieyszi, i w piśmie nad innych biegleyszi, zeszli się, aby spor wiedli z Szczepanem o Chrystusie. Oni u-

Bz

por-

porczywie stali przy tym, że nie był Messyaszem, iakim Go i dzisiejsze żydostwo nieuznaie. Szczepan zaś Święty dowodził z Prorokow: że Chrystus nie tylko był Messyaszem, ale i Prawdziwym Bogiem, i dowiódł tey prawdy tak mocno, i gruntownie, że ieden pokonał wszystkich, iako o tym mamy w Dzieiach Apostołskich: *Non poterant resistere sapientie, & Spiritui qui loquebatur. Act: 2.* Pochańbieni wywodami, i Mądrością Szczepana Świętego Jerozolimscy Doktorowie, coż czynią? Oto sprzysięgli się na życie Iego, pobudzili pospolstwo, i starszysnę żydowską, i motłok ludu przeciw Niemu. *Concitaverunt plebem, & seniores, & turbas.* Udali Go za bluźniercę. Słyszac to pospolstwo, a wiedzac, że prawo Moyżeszowe bluźniercow kamienować kazato: *Qui blasphemaverit Nomen Domini, lapidibus opprimet eum omnis multitudo. Levit: 24. v. 16.* Do kamieni się na Szczepa-

S. Szczepana. 41

na Świętego porwało, i bez żadnego sądu, iako życia niegodnego, ubiło i umordowało.

I tak dla gorliwości o Wiarę Chrystusową, za którą On mężnie obłtawał, ktorey wolnym językiem, i nieustraszonem sercem przeciw powstałym bezbożnościom bronił, poległ pod kamiennemi pociskami, i pierwszy z Męczenników Krew swoją wylał Szczepan Święty.

Ten przykład gorliwego Obroncy Wiary Chrystusowej Szczepana Świętego, jest mi powodem, abym pokazał wam Prawowiernym Chrześcianom: że:

Gorliwość o Wiarę, jest powinnością każdego Chrześcianina właściwą.

Gorliwość o Wiarę, w tych czasach dużo skazonych obyczajów, jest powinnością każdego Chrześcianina nieuchronną.

Day nam to poznać Fundatorze Wiary naszey Chryste JEZU, ku zbawiennemu pożytkowi, a pominno.

mnożeniu większey a większey
Chwały Twoiey.

Nie mniemaycie CC. iakoście do-
tąd podobno mniemali, i rozu-
mieli: aby do samych tylko Du-
chownych, do samych tylko Bisku-
pow, Teologow, Kaznodzieiow, na-
leżało zastawiać się o całość Reli-
gii, Cześć Iey pomnażać, Wiernie
utwierdzać, niewierne z błędow wy-
prowadzać, i krwi swoiey, życia
swego dla obrony tey Wiary, gdy-
by tego potrzeba wyciągała, nie za-
łować. Prawda że to do nas Du-
chownych naypierwey należy, bo
nas na to BOG sobie obrał, na to
do stanu tego powołał, abyśmy by-
li pierwszemi strażnikami Wiary
Iego, ale i do was. Ta powinność
jest właściwa każdemu z was CC. i
wyższego, i niższego i nayniższego
stanu. Zgoła wszyscy, a wszyscy kto-
rzy S. Katolicki Kościół wyznaiemy,
i uczestnikami Świętych Iego Sa-
kramentow jesteśmy, zabraliśmy o-
bo-

bowiązek nie tylko dochować Bogu Tey Wiary, któraśmy na Chrzcie Świętym przyrzekli, ale i gorliwie za nią obstarwać, gdy tego okoliczności wyciągaia.

I niech wam to dziwno nie będzie, że ia wam Katolikom, o których dobrej i stateczney wierze nie wątpię; że wam na łonie powszechney Matki waszey Kościoła Chrystusowego zrodzonym, i wychowanym, gorliwość tey Prawowierney zalecam Religii, kochania Iey, bronienia Iey iawnego, gdzie potrzeba, wyznanie. Wszakże przyznać mi to musiecie: że kiedy się dom sasiadki zajmuie, wybiegacie z pomieszkania waszego, przybiegacie na ratunek, tak ślarzy, iako i młodzi, każdy ma sobie za powinność zaięty przygaszać ogień, żeby się nie szerzył, i bliższych domow nie palił. Albo, kiedy owo nieprzyjaciół pod miastem podstępnie, szturmem gwałtownym do bram przypuszcza, nie tylko ludzie woj-

sko-

skowi, i w rycerskim rzemieśle ćwiczeni do broni się mają, ale każdy z obywatelów, który tylko może, obstaie. Bo iak mowi Tertulian: *In publica clade, quivis Civis miles est* w powszechney klęsce i potrzebie, gdzie idzie o pospolite wszystkich dobro, każdy mieć się do boju powinien. W ostatniej potrzebie Betuli Miaśta, Judytha miecz bierze, i Holofornesowi ucina głowę. Iachel iedna z prostych niewiaśc, na zniesienie Syfary, nieprzyjaciela ludu Bożego, używa przemyślu, i uśpiwszy go, gwoździem skronie jego przebija. Debora woy-sku hetmanic odważa się, gdy zbýwało na sercu, mężom w Izraelu. Dawid pastuszkim będąc, rzuca trzodę, a walczyć z Goliatem idzie. Gdzie wszystkich potrzeba tyka, wszyscy się mieć do broni powinni. *In publica clade quivis miles est*. Wszyskysiny iedney Matki Kościoła Bożego dzieci; nie powinnyż dziecina Matkę swoją kochać?

chać? nie powinnaż iey czci, sławy, honoru bronić? która mu i życie dała, i piasłować nie przestaie. Oto tak wielu, w tych zwłaszcza czasach odrodnych synów przeciwko tey Matce powstaie, którzy Święte iey obrządki ganią, wysmiewają, iey prawami i ustawami gardzą, iey Zwierzchnosci nie tylko się sami poddawać nie chcą, ale i innych odwozić usiłują. Najswiętsze Wiary Tajemnice bluźnią, o ich prawdzie wątpliwe swe zdania bluzgają, Bogu samemu istotnych Jego własności przeczą. Czyż nie iest powinnością naszą, abyśmy na takie bezbożnych Wiary Świętey potwarzy, obojętni nie byli, ale się mieli do Iey obrony, ktorey sama iey światobliwość po każdym prawym Chryścianinie wyciąga. O! iak mi tu miło wspomnieć dawniejszego Rycerstwa Polskiego zwyczaj, który był, i trwał dość długo, od początku wiary w Polszcze zaszczerpiony,

ney. Ze gdy Ewangelią na Mszy śpiewać poczynano, wszyscy z ławek wychodzili, Szabel z pochw dobywali i z tak dobytymi aż do końca trwali; Uroczyscie się w Kościele przed Bogiem oświadczając: że tey Wiary, którą wyznawali, gotowemi byli, i życiem swoim bronić, i krwi na iey obronę nie żałować.

Ten bowiem obowiązek iest każdego Chrześcianina właściwy, który, żebyście iasniey poznać mogli, z trzech przyczyn wam się pokazuje. Naprzód: z przyczyny samey Religii nam od Boga ustanowionej, i podaney. Potwore: z samego Imienia Chrześciańskiego, którym się zaszczycamy, i od wszystkich niewiernych różniemy. Potrzecie: z przyczyny przykazania Boskiego, które mamy o kochaniu Boga.

Przez Religią (o iakiey tu mowa) nie łatwo rozumieć nie macie, tylko: Pewny sposób od Boga nam ludzkiem podany, ku Cze-
je-

Iego; to jest hołd Temu powinny, iako pierwszemu Iestestwa naszego początkowi. Czyli to, iak było w prawie natury, i pítanym, przez Ofiary bydła: Czyli to: iak teraz w prawie Łaski Chrystusowey w którym żyemy, przez inne obrządki, do Czci Boga należące. Tę Cześć Boską pomnażać, za nią gorliwie obstarwać, zawsze było powinnością człowieka właściwą. Mamy znakomite tey gorliwości przykłady w starym Zakonie. Gdy albowiem Moyżesz postrzegł, że Izraelitowie udali się do bałwanow, rzucił o ziemię Tablice Zakonu, i potłukł ie, a cielca złotego któremu się kłaniali skruszył, i na proch spalił, a synom Lewi, w pień owych bałwochwalcow wyciąć kazał, których legło trupem na 23 tysiące. (Exod: 32.) Z podobną gorliwością uiał się za ubliżenie Czci Boga Należytego, przez grzech szkaradny, Fines syn Eleazara, i miecz siewcy utopił w pierśiach dwóch nierządnych

dnym ludzi. Tak Matatyas z synami swymi, i ianami gorliwymi o prawa Zakonu, przyłączywszy do siebie Affydeyczkow, miłośników także Zakonu, poraził grzeźników w gniewie swoim. Tak Zacharyasz Kapłan, Syn Joiady gorliwością zdjęty, mówił do ludu: Czemu przepuście Przykazania Pańskie? Opuściliście Pana, On też was opuści. I za tę gorliwość życie swoje położył, iako i dzisiejszy Szczepan Święty.

Procz tych przykładów, poznać to możemy i ztąd: Ze nawet owi ludzie, którzy nie wiedzieli iakiemu się Bogu kłaniać byli powinni, iednakże starali się mieć gorliwość Chwały Boskiej, i sądzili też gorliwość częstką swey chociaż mianowitej Religii. Z tego to źródła pochodzili wszystkie na Chrześcian od pogan okrucieństwa. Mając bowiem wielkie przywiązanie do swej Religii, i bożków swoich, a widząc że wiara Chrześcijańska

fka była z gruntu przeciwna ich błędom, obrządkom, Bogom, przeto wszelkich sposobow używali, żeby wykorzenili tych wszystkich, którzyby się czci ich bożyńców sprzeciwiali, rozumiejąc że im przez to przyługę czynili. Co też przepowiedział Uczniom swoim, i wszystkim Chrzescianom Zbawiciel nasz, owemi słowy: Przychodzi godzina, że każdy, który was zabija, rozumieć będzie, iż czyni przyługę Bogu. *Venit hora, ut omnes qui interficit vos, arbitretur se obsequium prestare Deo.* Ican. 16. Takci niegdys przed nawroceniem swoim rozumiał Paweł Święty, iż wielką ofiarę uczyni Bogu, gdy mocno utrzymywać będzie naukę, i podania przodków swoich. Postępowałem (powiada) w Zakonie starym nad wielu rowiennikow moich, i gorliwiej nad innych obśtawiałem za oyczystemi ustawami memi. *Abundantius amulator existens, paternarum mearum traditionum.* ad Gal. 1.

alu-

a lubo Zbawiciel nasz niechciał sposobem Pogan i okrutników rozkrzewiać wiary swoiey, chciał iednak, żeby gorliwość za wiarę, którą ufundował, mieli Uczniowie Jego, i wszyscy Chrześcianie, i przekładali ją nad wszystkie doczesne dobra, nawet nad własne życie swoje.

Jest tedy z przyczyny Religii obowiązek wielki, ale nie mniejszy z samego Imienia Chrześcianina, aby miał gorliwość o Boga, Chwałę, i Cześć Jego. Z tey przyczyny, za ciałow Nerona, Domicjana, Trajana, Marka, Antonina, Sewera, Maximiana, Waleryana, Dyoklecjana, Tyśiącami na stosy, pale, miecze, szło ochotnie Świętych Męczenników różnego stanu, wieku, płci nawet z przyrodzenia słabey, i lękliwey, iako to Panieńskiey, o których Hieronim Święty powiada: że wstydziliby się nazywać Chrześcianami, gdyby nie byli Męczennikami, albo przynajmniej gorli-

we

wemi Wiary Wyznawcami. I nie rozumieycie: żeby tylko ten obowiązek mieli Chrześciane na początkach ogłoszoney Ewangelii Chrystusowej, mają wszyscy tenże, i teraz. I teraz powinien się każdy wyznać Chrześcianinem i Katolikiem, tam gdzie potrzeba, gdzie idzie o Cześć Boga i wiarę Jego. Tak nas uczy Chrystus Pan w Ewangelii u Mateusza Świętego w Rozd: 10: *Wszelki który mnie wyzna przed ludźmi, wyznam i Ja go przed Oycem moim. A kto mnie się wstydzicie będzie przed ludźmi, i Ja się go zawstydzę przed Oycem moim.* Tak naucz nas i Paweł S. w Liście swoim do Rzymian, pisząc. *Sercem się wierzy dla sprawiedliwości, ustami zaś wyznaje się dla zbawienia.* Iako tedy Chrześcianina właściwą powinnością jest, starać się o zbawienie duszy swojej, taką powinnością jest, obstawać za Cześć Zbawcy swego, którego się zaszczyca Imieniem.

Grun-

Gruntuie się i osadza tenże sam obowiązek gorliwości na pierwszym owym, i największym Przykazaniu Boskim: żeby człowiek kochał Boga, z całego serca, z całej duszy, z całego umysłu, ze wszystkich sił swoich. Przez to bowiem przykazanie, chce tego BOG, abyśmy G) mieli za Cel, i koniec wszystkich spraw naszych, i tego iako niekończone dobro przenosili nad wszystkie rzeczy, tak dalece, żebyśmy wszystko woleli utracić niż Boga, i łaskę Jego. Przez to przykazanie, chce tego BOG, żebyśmy całe serce, całą wolę naszą przyłożyli do posłuszeństwa prawom Jego. Kochać więc powinniśmy Boga przeto, że jest Stworcą serca naszego, że od Niego mamy wszystkie przyrodzone i nadprzyrodzone dobra, że jest początkiem i końcem naszym, Niezmierny Dobroci źródłem, zawierającym w sobie wszystkie dobra.

Z ta-

Z takiej ku Bogu miłości ro-
dzić się powinna gorliwość; o Cześć
i Chwałę Boską jako naucza Świę-
ty Tomasz Anielski Doktor. (a)
Jako bowiem każdy z was ma o-
bowiązek kochania Boga; tak ma
obowiązek, jeżeli nie pomnażania;
przynajmniej utrzymywania Cze-
lego. I iako BOG nie może niko-
go od tego wewnętrznego obowią-
zku uwolnić; aby nie miał powin-
ności kochać go; tak nie może i
od tego uwolnić; aby nie miał gor-
liwości o Cześć i Wiarę Jego. Ta
bowiem gorliwość znaczy miłość
Boga, i jest skutkiem pochodzą-
cym z miłości Boga. Przeto znak
pewny (mowi jeden z Oycow SS.)

że

Tom I. Kazań Przyg: X. Fabianiego.

(a) Zelus ex intentione amoris pro-
venit. Tunc dicitur aliquis zelare pro
Deo, quando ea quae sunt contra Ho-
norem & voluntatem Dei, repellere se-
cundum posse conatur: S. Tho: 1. 2ae q.
29. art. 4. in o

że tam nie masz miłości Boga, gdzie nie masz miłości Wiary Jego. Jako sługa, o Cześć i sławę Pana swego. Jako żołnierz, o całość Dobr Kroła swego, i prawa Krolestwa, bydź powinien gorliwy, tak i Chrzęścianin każdy, przeto: że jest stworzeniem, a Bóg Stworcą Jego, przeto: że jest Chrzęścianinem, do tey Religii którą Chrystus ustanowił obowiązany, przeto: że ma powinność Boga kochać nadewszystko, mieć powinien gorliwość o Tego Boga, o Wiarę od Niego podaną, o Chwałę i Cześć Jego.

Z tych dowodów poznawszy: że gorliwość o Wiarę jest powinnością każdego Chrzęścianina właściwą. Teraz mi wam pokazać przynależy: że w tych czasach dużo skazanych obyczajów, też o Wiarę gorliwość, jest powinnością każdego Chrzęścianina nieuchronną.

Nie tajno wam CC, którzy się ielczce prawowierney Katolickiey

kiej, staropolskiej Wiary trzymacie, od lat 824. przez Mężow Apollolskich w tym tu Krolestwie zaszczoney. Nie tajno (inowię) wam, iaką w tym czasie tey Świętey prawowierney Religii naszej widziemy odmianę, miało tego co-by się Cześć i Chwała Boska pomnażać miała, to coraz bardziey upada. Dla zaludnienia Kraiu, dla przy-mnożenia dochodow, a co gorsza, że i do edukacyi swoich własnych dzieci, przypuszczamy różnego gantuntu ludzi, Stek ostatni wywołańcow, bezwiarkow, Deistów, Liberynow, od samych Atheuszow bezbożnieyszych. Brzmia w uszach naszych ich bluźnierstwa o Bogu, o Jego sprawiedliwości, Opatrzności, dusz naszych niesmiertelności. Za nie u nich przykazania Boskie, Kościelne, za nie wszystkie wiary prawidła. Słyszymy już samych Katoликow od tych potwor zarażonych, żarty z Słowa Boskiego, z Religii, z Duchowieństwa, i z samych Nayswię-

Ca

świę-

świętszych Wiary Tajemnic. Już się jawnie z swoimi bezbożnymi zdaniami odzywają, i bezwstydnie bluzgają te pułgłówniki: że co jest nad rozum ludzki, temu wierzyć nie potrzeba; że wolno każdemu iako chce wierzyć, albo niewierzyć: że Święte i Czci Boskie poświęcone Kościoła obrządki, są to iedyne Xieży wymysły, (a iak oni mówią) Fanatyzmy, czyli przesady lekkowiernego ludu od Duchowieństwa zmanionego. To temi czasami często słyszeć się nam daie; Możemyż bezwinnie milczeć? Albo się obojętnemi pokazywać, na takie zgorszenia? Gdybyśmy to czynili, albobyśmy się wstydzili uiąć za Boga i Wiarę Jego? Albo mniemali: że nie mamy obowiązku bronić Religii, i bezbożne niedowiarkow potępiać zdania? Ależ gdybyśmy się wstydzili uiąć za Boga i Wiarę Jego, biadaby nam było, bo mówi Chrystus: Ktoby się mnie wstydział i Słów moich, tego się Ja wstydzę.

dzieć będę, gdy przyjdę w Chwałę
 Maieſtatu Oycy Mego i Aniołow.
*Qui me erubuerit, & meos sermones, hunc
 Filius Hominiſ erubescet, cum vene-
 rit in Maieſtate ſua & Patris, & An-
 gelorum.* Lucę 9. Jzaliż raczey w
 takiej okolicznoſci każdy Chrze-
 ſcianin mowić nie powinien z Pa-
 włem Świętym. Nie wſtydżę ſię
 Ewangelii, Nauki Wiary, i prawdy
 Chryſtusowej, bo ieſt mocą Bożą
 na zbawienie każdemu wierzącemu.
*Non erubescō Evangelium, virtus enim
 Dei eſt in Salutem omni credenti.* ad
 Rom: 1. A zaż ieſzcze nie mowi
 Chryſtus: Niech tak ſwieci ſwia-
 tłość waſza, aby ludzie widzieli
 uczynki waſze dobre, i chwaliłi
 Oycy Niebieſkiego. To ieſt: iako
 tłumaczy Grzegorz Święty. (b)

Nie-

(b) Aliqua bona quę agimus occul-
 tanda ſunt, ne ipſi laudemur. Aliqua o-
 ſtendenda ſunt, ut laudem Cęleſtis Pa-
 tris augeamus. S. Greg: 3. parte Paſtorale
 admonit: Cap: 36.

Niektóre uczynki dobre, trzeba kryć, żeby nas z nich nie chwalo-
no, ale inne trzeba iawnie pokazy-
wać, gdzie idzie o Cześć, i Chwa-
łę Ojca Niebieskiego.

Obowiązek się też wam już
iawnie pokazał, który na nas mi-
łość Boga i wiary wkłada, żebyś-
my za iey świętością wszędzie ob-
stawali, iey całości bronili, zu-
chwałość bezbożnych ostreimi kar-
cili słowy, bo wiercież mi: żeby
się nie śmieli i ziednym odezwać
słowem Wierze naszej przeciwnym;
gdyby się im wszędzie mężnie sprze-
ciwiano. Tym ci się to naybar-
dziey niezbożność szerzy, że my,
ktorzyśmy powinni, gdyby też z
utrata dobr, sławy, i życia same-
go, Wiary Świętey bronić, gorli-
wości Wiary nie mamy. O! iak
nas w tey mierze przed Bogiem
zawstydzą niewierni, Poganie, kto-
rzy przy śwych zabobonnych usta-
wach tak gorliwie obstaiają, że na
naymnieyszą ich odmianę pozwo-
lić,

lić, byłoby to u nich skazą wielką Religii. Macie tego świeży przykład na Turkach. Pod czas teraźniejszey wojny z dwoma Wielkimi Mocarstwami, Cesarzem Chryścijańskim i Rosyją. Gdy Wielki Wezyr dla woynka swego, w tak pracowitey wojnie znużonego, dopraszał się o dyłpensę na wino, którego im Religia Machometkańska broni; Słuchaycież: jaką 'Mufty (ten jest w rzeczach do ich wiary należących Przełożony) dał odpowiedź: (c) „Prorok nasz i Prządawca (mowi on) Machomet, „założywszy całą moc Religii na „mieczu, lubo widział: że dla utrzymania Iey trzeba nam wojować, iednak wina pić niepozwo-
lił.

„Przez tyle wieków woiłowaliśmy, tyle Państw piliących wino, „no podbiliśmy, lubosmy sami dla „posiuku wina nieużywali. Iezeli
„kie-

„kiedy, to naybardziej, pod czas
 „tak wielkiej i niebezpiecznej
 „woyny, trzeba ściślo zachowywać
 „przepisy Religii, ażeby błogosła-
 „wienie Niebieskie było z nami:
 „Bo zapewne BOG przeciwko nam
 „będzie, jeżeli przepisy wiary
 „gwałcić będziemy.

„Nie wielebyśmy wskorali
 „żebyśmy mogli nieprzyjaciół na-
 „szych bić, a według wiary nie żyć,
 „Od wieków BOG niewypuścza z
 „rąk szali na ktorey waży grze-
 „chy wszystkich narodów, a kto-
 „rego narodu szala w zbrodniach
 „przeważa, na dot ten narod ko-
 „niecnie iść musi. Nie obciążay-
 „myż tę szalę beczkami zakaza-
 „nego napoju.

To Poganie, patrzcie: iak gor-
 liwie obstaiają za ustawą swojęy mnie-
 maney Religii, lubo nie tak się
 czezi Boskiej tyczącey, iako bar-
 dziej rządę ich Monarchicznego.
 Coby na to oni mowili: gdyby sły-
 szeli: żeby kto ich Alikoran ganił,
 te-

tego, którego mają za swego Przewodawcę od Boga posłanego, nazywał oszustem, zwodzcą, łotrem, rozbójnikiem, z głupstwa jego iawnie sztydził, czyliby takiego z skóry nie odarli? Czyliby mu języka tyłem nie wywlekli. A małoż szkaradniejszych przeciwko naszeniu Najświętszemu Przewodawcy Chrystusowi Panu bluźnierstw, wyzionęli wieku tego bezwiarłowie, i dotąd jeszcze przez swe piekielne plemię zionąc nie przestają. Coż my na to? O! iak słusznie i prawdziwie gnusność nam na oczy wyrzuca Hieronim S. *In Dei injuria benigni sumus, in nostris contumeliis odia exercemus.* (a) Gdzie chodzi okrzywdę Boską tam się łaskawie stawiamy, a gdzie idzie o zelżywość naszą nad miarę się gniewamy. A ztąd dałemy oczywisty dowód: że nie tylko Boga nadewszystko nie kochamy, ale Go nawet tak, iak nas samych nie kochamy.

Z tym

(a) S. Hieron: Lib: 3 super Matt: Cap: 5:

Z tym wszystkim, nie nie powinno być nam prawowiernym Katolikom zbawienniejszego, a tym samym właściwszego, iako bronić Czci Boskiej, i postanowionej od Chrystusa Wiary. Na to bowiem do Tey Świętej Wiary powołani jesteśmy CC. na co i wszyscy SS. Apostołowie, i wszyscy Uczniowie Chrystusowi. Na to ich obrał sobie Chrystus, aby gorliwie opowiadali Boga, aby się za Cześć uymowali wżędzie. czego gdyby byli nie czynili, biadaby im było. iako o sobie powiedział Paweł S. *Væ mihi, si non prædicavero.* Przeto im przykazał, aby gdy staną przed Panami, Książętami, Królami świata tego, nie myśleli co mówić mają, lecz on ich obiecał nauczyć, co i iak, mówić będzie potrzeba. *Nolite cogitare, quomodo aut quid loquamini, dabitur enim vobis in illa hora quid loq amin.* Mat: 10. Wypełnili te rozkazy Święci Apostołowie, wykonali powinność swoją pierwsi Chrze-

Chrześcianie, z wielką gorliwością
starając się o Cześć i Chwałę Bo-
ską, o rozkrzewienie Wiary Świę-
tej.

Przeto nic mi więcej nie zo-
stało, tylko żebym tę zakończył mo-
wę, temi słowy, któremi bliski
śmierci do synów swoich, gorliwy
o Cześć Boską mówił Matatiasz:
Oto wzięła gorę zuchwałość i bez-
bożność; idą na pośmiewisko Nay-
świętsze Wiary naszej Tajemnice,
słowa Boskie na uraganie, żyje tak
wielu w Chrześcijaństwie nie we-
dług Religii, ale co gorsza bez za-
dnej Religii, Prawa Boskie, i Ko-
ścielne od bezbożnych zdeptane!
Przeto: zaklinam was o synowie
moi, bądźcie miłośnikami Zakonu,
a gdyby tego potrzeba było, nie za-
błujcie dusz waszych za przymie-
rze Oyców waszych: *Emulatores e-
ssote legis, & date animas vestras pro
testamento Patrum vestrorum.* 1. Mach:

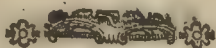
2. v. 50.

Zie-



Ziednay tę Łaskę u Boga, S.
 Gorliwy Chrystusow Męczenniku
 Szczepanie, abyśmy przykładem
 Twoim pobudzeni, Tę ktoreys Ty
 bronił, i na obronę Iey życie swo-
 ie położył, kochali Wiarę, za nią
 się przeciw wszelkim niezbożno-
 ściom zastawiali, w Niey statecznie
 trwali, i umierali, a po tym docze-
 fnym życiu, tam się dostali, gdzie
 Wiary niemałz, tylko iasne widze-
 nie BOGA w Troycy Świętey Ie-
 dynego. Amen.





K A Z A N I E

*Na Dzień*S. JANA APOSTOŁA
I EWAGELISTY.Vidit discipulum, quem diligebat
JESUS. *Joan. 21.**Widział Ucznia którego miłował JE-
ZUS.*

Najznakomitsza ta jest Jana S.
pochwałą, że był kochankiem Je-
zuszowym: Kochał Go Pan Jezus,
bo w młodziuchnym wieku za Nim
poszedł. Inni Apostołowie dobrze
już sobie podstarzeli, już i pod-
siwili, kiedy do niego przystali.
Jan w pierwszym młodości kwie-
cie, w nieskażoney niewinności,
Najmłodszy ze wszystkich iął się
iarzma Jego, a najdłużey ze wszyst-
kich

kich, na zaszczyt Imienia Jego pracował, bo za świadectwem Hieronima S. po chwalebnym Jego zamartwychwstaniu całe lat 63. Doczekał się sędziwej starości, a w tey gdy już chodzić nie mógł, nosić się na rękach do Kościoła uczniom swoim kazał. I dopiero w dziewiędziesiątym osmym roku życia swego pracowitego, przeniósł się do Nieba.

Postanowił Chrystus w Kościele swoim niektórych Prorokow, innych Apostołow, innych Ewangelistów, innych Doktorow. Jan jeden, wszystko. *In Joanne omnia, quæ in aliis sunt divisa* mowi Sylveira. Jan Patryarcha: bo pierwszy siedm Kościołow Oyciec. *Joannes septem Ecclesiis quæ sunt in Asia Patr.* Jan nowego Testamentu Prorok. Napisał Apocalipsim, to jest: objawienia ktore miał od Boga, w których iako Prorok przepowiedział, co się z Kościołem Chrystusowym dziać miało, i dziać ma,

aż

S. Jana Apost.: i Ewan: 47

aż do skończenia świata. I tę ma-
powagę pismo lego. Ze iako wżys-
kie Pisma Świętego wyroki, Ko-
ścioł Boży poczyną od Moyżesza
pierwszego starozakonnego Proro-
ka, tak ie kończy na objawieniach
Tego Jana, iako pierwszego Proro-
ka Nowozakonnego. Jan S. był A-
postolem i Ewangelistą: Napisał
Ewangelią, którą począł od Wcie-
lenia Boskiego Syna, i wyraził
Przedwieczne rodzenie Jego, z Oy-
ca Przedwiecznego w owych sło-
wach: *In principio erat Verbum, &
Verbum erat apud Deum, & Deus e-
rat Verbum* Na początku było Sło-
wo, a słowo było u Boga, a Bog
był Słowem. Był Męczennikiem
prześladowany od Cerynta i Ebio-
na Heretykow, z rozkazu Domici-
ana, w kotle wrzącego oleiu sma-
żony, na pustą wyspę Patmos wy-
gnany, i tam głodem, nędzą długo
dręczony. Był Wyznawcą, Bisku-
pem, Theologiem i Doktorem, a
a dla

dla niekazoanej w życiu czystości
Panna.

Jest z czego chwalić dzisiejszego
Jana, ale idąc za powszechnym O-
cow SS. zdaniem ta Jego naywię-
ksza pochwała; że był Uczniem;
ktorego kochał Jezus.

Wiemy z Ewangelii: że wszyst-
kich Apostołów Chrystus kochał.
Jak kochał Piotra, tak kochał i
Jędrzeia, iak Jędrzeia tak Jakuba;
toż mówić i o innych; przecież
żadnemu z Apostołów nie dodaia:
że był Uczniem ktorego kochał Je-
zus, tylko samemu Janowi. Alboż
to miłość Chrystusowa, którą ko-
chał innych Apostołów była różna
od miłości, którą kochał Jana? Tak
zaiste była różna: bo innych Apo-
stołów kochał Chrystus tą miłością
którą kocha Nauczyciel Uczniów,
Jana zaś tą miłością kochał, którą
kocha przyjaciel przyjaciela.

Wytłumaczę się wam z tego
w dalszej mowie moiej, na wię-
kszą Boga Chwałę. Za Twoim
błó.

błogosławieństwem Chrystusa Jezusa, a potym Jana Matko Najsświętsza MARYA.

Mamy wiedzieć: że są różne miłości rodzaie. I tak: insza jest miłość, którą kocha Oyciec Syna, insza krora kocha syn Oyca. Insza: którą kocha Pan sługę, i sługa Pana. Insza: którą kocha Nauczyciel ucznia, i uczeń Nauczyciela. Bo Oyciec kocha Syna *Amore benevolentiae* to jest z tey przyczyny: że mu dobrze życzy. Syn zaś kocha Oyca *Amore reverentiali*, to jest: że się go obawia, że go sobie poważa, czei i szanuje. I to kochanie, jest miłością ale niedoskonałą. Przyczynę tego daie S. Dyonizy: *Quia de ratione amoris perfecti est, ut sit virtus unitiva*. Ze doskonałej miłości treść, istota, na tym zawisła: żeby kochającego z rzeczą ukochaną łączyła, spajała, i iednoczyła.

D. Co

Tom I. Kazan Przyg: X. Fabianiego.

Co nie mogą mieć pomienione miłości rodzaje. Inszy tedy jest rodzaj miłości przyjacielskiej *Amor amicitiae*, i ten jest nierownie dzielniejszy, i doskonalszy od innych; bo sprawia to, że się kochający przyjaciel z ukochanem przyjacielem tak obchodzi, tak zgadza, iak gdyby w nich iedno serce było. I taką miłością kochał Jana Chrystus. Ze zaś kochanie osobliwie przyjacielskie, nie zawisło na słowach, na owych oświadczeniach, i powierzchownych wyrazach, ale na uczynkach i rzeczy samey, iako mowi Grzegorz S. *Probatio amoris, est exhibitio operis*. Obaczmyż iakie dowody miłości, a tey przyjacielskiej, dał Janowi Chrystus:

Przyznać to nayprzod musicie: że przyjaciel kiedy przyjaciela prawdziwie kocha, tedy dla niego i naysmilszey, i nayukochańszey rzeczy nie żałuje. I tak życzyć sobie zwykli przyjaciele, żeby ta for-

tua

tunka którą ich Bog obdarzył po
ich śmierci przyjacielowi w ręce
się dostała, nie obcemu, bo tak
miłość przyjacielską kaze. Chry-
stus Pan żyjąc tuż z nami, ubogą
miał fortunę, bo do rzeczy docze-
snych, bo tylko z samych jałmużn
zebraną, tę oddał Judaszowi do szan-
funku. Miał Ciało, to nam ludziom
na pokarm zostawił. Miał duszę,
Tę oddał w ręce samego Ojcu
Przedwiecznemu. Miał naostatek
Nayukochańszą Matkę swoją, Tę
Testamentem wisząc na Krzyżu, i
na nim umierając, nie komu inne-
mu legował, tylko Janowi *Ece Mater
Tua*. Janie Oto Matka Twoja. Nie
mówił do Nayświętfzey Matki swo-
iej Chrystus: Matko oto sługa
Twój: ani do Jana: oto Pani Two-
ja: ale oto Matka Twoja, iako-
by mówił: Daię ci to Janie com
miał w życiu moim nayukochań-
szego, nie iestże to szczegulney
miłości dowód?

Da ci to Janie Matkę

Maia to do siebie Przyjaciele: że się ieden przed drugim nie tai, zwierżając się wzajemnie tego, czego by się przed innemi nigdy nie zwierzyli. Komuż się bardziey zwierzał Chrystus? komuż wiecey objawił Tajemnic, i sekretow swoich Boskich, iako dzisieyszemu Janowi? Wstąpił na górę Tabor, gdzie się cudownie przemienił, gdzie rozjaśniała Twarz Jego iako słońce, szaty iak śnieg wybielały, widział to Jan. Stał Moyżesz i Eliasz, dał się słyszeć Oyciec Przedwieczny z zaleceniem Syna swego: Ten jest Syn Moy ukochany, w którym mi się upodobało. Słyszal to Jan. Uczynił pierwsze Cudo w Kanie Galileyskiej przemieniając wodę w wino, był przy tym Jan. Wskrzesał corkę Książęcia w Jerozolimie: był przy tym Jan. Trzeba było wieczornik przygotować: gdzie miał postanowić Ciała i Krwi swojej Sakrament: Samemu to zlecił Janowi i Jemu się

się pierwszemu tego sekretu zwierzył. Pocił się krwawym potem w Ogroycu Jezus, był przy tym Jan. Umierał na Krzyżu, patrzył na to Jan. Nawet Zmartwychwstałszy najpierwszemu się z Apostołów Janowi pokazał. Nie oczywisteż to miłości dowody?

Miedzy innemi przyjacielskiej miłości znakami, i ten nie pośledni: wolny każdego czasu do siebie przystęp, i poufale społeczeństwo. A któż miał do Jezusa wolniejszy przystęp, nad Jana? Nie wieście krwią płynący tylko pozwolono krąi się szaty Jezusowe dotknąć. Magdalenie u nog tylko leżeć. Tomaszowi Ran się jego dotykać. A Janowi iakc serdecznemu Przyjacielowi na piersiach spoczywać. *Recliauit supra pectus Domini.* Czytamy w Piśmie Bożym o Moyżeszcu Starozakonnym Przewodawcy: że będąc bliskim śmierci a błogosławiać Pokolenia Izraelskie: gdy przyшло do pokolenia Beni-

54. Na Uroczystość

Beniamin, takie mu dał Błogosławieństwo: *Beniamin amatissimus Domini, habitavit confidenter --- & inter humeros illius requiescet.* (Deut: 32. v 12.) Beniamin nayukochańszy Panu, z nim Pan przemieszkiwać będzie, na Ramionach Jego spoczywać będzie. Miał Pan Jezus dwunastu Apostołów, Których wszystkich kochał, ale Jan, iako Beniaminek naymłodszy, nayukochańszy Jezusowi *Amatissimus Domini*: już nie na ramionach, ale na fercu Jego spoczął iako serdeczny kochanek.

Na ostatek znak i to nie pospolitey miłości: kiedy przyjaciel bez przyjaciela tęskni, radby się z nim zawsze widział, zawize cieszył, zawsze z nim obcował. Podobnie uczynił Chrystus, bo i w Niebie niechcąc bydź bez Jana, wziął Go do Siebie z Duszą i Ciałem. Czego procz Najswiętszey Maryi i Jozefa, nie czytamy o żadnym Świętym. Tego są zdania

nia SS. Hieronim, Ambroży, Grzegorz i inni.

To dowody miłości Chrystusowej ku Janowi: A Jana ku Chrystusowi iakież? pospolicie o tych którzy się wzajemnie kochają zwykliśmy mówić: że się znają do siebie. Toż i ja mówić mogę o Panu Jezusie i o Janie, że się znali do Siebie. Na Morzu Tyberyackim bawili się połowem Ryb Piotr i Jędrzy, gdy się od brzegu oddalili, przyszedł Chrystus Jezus, i przechodził się po brzegu, (iż to było po Jego Zmartwychwstaniu) widział z daleka Człowieka Piotr, ale żeby to był Pan Jezus, nie poznał. Widział Jędrzy, nie poznał. Widzieli i inni Apostołowie, nie poznali. Jan ze wszystkich, ieden zaraz Go poznał i z wielkiej radości zawołał: *Dominus est*. Pan ci to moy chodzi. Jezus Chrystus. Poznał zaraz Jan Jezusa, bo Go kochał, a kochanek kochanka (iaki mówicie) i z daleka pozna.

Ale

Ale nie ieſt to oſtatni mi-
 ſci dowód. zwaſzcza przyaci-
 ſkiey. Miłość przyacielska zawie-
 rać w ſobie powinna te cztery
 rzeczy: Rzetelność, ſtateczność,
 wierność i kochanie bez intereſu
 właſnego. Gdzie rzetelności i pra-
 wdy nie maſz, miłości nie maſz, al-
 bo ieżeli ieſt, to podeyrzana. Z tey
 przyczyny, Dalila wymawiała Sam-
 fonowi: *Quomodo dicis quod amas*
me . . . cum per tres vices mentitus
es mihi? (Judic: 16, v. 15. Po-
 wiadasz mi że mnie kochasz: A
 mogęż ia temu wierzyć! kiedyś po-
 trzykroć przedemną z prawdą ſię
 pominął. Miłość Janowa nie była
 bez rzetelności. Lubo wſzyſtko
 prawda, i żadney najmnieyſzey
 wątpliwości podpadać nie może, co
 SS. Inni Ewangeliſtowie piſali, bo
 nie piſali tylko ſame Wyroki Du-
 cha Nayſwiętſzego, z tym wſzyſt-
 kim w żadnym Ewangelieście nie
 czytamy, żeby to co który piſał,
 mia-

miało się prawdą potwierdzać, że tak jest, a nie inaczej, tylko u samego Jana. *Et scimus, quia verum est testimonium Ejus.* I wiemy że jest prawdziwe świadectwo Jego. Co pisał Marek S. to pisał i Łukasz i Mateusz, a co Łukasz, to i Mateusz i Marek. Ale co Jan Theolog Chrystusow, tego ani Marek, ani Łukasz, ani Mateusz nie dotknął. Mateusz zaczął Ewangelią od Chrystusa, ile Człowieka, opisując urodzenie Jego według Ciała. Marek od Proroctwa Malachiasza i Jzaiasza. Łukasz od Kapłaństwa Zacharyaszowego. Jan Theolog Chrystusow od samego Bóstwa: *In principio erat VERBUM & VERBUM erat apud DEUM, & DEUS erat VERBUM.* Na początku było SŁOWO, a SŁOWO było u BOGA a BOG był SŁOWO. Uważając te słowa Chryzostom S. tak mowi: *Erexit se Joannes supra Terram, supra Cælum, supra omnes Angelos Cherubim & Seraphim, &*
cla-

clamavit: In principio erat VER-
BUM. Wynioł się Jan nad zie-
 mię, nad Niebo, nad wszystkich
 Aniołów. Cherubinów, i Serafinów,
 i zawołał. Na początku było SŁO-
 WO. Przydaie tamże tenże S. Oy-
 cieć: że sami Aniołowie wiele się
 od Jana nauczyli, o wielu się Ta-
 iemnicach które dotąd przed niemi
 zakryte były, dowiedzieli.

Miłość zwłaszcza Przyaciel-
 ska (o ktorey mówię) powinna
 bydz stateczna, i nieodmienna. Kto
 kocha prawdziwie, kocha nie tylko
 w szczęściu, ale i nieszczęściu, nie
 tylko przy kieliszku wina, ale i
 przy kubku wody, nie tylko przy
 dobrym i czerstwym zdrowiu, ale
 i w chorobie, nędzy, utrapieniu.
 Tak kochał Pana Jezusa Jan S. Ko-
 chał go statecznie, był przy boku
 Jego statecznie. Nie tylko na o-
 wey Taboreykiey Gorze, gdzie
 Chwałę swoją pokazał, gdzie się
 Piotrowi podobalo mieizkać. *Bonum*

nos hic esse. Nie tylko w Kanie Galilejskiej gdzie się było dobrego wina napić. Nie tylko na owej ostatniej Wieczery, na Solennym Krwi i Ciała Jego Traktamencie; ale nie odstąpił Jezusa, ani w Ogroycu, gdzie się krwawo pocił, ani na Dworze Kapłańskim gdzie był policzkowany. Stał nawet przy Krzyżu, na którym Go zawieszono, i cierpiącego i umierającego nie odstąpił. Toto miłość, a miłość stateczna.

Do miłości Przyjacielskiej koniecznie potrzeba i wierności. Wierność zaś zawisła na tym, aby Sekretu sobie powierzonego dotrzymać, i przed nikim go nie wyjawiać. Dał dowód wierności w sekretach sobie od Jezusa powierzonych Jan S. Podczas ostatniej Wieczery, rzekł Chrystus o jednym z Apostołów, ale ogólnie do wszystkich: *Unus ex vobis Me tradet.* Jeden z was zdrajca jest, który Mnie wyda-

da. Jan S. spoczywając na Pier-
siach Chrystusowych z poufałości
którą miał do Jezusa, spytał się Go:
ktoby to był ten ieden, i powie-
dzał mu sekretnie Chrystus o Ju-
daszu. Wiedział zatem o tym Jan
S. a wiedział dowodnie, bo z Ust
Przedwieczney Prawdy, a przecie
w Ewangelii Swoiey napisał: *Hoc
a tem nemo scivit discumbentium*, że
tego nikt z wieczerzających niewie-
dzał, o kim mowa była. Racze-
by było Janie S. napisać: Wie-
działem ja o tym, bo mi to po-
wiedział kochany Jezus. On iednak
pisze że nie wiedział, a to z tey
przyczyny: że się sekretnie do-
wiedział, przeto sekretu tego, na-
wet w Ewangelii wyiawić niechciał.
Tak właśnie iako i sam Chrystus
uczynił: gdy Go się o dniu sądnym
Uczniowie pytali, kiedy? i ktore-
go czasu będzie, On rzekł: *De die
autem illa nemo scit, neque Angeli,
neque Filius Hominis*, o tym dniu
nikt

nikt nie wie, ani Aniołowie, ani Syn Człowieczy. Chrystus będąc prawdziwym Bogiem, wiedział o tym dobrze; czemuż powiedział? że o tym niewie, ani Syn Człowieczy? bo wiedział (jak Szkoły mówią) *Scientiâ non communicativâ*. Ze tego wyiawić niechciał, ani komu do wiadomości podać. Tak właśnie iako i każdy Kapłan postąpić sobie powinien, którego gdyby się spytano: czego się ten albo ow spowiadał? powinien powiedzieć: niewiem: Bo niemogąc tego wyiawić, tak wie, iak gdyby nie wiedział.

Na koniec Przyjacielska miłość powinna być bez interessu, to iest kochać przyjaciela, nie dla tego, że z Jego przyiaźni profitować możesz, ale że sobie poważasz i szacujesz przyiaźń Jego. Taką przyiaźń między ludźmi rzadka. Interessowanego przyjaciela dostaniesz za grasz, ale nie interessowa-

wanego i tysiącami nie kupisz. Jan S. dzisiejszy kochał Jezusa bez interessu. Widział Jan, że innych Apostołów Chrystus na Urzędy wysadzał. Judaszowi powierzył doczesnej fortunki swojej. Piotrowi dał klucze do Nieba, uczynił Go następcą po sobie, i widomą Kościoła Głową, Jana pominawszy. Było to: że Chrystusowi niektórzy przemawiali: *Hic autem quid?* A z Janem Panie co uczynisz? Jan iak Jezusa kochał, tak kochał, niczego się nie domawiał, niczego nie pragnął, niczego nie żądał, tylko miłości Jego. Kochał Chrystusa rzetelnie, kochał statecznie, kochał wiernie, kochał bez interessu.

Ze kochał Jana S. Jezus, mamy tego dowód: bo Go przytulił do serca swego. Ze i nas, lubo grzesznych ukochał, wątpić nie możemy, bo i nas przytulił do serca Swoiego. Urodziliśmy się synami gniewu, zatracenia, i zguby wiecznej, dał
nam

nam na Chrzcie Łaskę poświęcającą, grzechy gładzącą, tym samym przypuścił nas do Serca Swego. Porzuciliśmy Boga przez grzech uczynkowy, straciliśmy pierwszą Łaskę na Chrzcie wziętą, gdy się do niego przez pokutę nawracamy, znówu nas przypuszcza do Serca Swego, i gdy Go wiernie, statecznie, kochać będziem, On nas wzajemnie kochać obiecuje. Wszak to Sam powiedział: *Ego diligentes Me diligo.*

Nie trzebaby nas do tego pobudzać, bo sama Dobroć Jego nie-
skończona rwaćby serca nasze po-
winna do kochania Jego. Ah! mi-
łości moja Nayukochańszy Jezu, o!
jak mi żal tego żem Cię dawniej
nie ukochał. *O! quam sero Te a-*
mavi Pulchritudo tam antiqua, tam
nova. O! iakem Cię nierychło po-
znał! o iak nierychło ukochał Pię-
kności moja, tak dawna, tak nowa.
Spraw te przyczyną Twoją Świę-
ty



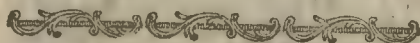
ty Jezusow kochanku Janie, żebyś-
my dozgonnie, i tu docześnie Je-
zusa kochali, i potym wiecznie w
Niebie, Amen.



KA.



K A Z A N I E

*Na Dzień*S. AGNIESZKI PANNY
i MĘCZENNICZKI.Simile est Regnum Cælorum Vir-
ginibus. *Matt: 25.**Podobne jest Krolestwo Niebieskie Pan-
nom.*

Pprzedziwny w swych wyrazach, i
słodkiej wymowie, Wielki Kościo-
ła Bożego Doktor Ambroży S. Na
Uroczystość S. Agnieszki Panny i
Męczenniczki Chrystusowej, od
tych słow, swoje kazanie poczyną:
*Hodie est Natalis S. Agnetis, miren-
tur Viri, non desperent parvuli, im-*
E *mi-*

Tom I. Kaz: Przyg: X. Fabiańskiego.

milentur innupta. Dziś obchodzimy wielbłą Pamiątkę Narodzenia Prześławney Dziewicy, i Męczenniczki Chrystusowey Agnieszki, bo się dziś odrodziła Niebu, i do Swego dostała się Oblubieńca Chrystusa, Ktorego w życiu nadewszystko ukochała: Dziwuycieź się Mężowie: Nie rozpaczaycie młodzi: naśladowujcie Panny.

Te słowa wspomnianego S. Oycza, że są wielce zgodne, i ku grantowney pochvale Świętey Męczenniczki, i ku naszemu Duchownemu pożytkowi, te same mówię słowa, będą rzeczą i kazania mojego. Tak bowiem jestem u siebie wewnętrznie przekonany, żebym nie co innego, tylko to, co ten S. Oyciec w krótkich zamknął słowach, ja wam obszerniey nie co przełożył. Wystawia on nam młodziuchną Panienkę, na podziw Mężom, na przykład młodym, ku naśladowaniu Pannom. Toż ja uczynię. Was dorosłych Mężow, iako
i sta-

i starych w podziwienie wprawię.
Wam młodym z przykładu Agniesz-
ki S. pokażę: iako i w tym wie-
ku świętobliwie żyć i Boga kochać
możecie. Wam na koniec Paniem-
kom Tę Świętą i niewinną Paniem-
kę do naśladowania podam ku Du-
chownemu waszemu pożytkowi, a
Bogu ku więkkszej Chwale.

W Młodziuchnym wieku bydź
Świętym, i mieć to wszystko, co
kolwiek do wysokiey i prawdziwey
świętobliwości należy, iako iest
rzecz bardzo rzadka, tak bardzo
mało takich Świętych liczymy.
Świętobliwość bowiem dwoiako się
brać i rozumieć może. Pierwsza
świętobliwość iest: która zawiśła
na niewinności, i łasce poświęca-
jącej na Krzcie Świętym wziętej,
przez żaden grzech dobrowolny, a-
ni utraconey, ani skażoney. Dru-
ga świętobliwość iest: która zawi-
śła od życia Świętego, od zacho-

wania Przykazań Boskich i Kościelnych, od pełnienia rad Chrystusowych, ćwiczenia się w cnotach Świętych, i w nich pomnażania. To pewna: że między młodzieźnymi, małemi dziećmi wielu jest, którzy mają pierwszą Świątobliwość, bo jest wielu niewinnych, którym jeszcze niedoszły rozum grzeszyć nie pozwala, a to pochodzi częścią z dobrego wychowania Bogobojnych Rodziców, częścią: z pilney straży Nauczycielow, Dozorcow, którzy nad niemi czuwała, i wszelkiego złego bronią. Częścią z niewiadomości dziecinemu wiekowi właściwey, że jeszcze co jest złego, ani wiedzieć, ani poznawać nie mogą. Ale druga Świątobliwość, która zawiśła na życiu Świętym, pobożnym, na ćwiczeniu się w cnotach Świętych, w młodym wieku bardzo rzadka: bo do postępu w cnotach bądź to politycznych, bądź obyczajnych, dopieroż Chrześcijańskich, dopieroż Hero-

Heroicznych, potrzeba gwałt zrobić z namiętnościami i pożądliwościami ciała, i zmysłom łubemi, iako ze lwami się pasować; każda bowiem cnota ma swoje trudności, iako mówi Filozof: *Virtus in arduo posita est*. I gdyby trudności nie miała, cnotąby nie była. Do których to trudności przełamanie, męstwa i roztropności koniecznie potrzeba. A gdy młodzi małą roztropność mają, w obieraniu sobie rzeczy pod zmyśły podpadających, i które widzą: Dopieroż mają mnieyszą w obieraniu rzeczy Duchownych, których nie widzą. Na męstwie też imiejszcze w tym wieku zupełnie zchodzi, z tych przyczyn rzadka w młodych gruntowna Świątobliwość.

Tey rzadkiey Świątobliwości w młodym wieku dostąpiła Agnieszka S. Trzynastie lat wieku swego miała, (iako Kościelni Dzieciopiosowie świadczą) gdy Męczennicą została Chrystusową, prędzey zaś,

bo

bo od wzięcia rozumu była Świętą. Nie tylko Świętą przeto, że niewinną, ale i przeto, że w cnoty bogatą. Miała mocną i gruntowną wiarę, bo iey dała świadectwo przed obliczem prześladowców. Coż to (mowiła) za Bogowie wasi? Są to nieme posągi, które o-czy mają, a nie widzą, uszy mają, a nie słyszą. Ja wierzę w Boga Jedynego, Który Niebo i ziemię stworzył, i w Jezusa Chrystusa Syna Jego, Który z Nieba zstąpił, stał się Człowiekiem, za nas ludzi umarł, i znowu przyidzie sądzić żywych i umarłych. Wierzę i w Ducha S. Który od Ojca i Syna pochodzi. W Tego ja Boga wierzę, Tego Wiare wyznaię, za którą gotowam i krew wylać, i życie położyć. Miała nadzieję, bo wszystkim pogardziwszy, w samym Jezusie ufność swoją położyła. Miała miłość wielką Boga, bo dla Niego życie swoje dała, więkzey zaś miłości być nie może, iak gdy
kto

kto życie swoje kładzie dla tego, którego kocha. Miała cnotę Religii i czci Boskiej: bo ślub czystości wieczney uczyniła. Miała roztropność: bo sobie nie ziemskiego, ale Niebieskiego obrała Oblubieńca. Temum (mowiła) zaślubiona wiecznie, któremu służę Aniołowie, którego się piękności słońce i Księżyc dziwią. *Ipsi sum desponsata, cui serviunt Anneli, cujus pulchritudinem Sol & Luna mirantur.* Miała stateczność: bo w Świętych przedśwzięciach swoich do ostatniego tchu życia swego trwała. Patrzcież co to za Świątobliwość w młodey, bo trzynasto letniej Pannie?

Widziała Ona: iako z iedney strony możni u świata ludzie kłaniali się bałwanom, z drugiey strony, garsztką wzgardzonych Chrześcian, Ukrzyżowanego czcili. Radzono iey, żeby za przykładem Krolow, Cesarzow poszła, a tych Wiary odstąpiła, iako nikczemnych

i za głupich poczytanych. Co ie-
 żeliby uczyniła, obiecywano roz-
 kofzy, wygody, życie swobodne i
 wesole. Jeżeliby nie uczyniła, gro-
 żono mękami, i wymyślnemi kato-
 wniami. Któryżby nietylko mło-
 dy, ale i podeszły Mąż, w takich
 okolicznościach położony, nie od-
 mienił zdania swego? Trzynasto-
 letnia *Panienka*, w tak wielu do
 swobodnego życia, i rozkoszy cia-
 ła powabach, pokazała się Hero-
 iną, raz chwyciwszy się Boga i
 wiary Jego, nigdy się iej nie pu-
 ściła, raz obrawszy sobie bydlę dla
 Chrystusa wżgardzoną, żadną obie-
 tnicą uwieść się nie dała. Zapra-
 wdę: przedziwna Świątobliwość w
 tak młodziuchney *Panience*.

Jeżeli ieszcze rzecz głębiej u-
 ważemy, bardziej się Cnotom Tey
 S. *Panienki* dziwować powinniśmy.
 Dwa szturmy do *Panieńskiego* Jey
 ferca przypuszczono. Jeden: od
 Starościca Rzymskiego, który Jey
 dożywnią przyiaźń ofiarował. Dru-
 gi:

gi: od Tyranna, który Jey mie-
czem groził. Święta, roztropna, i
mądra Panna, aby się została przy
Oblubieńcu Chryście, wzgardziła
przyjaźnią oblubieńca doczesnego.
Obrała raczey stósy, męczarnie Ty-
ranna, niż wygody ciała i przemi-
aiące uciechy. O! iaki was Mę-
żowie Chrześcianscy wstyd ogar-
nie, gdy wam Bog tę trzynastolet-
nią Panienkę przed oczy stawia.
Cożeśmy podobnego dla Boga u-
czynili? lubo już iedni trzydzie-
ści, inni czterdzieści, inni pięćdzie-
siąt i daley lat wieku naszego li-
czemy? ieżeli oczy obrociemy na
niewinność, tęśmy podobno utraci-
li; ieżeli na ćwiczenie się w Cno-
tach, tego nie znamy, ieżeli na
przedsięwzięcie chronienia się grze-
chow, po tylu obietnicach na spo-
wiedziach uczynionych poprawy
nie czyniemy. Przestańmy się dzi-
wować S. Paniencie, nam się raczey
samym dziwuemy, żeśmy dotad nic

do-

dobrego nie działali dla Boga, i duszy naszej zbawienia.

Świątobliwość życia Świętej Agnieszki Panny, nie tylko wam Mężom dojrzałym podziwienie sprawia, ale i wam Młodzieży Chrześcianańska do Świątobliwości drogę pokazuje, i oraz dobrą czyni nadzieję: że i wy w młodości waszey byđź możecie Świętymi. Wielu jest którzy rozumieją, że w młodym wieku nie można byđź Świątobliwym, ale myślą się: Bo Wyroki Pisma S. iasne pokazują, że i młody Chrześcianin byđź Świętym może. Naprzod: Duch Święty przez Mędrca Pańskiego mówi: *Aetas Senectutis vita immaculata*. Wiek starości, nie na latach zażył, ale na życiu Świętym, na życiu niepokalanym. I niżej: *In brevi explevit tempora multa, placita enim erat DEO anima ejus*. W krótkości przebył czasów wiele, albowiem się podobala dusza jego Bogu. I Pan Jezus malinkim dzie-

cie-

ciom; przychodzić do siebie kazał:
Sinite parvulos venire ad me. Patrz-
cież: że do prawdziwej Świętobli-
wości nie potrzeba lat wiele, ale
cnoty, pokorności, bojaźni Bożej,
nie potrzeba sędziwości, ale skro-
mności, nie potrzeba wzrostu Cia-
ła, bo i malenkim sercem kochać
Boga możecie. Dowodem tego A-
gnieszka Święta. Ta w młodziu-
chnym wieku, bo w trzynastym, na
wysokim stopniu Świętobliwości
stała, i życie swoje dla Chry-
stusa położyła. Ta wam młodym
pokazała drogę do nabycia Świę-
tobliwości. Ta powinna wam być
przykładem do Świętobliwego ży-
cia.

Gdybym wam do naśladowa-
nia przytaczał przykłady owych
Świętych Starców, Romualdów,
Pawłów, Makarych, moglibyście
mówić: nie mamy ani głowy, ani
sił potemu, żebyśmy im podobne-
mi byli. Ale wam stawiam Świę-
tą Panienkę młodzieńczą, mogła
Ta

Ta w tak młodym wieku: przyść do tak wysokiey Świętobliwości, czemuż wy nie możecie? *Potuerunt hi, & hæ, cur non tu?* Mogli ci, i te, (mawiał Wielki Augustyn) czemuż nie ty? Nie możecie ciała waszych, na łosy, na ognie, na miecze podawać? ale możecie Boga kochać, iako Go kochała Święta Panienka. Nie możecie wylać krwi świadectwa dawać Wierze Chrystusowej, ale możecie cnotliwym, i pobożnym życiem być dobrym przykładem rowienikom waszym. Mówicie pewnie: Będzie dosyć czasu w dalszym wieku starać się nam o Świętobliwość: Zawiedziecie się na takim mniemaniu, bo jeżeli w młodości nie założycie fundamentu Świętobliwego życia, i w podeszłym mieć go nie będziecie. W młodym wieku Świętą bądź zaczęła Agnieszka S. i w tej Świętobliwości do ostatniego tchu życia swojego dotrwała. Mówcie wy co chcecie: ia

mo-

mowie: że młodość Agnieszki S. nie przekonany jest dowodem, że i wy młodzi podobnie byź Świętymi możecie.

Uroczystość jest dziś Świętej Oblubienicy Chrystusowej, niech że ją (mowi nakoniec Ambroży S.) naśladowią i Panny. *Imitentur innuptæ.*

Miedzy innemi, trojaki ia przykład upatruję w Agnieszce S. Pannom Chrześciańskim do naśladowania zostawiony: Pierwszy: że do szkoły Chrześciańskiej chodziła. Drugi: że tego wszystkiego, cokolwiek było przeciwnego czystości Panieńskiej, pilnie się strzegła, i od okazyi z niebezpieczeństwem grzechu złączonych, unikała. Trzeci: że wielce rozstropną była w obieraniu sobie Oblubieńca. Te trzy przykłady, bardzo potrzebne są do naśladowania każdej Pannie Chrześciańskiej.

Wiedzieć naprzod Pannie należy, czego od niej Wiara, i po-
win-

winność stanu iey wyciąga. Wiedzieć powinna Artykuły Wiary, zwłaszcza te: których wiadomość koniecznie potrzebna do zbawienia. Wiedzieć powinna przykazania Boskie, Kościelne, i co Bog w tych Przykazaniach przykazuje, czego zakazuje i broni. Nauczyła się tego w Szkole Chrystusowej Agnieszka S. i że w tej nauce postąpiła, dała dowód w odpowiedziach wielce mądrych, gdy szło o Chrystusa i wiarę Jego.

Ma ją jeszcze Chrześcijańskie Panny drugiego przykładu Agnieszki S. naśladować w zachowaniu czystości i niewinności duszy, w chronieniu się wszelakich okazyi grzechowych, bo kto się w niebezpieczeństwo podaie, w niebezpieczeństwie zginie. Prawda że Agnieszka S. była w nierządym domu, a przecie przy pomocy Łaski Pana Boga od grzechu zachowana została (iako o Niey mówi Kościół S.) wszedłszy na mied-

fca -

sce sprośności, znalazła na pogotowiu Anioła, który był iey niewinności stróżem. Była wprawdzie w takim domu, ale tam była gwałtownie i poniewolnie zaprowadzona. Tych bowiem którzy poniewolnie wokazują grzechu wpadają, pospolicie Bog od grzechu broni. Ale na tych, którzy samochcąc wdać się w niebezpieczeństwo grzechowe, pospolicie dopuszcza zgubę. Wszakże: Macie w Ewangelii; że Łazarza Chrystus wskrzesił, który z woli Boskiej umarł, a Judasza nie wskrzesił, który się z woli swojej zabił. Lud Izraelski że za rozkazem Boskim puścił się na morze; nie utonął: a Faraon że się zuchwale na toż morze puścił, zginął. Biercież przykład, iako się okazyi niebezpiecznych kajać macie.

Maia ieszcze przykład Chrześcijańskie Panny w dzisiejszey Agnieszce S. rozstropności w obieraniu oblubieńców. Dwoch się o Iey Pannieńskie Serce starało. Jeden:

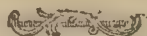
Chryś:

Chrystus. Drugi: starościc Rzym-
ski. Wiedziała z nauki Chrześci-
ańskiej, co to jest Chrystus? że to
Oblubieniec Najsświętszy, Naybo-
gatszy, Naypiękniejszy, Naymil-
szy, Temu duszę, ciało, myśli
poświęciła. Wiedziała: Co to był
Starościc Rzymski? że był czło-
wiek śmiertelny, że z Jego przy-
jaźnią, zgodzićby się nie mo-
gła przyjaźń Chrystusa, tym wzgar-
dziła. Bierścież przykład rozstro-
pności z Tey S. Panny, Panien-
ki Chrześcijańskiej. *Immitentur in-
nuptæ.*

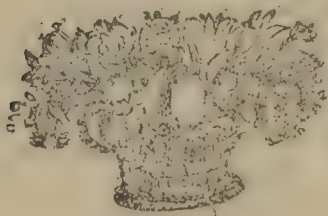
Wytłumaczyłem wam krotko
słowa Wielkiego Ambrożego, tak
ku pochwale Świętey Oblubienicy
Chrystusowej, iako też ku Du-
chownemu waszemu pożytkowi.
Zakończmy tę Naukę krotką u-
wagą. Uważ Meżu Chrześcijański:
Jakbyś się tego wstydził, gdyby
cię białogłowa na poiedynek wy-
zwała, i plac nad tobą otrzymała,
boby cię wszyscy niewieściuchem,
a biało-

a białogłową zwali kawalerem. Czemuż się nie wstydzisz, że cię Mąż dojrzałego, i tniego Chrześciani-
na, Trzynastoletnia Cnotą zwycię-
ża Panięka? Nie wstydzisz się te-
raz, bo tego nie przenikasz, ale
się wstydzisz będziesz, gdy ci ją Bog
na Sądzie, ostatecznym, stawia. U-
waż młodzieży Chrześcijańska, gdy
was rowiennicy wasi, w szkolney
przechodzą pojętności, iaka was za-
zdrość bierze, żebyście się im ro-
wnemi pokazali. Młoda Panięka,
doskonałością Chrześcijańską
przewyższa was. *Emulamini, Æ-
mulamini Chari mata melidra*. Uli-
śwycieź o podobną światobliwość.
Uważcie nakoniec Panięki, Chrze-
ściańskie. Gdy która z rowienni-
czek waszych zgodnego sobie, tak
w cnotach, iako i, fortune znay-
dzie oblubieńca, i wy takiego so-
bie mić życzycie. Agnieszka S.
obrała sobie Oblubieńca Chrystusa,
dla przykładu waszego, T goż i

F wy
Tom I. Kaz: Przyg: X. Fabzaniego.



wy obieramy ie, z Nim odziedziczy-
 czycie wszystko dotro; i docze-
 sne i wieczne. O! BOZE prze-
 dziwny w Oblubienicy Twojej A-
 gnieszce. S. day nam Łaskę abyś-
 my z Jej przykładów pożytki dla
 dusz naszych brali. O! Przedzi-
 wna Oblubienico Chrystusowa, u-
 prosz nam u Boga, abysmy życia
 Twego światobliwego naśladowca-
 mi byli, Amen



KAZA-



KAZANIE


Na Dzień

S. MACIEJA APOSTOŁA.



Confiteor Tibi Pater Domine Cae-
li & terrae, quia abscondisti haec a Sa-
pientibus & prudentibus, & revelasti ea
parvulis.

Wyznałam Tobie Ojczyźnie Nieba i
ziemi, żeś te rzeczy ukrył przed mądrymi
i roztropnymi, a objawiłś je małuczkim.



Jezeli komu, tedy iak uważam: nay-
częściey i naypospolciey otkozemnym,
wzgardzonym, małuczkim, zwykł się
BOG z Tajemnicami i Łaskami swo-
iemi wynurzać. Jest na to w Pismie
S. dowodów bez liczby. Za czasów
Jeremiaszowych, wiele było w Izraelu
sławnych Mędrców, w Prawie biegłych,
uczonych, pominął wszystkich BOG, a
jednego niemotę Jeremiasza na Pro-
rocką funkcyę wynioś, i wyższem w
Fa godno-

godności nad Królów, i Monarchów
 świata uczyni. *Constitui te super gentes
 & super Regna.* Przy Arce Starozakon-
 nej czuwało dwóch, Heli Kapłan sta-
 rzec, i młodziecny Samuel. Chciał
 BOG wiele skrytych, i sobie wiado-
 mych rzeczy objawić: kemoż je obja-
 wił? Nie H-lemu staremu Kapłanowi,
 ale Samuelowi chłopcu. Na meytce
 Saula do rządów Królewskich nie obrał
 sobie BOG dorodnego Eliaba, mężne-
 go Aminadaba, nie obrał owych w Ry-
 cerskiej nauce ćwiczonych Jessiego Sy-
 now, ale małego, wzgardzonego u
 wszystkich Dawida. Ten tryb zachow-
 wał w Prawie Łaski Zbawiciel nasz
 Chrystus Jezus: Trzeba było na Apo-
 stolską funkcję ludzi takich, którzyby
 światu całemu Ewangelią ogłosili, i do
 znajomości prawdziwego Boga przy-
 wiedli. Trzeba było Mężów odważnych,
 nieustraszonych na wszystkie Tyrannów
 przesładowania. Kogoż na to wybrał?
 Nie zażył do tego Królów, Monarchów,
 Mocarzów świata, ale samych tylko
 podłych rybołówców. Po sromotnym
 Apostacie, i wspomnieniu niegodnym
 Judaszu zdrajcy, do kompletu Apostol-
 skiego zgromadzenia, niedostawało ie-
 dnego. Zwołał Piotr S. iako Namie-
 slnik Chrystusów, i widoma Kościoła
 Glo.

'Na Dzień S. Macieia Apost: 83

Głowa, zebrane z sta dwudziestu Uczniów Grono. Podano na tę wielką Godność dwóch Kandydatów: Józefa Barsabę, nazwiskiem Sprawiedliwego, Pobożnego, Świętego Męża. Drugiego dzisiejszego Macieia Świętego pokornego, małżonkiego: *Mathias prvulus*. Józef wszystkich oczyma i sercem do siebie skłonił jako pierwszy do Apostolskiego Krześła. Za Macieim S. fama tylko mówiła pokora. Już Barsabie Sprawiedliwemu Dość ueniłwa tego wzysej winiszowali, wzysej zyczyli, wzysej zgodnem głosem na wybranie Jego pozwalali. Ale inaczej zdało się Duchowi S. *Vnum est Spiritui Sancto*, padł los na Macieia: żeby nie kto inny, tylko On wakuące po Judaszu Krześło Apostolskie zasiadł.

Ten jest tryb zwyczajnego rozporządzenia Boskiego że na miejsce jednych zwykł innych obierać. Tak właśnie jako gdy się kamień taki do bulynku nie zda, inszy zgodniejszy na jego miejscu kładą. Mowmy o tej prawdzie, bo nam wielce służyć może do błażni Bożej, błażni grzechów, stałecznego w Dobrym wytrwania. Jakoż już mówię o tym w Imię Pańskie poczynam.

Miedzy innemi przyczynami Wcielania Syna Boskiego, i przyjscia Jego na swiat, jest Ta, którą dał S. Tomasz Doktor Ańielski, Naprawa ruiny Aniołów. Po strąconym w przepaść ognistą Lucyferze, po owym nieszczęśliwym upadku Aniołów, wiele się mieysc w Niebie zostało. Widząc to BOG z dobroci swobey niechęconey, z Kapłan z Nieba, Wcielił się w żywocie Najświętszey MARYI, Krwawemi zaśluginami swolennici gorzką Męką utracenię przez grzech pierwszych Rodziców naszych odzyskać nam Prawo, aby nami ludzimi Niebo osadził. Ta między innymi intencya Syna Boskiego była, iako Sam powiedział: *Peni ut vitam habeat, & abundantius habeant.* Przyszedł, aby życie mieli, i obficie mieli. Jakoż po większey części napełnili się te mieysca w Niebie SS. Męczennikami, Wyznawcami, Kółelnikami, Pannami, są tam jeszcze i dla nas zgotowane, lecz jeżeli się przez własną swą winę niegodnemi uczynimy, tak Bog sporządzi, że to zamiast nas, innemi osadzi.

Oblawic to Bog raczył Jeremiaszowi Prorokowi. Ten uważając przepascie wyroków Boskich rozporządzenia, oślyszął głos: *Descende in Domum fili,*

gali. Et ibi audis uerba mea. Jer: 18. v. 2.
Wstap do domu garncarza, i tam usły-
szysz słowa moje, tam się dowiesz o
Ja z ludźmi czynię. Wchodzi do owe-
go domu Prorok, i zając człowieka
garnek lepiącego, który gdy mu się w
rękach skręcił, rzucił go przez od-
siebie, a na tego miejsce inny wzięt.
Dziwicie się temu Jeremiasz, czy to
zrobiło? aż głos słyszy: Numquid fi-
at si uis est, non pro roboris facere? Wi-
dadz: co ten z naczyniem od siebie u-
lepionem czyni, tak i Ja. Ludzie, a
z dzieła rąk moich przysnie mi iede,
mam na to miejsce drugiego. Zrucił ie-
den z siebie iarżmo praw moich, z-
pręgę innego. Wypadnie z liczby w-
branych moich który, naczynić Sobie
możę z kamieni Synów Abrahama. U-
wżcie: czy nie zawsze tak Bóg czy-
nił? Seth Syn Adama, wziął miejsce
Kaina brata swego. Dawid Saula, H-
ster Wathy, Poganie żydów. Tak na
miejsce Tertuliana, wzbudził Bóg Cy-
pryana. Na miejsce Drygenesza, Cy-
rellana. Na miejsce Rufina, Hieronima.
Na miejsce Peligiusza, Augustyna. Ja-
ko na miejsce Judasza: ziraocy obrat
sobie dalszego Micieja.

Wiadomo wam (nie wątpię) ową
tragiczną Saprycyusza Historia (o któ-
rym

rym Suryusz) Temu po wytrzymanych
wielu męczach dla Chrystusa, gdy go
tę na plac Męczeński prowadzono: za-
szedł drogę Nicefor, wiedząc: że miał
do niego jakąś dawną urazę, i przytłę-
piwszy do niego, rzecze: Sługa Boży
Saprycyusz, dla miłości Boga tego,
dla którego życie poświęciłeś, i krew prze-
lewasz, odpuść mi: ponurym okiem
wyrzawszy na niego, i twarz odwró-
ciwszy Saprycyusz, odpowie: nie od-
puszczam. Ale! pamiętaj, mówi Ni-
cefor: że na Męczeństwo idziesz: że
już gotowa nad głową twą korona wi-
si: Nie odpuszczam, nie odpuszczam
mowi Saprycyusz, i białynom ofiaru-
ję. Z wielkim weselem i Tryumfem
zprowadził go z placu pogaństwo.
A Nicefor iawnie Chrześcianinem się
bydź wyznawszy, i szyję pod miecz
katowski poddałszy, odebrał tę Koro-
nę, którą był Bóg Saprycyuszowi na-
gotował. O S. Janie Jąłmężniku czyta-
my. Leon: in vita Tom 2. Ze ten S. Ale-
xandryski Patriarcha, wiedząc o Troilu
Błupie łakomym, i skąpym, wziął go z
sobą do szpitala, gdzie przyszedłszy, rze-
cze: Jam ciem miał, iużem to ubogim
Chrystusowym rozdał, jeżeli co masz
Troilu daj, i poratuy tych nędzarzów.
On niechęć bydź przeciwnym S. Patry-
arsze,

Na Dzień S. Macieja Apost. 89

arsze, dobywszy pieniędzy, rozdał trzy-
dzieści grzywien złota. Powróciwszy
do domu, żałować tego począł, tak da-
lece: że z wielkiego smutku i zacho-
rował. Dowiedział się o tym S. Jan Ja-
mużnik, nawiedził go i cieszył. Ale
widząc strapiónego, rzecze: Przynio-
ślem ci pieniądze których mi w szpi-
ta-
lu pożyczyles, tylko mi daj kartę że
mi tego usteępuiesz pòs sobie u Pana
Boga tym miał ziednać. On widząc
pieniądze pozwoił, i taką napisał kar-
tę. Boże Sprawiedliwy daj zapłatę Ja-
nowi Alexandryjskiemu Patryarsze, za
trzydzieści grzywien złota, którem ja
ubogim rozdał; bo mi pieniądze wrocil.
Odebrał kartę Jan S. Ale w nocy przez sen
uwrzy Troilus Pałac piękny i ozdobny, a
nad nim złotemi literami napis: *Aeterna*
mansio Troili Episcopi. Wieczne miesz-
kanie Troila Biskupa. Gdy się tym nie-
wymownie cieszył, alić prędko przycho-
dzi Anioł, owe słowa maże, i zamiast
nich pisze. Wieczne mieszkanie Jana
Patryarchy, kupione za trzydzieści
grzywien złota. Cò tu przez ten ob-
jawiono, to się w samey rzeczy dzieje.
Maże Bog częstokroć imiona niektórych
ludzi, a na ich miejsce pisze innych.
O czterdziestu SS. Męczennikach (kto-
rych wkrótce pamiątkę gościł Boży
ob.

obchodzić będzie) czytamy: Gdy ich dla wiary Chrystusowey w zamrożone jezioro wrzucił kazano, aby tam pokościeli i poumierali; żołnierz na szylwachu stojący, obaczył Anioła trzydzięsi i dziewięć koron kosztownych niósłącego: dziwować się poczyni, mówiąc: Tu czterdziestu cierpi, a tu koron trzydzieści dziewięć, kedyż czterdziestu? dy o tym myśli, ale oto jeden z nich u przykrywszy sobie z mnoż, wyskoczy z jeziora, zapiera się Chrystusa i Wary. Co ow. król widząc, lawnie się bydlę Chrześcianinem wyznał, i z szat się z swych zwłoksz, do Towarzystwa Męczenników SS. w zamrożone Jezioro poszedł, i owego odstępcy już nagorowaną odebrał koronę.

Tak Bóg z nami postępuje, jak ow. gospodarz Ewangeliczny Matt. 22. który sprawiwszy wieczerzą wielką, gdy się z niey goście zaproszeni powymawiali, on z ułot, z drog, z opłotków pobierał kazał, ślepych, chromych, kaleków, ubogich, i niemi sili zafadził. Albo jak Król Asweryus, który ze iego rozkazow harda i wynuśta krolowa Wasty słuchać niechciała, przez ią od siebie oddał, a na iey meysce wstydliwą Esterę sobie przybrał. Tak Bóg czyni. Zylamy w Wierze Świę-

Na Dzień S. Macieja Apo?: 27

tey Chrześcijańskiej, ale nie po Chrze-
 ścijańsku, Przykazania Boskie, Kościele, ne,
 lekce sobie ważemy, mada w nas wia-
 ra, nadzieia ślaba, miłość osłyga. Cze-
 goż się spodziewać? Oto że opatrzy so-
 bie Bóg inne dusze, albo z niewierno-
 ści żydowskiej, albo z ślepoty Pogań-
 skiej, albo z błędów Heretyckich, i
 niemi, zamiast nas Niebo osadzi. Ta
 prawda jest bardzo iasnemi słowy Chry-
 stusowemi zatwierdzona. *Veni, et con-
 dabitur a vobis Regnum Dei, &
 dabitur genti facienti fructus suos.* Ode-
 brane od was będzie Królestwo Niebie-
 skie, a dane będzie Narodom pożytki
 czyniącym. Pożył onemi: *Multi ve-
 nient ab oriente & occidente, & recumbent
 cum Abraham & Isaac, & Jacob in Re-
 gno Cælorum. Eln autem Regni ericientur
 in tenebras exteriores.* Wielu nieznalomych
 przyidzie od wschodu słońca, i od za-
 chodu, i osiedzą z Abrahamem, Izakiem,
 i Jakobem w Królestwie Niebieskim. Sy-
 nowie zaś Królestwa wrzuceni będą do
 ciemności zewnętrznych. I już się s-
 łowa Chrystusowe sprawdziły. Naprzy-
 sprawdzily się na żydach, ktorych Bóg
 dia ich zatwardziałości porzucił, a Po-
 gańskie Narody, do Świętey Ewange-
 l., i poznania prawdziwego Boga po-
 ciągnął. Sprawdziły się na Angli. Da-

pli, Szwecyi, Prussach, Hollandyi. Te Państwa gdy od wiary S. i Koscioła Rzymskiego, przez luterską i kalwińską, i kęś odstępowały. Bog iobę Indye, Moluki, Paragwaje, Chiny, i inne Narody ponawraiał, i po dziesięć nawracał. Ci nowi Chrześcijanie do Nieba poydą, Karzy zchetyczeni, zlutzeni, na ich miejsce do piekła.

Na początku Zakonu Franciszka S. gdy niektórzy odstępowali, i Regulę Jego porzucali, smucił się z tego począł S. Franciszek. Alie głos od Boga usłyszał: *Quid angeris? si unus ad vomitum redeat, Ego in ejus locum alium excitabo.* Czego się troszczysz i tworzysz Franciszku? jeżeli jeden Zakon Twój porzuci, ja innego wzbudzę, który odstępcy koronę weźmie.

Na trójaką godność wyniesiony był Judasz. Na godność Ucznia. Na godność Apostoła. Na godność Biskupa. Z Ucznia Chrystusowego, stał się zdrajcą Jego. Z Apostoła, apostatą. Z Biskupa, świętokradzkim przekupniem. Jako Uczeń Chrystusów, powinien był żyć i sprawować się według nauki Jego. Jako Apostoł, powinien był Narodom opowiadać wiarę Jego. Jako Biskup, rzucić sobie powierzoną trzodę Jego. Miał do tego moc sobie udzielić.

Na Dzień S. Macieja Apost. 93

Ioną, na wypędzanie czartow, na le-
czenie chorob, umarłych wikrzeszanie.
O! iak piękne były początki Jego, ale
o! iak okropny koniec gdy w osta-
tnią wpadłszy rozpacz, nieszczęśliwą
wyzionął duszę. To już, pewnie po-
nisi Apostolskie zaginie Krzesło? Nie
zaginie, o! ad go Maciej, S. i tę tro-
iaką odebrał godność. Odebrał pr. d-
kowanie nad innemi Uczniami, których
na ten czas było sto dwudziestu. Ode-
brał godność Biskupią, i sprawdzili się
na nim owe słowa Prorockie: *Episco-
patum ejus accipit alter.* Odebrał równą
innym od Chrystusa wybranym, Go-
dność Apostolską. Po wielu Narodach,
po Armenii, Egipcie, Mezopotamii.
Wiarę Jego wstawil, i ozdobił ją dro-
gą śmiercią swoją, gdy za nią pod-
topor głowę swoją poddał.

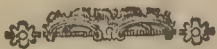
Są niektorzy co piszą: że dzisiej-
szy Maciej, jest tenże sam, co ow Za-
cheusz który był Pana Jezusa w domu
swoim z radością przyjął, i dla niego,
w bogim połowicę dobr swoich rzucał,
we czwornasob wszystkie krzywdy po-
nadgradzał. Jeżeli to Maciej uczynił
przy pierwszym poznaniu, i widzeniu
Jezusa, czegoż czynić o!eżniał, zosta-
wży Apłstolem. O! iako nie raz ma-
wiał sobie Maciej S. Wiem mój Pa-
nie

nie, jako Judasz, na którego miejsce nastąpiłem, obiegał ulice Jerozolimskie, obiegał domy Faryzeuszów, Kapłanów, żeby Cię na śmierć wydał. Ja też bym Cię tę krzywdę nadgrodził, nosić imię twoje po Narodach i opowiadając będę. O jak Bog, siewicie S. Apostołowi nadgrodził! nadgrodził mu w tym życiu godnością, którą utracił Judasz, nadgrodził w Chwale wiecznej, którą miał otrzymać Judasz.

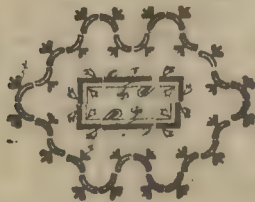
Z tego co się dotąd mówiło: uczynimy sobie zbawioną uwagę. Uważmy naprzód: co to za hańba nasza będzie, kiedy nam Bog pokaże w Niebie, miejsce nasze, kim innym osadzone, i mówić będzie: ciebie czekało to miejsce, ta Chwała, ta Korona, straciłeś to wszystko przez złe życie twoje; Otoż odebrał to, ten twój Sługa, ten twój poddany i twoje miejsce osiadł. Rzecz Bog i do Judasza: Ty miałeś siedzieć między Apostołami, był Tron dla ciebie od wielkownych zgotowany, bom Cię na to, wielu innych pominiawszy wybrał, utraciłeś to miejsce, dla przekłętogo łakomstwa twego, już na nim, wiecznie Maciej S. zasiadać będzie. Ty bogacz miałeś być blisko boku mego; ten Łazarz który w barłogu pod domem twoim leżał, miał

Na Dzień Ś. Waleśa Apoff: 65

mieysce twoie ośiadł Wy Izraelitowie,
 ktorzyscie za czasów Jony Proroka,
 pokutę opowiaającego żyli, mieliście na
 łonie Abrahamowym łpoczywać. Ni-
 nawczykowic to wam łono odebrali,
 ci was potępiają, ci się z was urągają,
 i urągac będą na wieki. *Viri Amicitiae*
condemnabunt vos Wy Chrzescianie, kto-
 rzyscie tyle szredkow do zbawienia
 mieli, ktorzyscie tyle zbawiennych nauk
 wyszeli, na łonie Mark. Kościoła mego
 wypełniewani, Sakramentami SS. rú-
 czen, wyszeli osiągnąć mieli wieczną w
 Niebie Chwałę? Oto ią zamiast was in-
 ni osiągnęli. Co słyszac i widząc: roz-
 śladac się bezbożni będą. *Nos insensati,*
etiam illorum astutiam habemus, insensati ecce quo-
modo computati sunt inter Fidos Dei? O!
 nas nieszczęsnych! tych ktorzych nad-
 nami widzimy, a my pod ich teraz noga-
 mi mieliśmy za głupich, za szalonych,
 a to widzimy że są między Synami
 Boskimi polazent. Oto Judaszowe
 mieysce wziął Marcię. Oto Lucypera
 mieysce ośiadł Franciszek. Oto nasze,
 ten fluga, ten niewolnik, ten proddany!
 Najucbrotniejszy Bóże i Zbawicie-
 lu moy, kiedy sobie wspominał grze-
 chy moie, uznaję żeś niegodny zmi-
 łowania Twego, ale gdy patrzę na
 nieprzebrane miłosierdzie Twoje, ufam
 mo.



mocno, i mam nadzieję żeś Imię moje
 w Księdze żywota zapisał, i miejsce w
 Niebie nagotował. Ale coż mi po
 wszystkim, jeżeli mnie dla grzechów
 moich wymażesz. Weś mi mój Bo-
 że wszystko, co mam, i mieć mogę.
 tylko mi Nieba nie odbieray. S Apo-
 stole i Męczenniku Chrystusow Macie-
 ju, spraw to przyczyną swoją u Boga,
 żebyśmy pełni uczynków dobrych mie-
 sca w Niebie nie chybili. Spraw przy-
 czyną swoją żebyśmy od Jezusa usły-
 szeli owe słowa nadewszystko prężane.
Venite B nedicti, latris mci, possidete paratum
v bts regnum a constitutione mundi. Podź ie
 Błogosławieni Ojca Mego, osiągniey-
 cie zgotowane wam od wieków Kro-
 lestwo Niebieskie. Amen.



KAZA-

K A Z A N I E

Na Dzień

S. KAZIMIERZA
KROLEWICA POLSKIEGO.

Beati Servi illi, quos cum venerit
Dominus invenerit vigilantes. *Lucę 12.*

*Błogosławieni oni słudzy, które przyszedł-
szy Pan znajdzie czujące.*

Przez te słowa Pana Jezusowe (we-
dlug uwagi Oycow Świętych) dwoia-
ki się stan Sług Bożych rozumieć
może. Z których jedni się nazywają
jawnie czuwającemi. Inni potajemnie
czuwającemi. Do pierwszych, wie-
lu Świętych należy. Co zaś do dru-
gich, bardzo mało. Przez jawnie czu-
wających rozumieją się ci: którzy świa-
tem pogardziwszy, i wszystkimi jego
marnościami, wyzuli się ze wszystkie-
go.

Tom I. Kazani Przy: X. Fabianiego,

go, i ubóstwo dobrowolne obrawszy sobie, życiem samym dla Chrystusa gardząc, chętnie go łozyli. Przez potajemnie czuwających, znaczą się ci, którzy światem nie pogardzwszy, żądnych mąk, katowni tyrannów nie wycierpiawszy, nie dla Boga nie porzuciwszy, są przecie Świętymi. Tak pierwszych, iako i drugich Uroczystości Kościół S. obchodzi, i pamiątki nam ich corocznie przypomina, to zaś czyni z tych przyczyn: Częścią: dla ich uszanowania, i uczczenia, bo im z tą padkową w Niebie roście Chwała. Częścią dla naszego własnego dobra, bo sobie wiele przez ich przyczynę u Boga zdobyć możemy, nayszczegulniej zaś, żebyśmy z ich życia przykładów wzor do pożądnego świętobliwości brali. Te SS Pańskich przykłady; O! moy Boże! iak wielu do zamiętowania się cnoty, do pobożnego Chrześciańskiego życia powodem były! Kto to sprawił w owych SS. Pustelnikach, Zakonnikach różnego stanu, wieku, kondycyi, że iedni światem pogardzali, inni wszystko dla Chrystusa porzucali, inni w ustawicznych ostrościach, surowościach życie swoje prowadzili, iezeli nie owe dziwne Sług Boskich przykłady, widziane, słyszane, czytane. Temi się naybardziej

dziey pobudzał Augustyn S. Mogli ci (miał to do siebie,) mogły te, a ty Augustynie nie możesz? Temi słowy serca sobie dodawał, stodził gorzkosci, ułatwiał trudności, temi się do większej co raz, a większej doskonałości zapalał.

Z tych samych corocznie ponowionych, a tak wielu i rozlicznych SS. Pańskich przykładów, coż też wy pytam się, za pożytek odbieracie? Mówicie: Przykłady te, bardziej są do podziwiania, iak do naśladowania naszego. Słyszemy wiele o Świętych Męczennikach, iako się odważali na stosy, pale, miecze, ale to ród sity nasze. Słyszemy o Świętych Wyznawcach, iak Anielskie na tym świecie prowadzili życie, ale i to ledwie do pojęcia naszego. Słyszemy o owych Świętych Pułkownikach, ośtrością życia znakomitych, ale ich stan iako od naszego różny, tak też do naśladowania prawie niepodobny. Tak wy na świecie żyjący ludzie pospolicie mówicie: Ja jednak abym pokazał, że te wszystkie wymowki wasze próżne są, i nie przed Bogiem nie ważące: Przeto wam światowym ludziom światowego, ale przy tym Świętego Królewica Kazimierza za przykład do naśladowania podam. Z tego przykładu poznać iasnie możecie:

Jako każdy w swym stanie wysokiej Świętobliwości dośiępnąć może. O tym Bogu na większą chwałę.

Na świecie żyć, a byź Świętym, zażywać świata, a do niego się nieznąć, opływać we wszystkie pomysłne rozkoszy, a byź prawdziwym sługą Bożym, jest to jedno, co byź w ogniu a nie zgoruć, byź na dnie morskim, a nie utonąć, dośięć się w ręce załuszných rozbojników, a nie byź obrażonym.

To co mówię: Wyraził i sam Zbawiciel owemi słowy. Nie możecie razem służyć Bogu i mamonie: Bo kto nie jest ze mną, przeciw mnie jest i kto nie zbiera zemną, rozprasza. Chcieć i Boga i świat ukontentować, jest ani Bogu załuszyć uczynić, ani światu. Bog chce byź w naszym sercu jako Krol na swym własnym tronie, na którym gdyby mu kto równieka lub towarzysza osadzał, stałby się buntownikiem Maieństwa Jego. Przeto Jakob S. Apostoł mówi: Każdy który przyjaźń z światem zabiera, już tym samym nieprzyjacielem się Boskim staje. Przyczyna tego dalsza ta: Ze co Bog czynić każe, to świat zakazuje. Czego Bog nienawidzi, to świat kocha. Co Bog radzi, ten odradza. Zgola zawsze w kontr, jako nieprzyjacieli,

ciel, iako buntownik z Bogiem sobie postępuje. I tak kate Bog mieć nam pierwszy wzgląd na zbawienie Duszy, świat zaś przeciwnym sposobem, interes zbawienia na czas ostateczny odkładać rozkazuje. Bog przykazuje kochać nieprzyjaciół, nie mścić się krzywdy, urazę darować, a co większa niechętym i nieprzyjaczynym dobrze czynić, świat oścennie. Gdzie zachodzi punkt honoru, albo krzywda iaka, poty doł kop pod nieprzyjacielem twoim, poki go nie zagrzebieysz. Bog rozkazuje kochać bliźniego, iak siebie samego, szczerze, rzetelnie z każdym sobie postępować: *Sit firmo vester, est, est, non, non*, Swiatowey wody, albo raczey Machiawelskiej polityki przeciwna Reguła z każdym pięknie, z nikim szczerze.

Nierządził się tak bezbożnym światem zepsutego obyczajem Kazimierz S. żył na świecie, ale całe w Bogu zatopiony, i sercem i duszą, i ciałem. Pierwsza jego myśl, która mu zawsze w pamięci tkwiła, była ta: Na to mam Państwo, żebym i ciebie i wszystkich poddanych zbawił. Na to mam skarby, żebym nędznych szczęśliwemi uczynił, i niedostatki ich opatrywał. Na to mam Krolewiewską Dostoynosc, żebym Wary Świętey, na którey się to-

nie urodziłem, bronil. I rzeczą to samą pokazał, gdy go ubodzy Oycem, poddani Apostołem twoim nazywali. Gdy u Kazimierza Króla Oycę swego uprościł, i prawo wyiedział, aby żadnych nowych schizmatycznych zborów nie stawiano, a starych niepoprawiano więcej. Mawiał ten Święty Królewic: Człowiek na świecie żyjący, powinien być podobny do ptaszyzny, która powietrzem i ziemią narabia, nie może zawsze po powietrzu latać, nie może się obeysć bez ziemi, spuszcza się na nią, ale tak ostrożnie, żeby się nie uśdliła. Człowiek na świecie żyjący, w pośrzed tak wielu niebezpiecznych okazyi, ma być jak okręt, który zawsze płynąć nie może, musi niekiedy do lądu zawinąć, ale do takiego, żeby się nie rozbił, nie utonął.

Gdy ja sobie uważam tego Świętego Królewica, lub na świecie, ale nie według świata żyjącego, przypominam sobie owego Ewangelicznego młodziana, który przyszedłszy do Jezusa, pytał: Nauczycielu, powiedz mi, co mam czynić, żebym duszę moję zbawił, i Żywot wieczny osiągnął? Na to pytanie taką mu dał odpowiedź Pan Jezus: Jeżeli chcesz, wnieść do żywota wiecznego, chowaj Przykazania. Co usty-

użyłszy Młodzian rzeczy, Panie, od
młodości, i powzięcia rozumu mego
pilnie się starał, żebym żadnego Przy-
kazania Boskiego nie przelał, choć
się tylko od Ciebie dowiedzieć, co by
mi procz tego czynić należało? Nato
powtorne pytanie, taką mu dał naukę
Zbawiciel: Jeżeli chcesz być doskonały,
idź sprzedaj co masz, to rozdaj u-
bogim, podź za mną. Czy się tey na-
uki Zbawicielowej chwycił ten Ewan-
geliczny Młodzian? Czyli nie? O to
się nie badam, to tylko uważam: że
w tey odpowiedzi, i zbawiennej radzie
Chrystus dwa sposoby podał Świętym
swoim, według których żyć, mogli-
by zbawić Duszę swoją. Tym którzy
na świecie żyją, dosyć na pierwszym:
Chowaj Przykazania. Strzeż się grze-
chu każdego, mianowicie śmierci Inego
tak żyć, zbawionym będziesz. Tym
zaś, którzy światem pogardzili, nie-
dosyć chować Przykazanie, ale nad to
potrzeba wszystko sprzedać, rozdać u-
bogim i ubogo za ubogim pośse Je-
zusem. Jakż był dzisiejszy Kazimierz
Święty? Słuchajcie z podziwieniem:
Był on Kazimierz Jagiełły Polskiego
Króla, i Elżbiety Olbrychta Cesarza
Cory, Królowy Polskiej Synem. Żył
na świecie, ale nie według świata.

Mie.

Mieszkał w Krolewskim Pałacu, ale jako na pułtynie. Bawił się z ludźmi, ale częściej z Bogiem. Był w ogniu, ale nigdy upału sprofnego nie poczuł. Inni Święci, porzuciwszy wszystko, pogardziwszy światem, i jego marnosciami, że są Świętymi, to niedziwna, ale Kazimierz zarywając świata, będąc z liczby ludzi światowych, że Świętym, to wielka.

Chwali, wyśławia, i Błogosławi Pismo Święte tego, któryby się znalazł bez zmayı, i za złotem nie poszedł, i niepokładał nadziei swojej w pieniądzach i skarbach: Ale zaraz przydaie: *Quis est hic, & laudabimus eum?* Któż się taki znajdzie, a chwalić go będziemy? Kto się znajdzie? Oto znalazł się Święty dzisiejszy Krolewicz Kazimierz. Był bez zmayı; bo od pierwszego wzięcia rozumu, aż do ostatniego tchu życia swego, kwiatu niewinności dochował Bogu: Jako na to świadectwo daie. Wielce pobożny i mądry Długosz Kanonik Krakowski, Nominat Arcybiskup Lwowski, który Kazimierza był dozorcą pilnym i czułym od dzieciństwa, aż do osmnastego Roku życia jego. Nie pobiegł za złotem, bo sobie za iedno dźbło, wszystkie świata tego skarby ważył: To jego nayprerwsze staranie, że-
by

by Chrystusa pozyskać, żeby niewinności na Chrzcie wziętey dochować. Nie pokładał nadziei w pieniądzach i skarbach, wiedząc dobrze o nauce Chrystusowey: Skarboie sobie skarby, które się nie psują, ani złodzieie wykopują, przeto o te doczesności ziemskie wcale nie dbał. Gdy go Krolew Węgierskim obrano widząc, że się ubeśpieczenie Panowania Jego bez Woyny obeysć nie mogło, wołał nie Krolować: aniżeli pozwolić, aby się krew ludzi niewinnych wylewać miała.

Coż mówić o innych cnotach Jego? o jego ustawicznych postach, umartwieniach, któremi niewinne trapił ciało. Pan Jezus Zbawiciel nasz tę nam naukę zostawił *Cum ieiunas, unge caput tuum, ne videaris hominibus ieiunans*. Gdy pościsz, namaść głowę twoją aby nie widzieli ludzie że pościsz, iakoby mówił: Nie jest to cnota, gdy o twoich postach, dobrych, miłosiernych uczynkach wszyscy wiedzą, tak pość, tak martw ciało, tak się w Cnotach pomnażaj, żeby o tym sam tylko Bóg wiedział. Zachował tę naukę Chrystusową dzisiejszy Kazimierz Święty. Kto by się spodziewał, widząc Świętego Krolewica przy Krolewskich stołach zasiadającego, że łaknął? Kto by wierzył

że pod złotogłowem, ostra niewinne ciało jego trapi włościennica? Komuby to na myśl przyszło, widząc po Krolewsku Kazimierza ułane łóżeczko, że on na twardym spoczywa kamieniu, i bezsenne na Modlitwach nocy trawi? A tak było. Patrząc na to, że był Krolewiczem Polskim, nosił purpurę, i drogą szaty według stanu swego. Patrząc zaś na to, że był sługą nagięgo, ubogiego, odartego na Krzyżu Zbawiciela swego, nosił ostrą na ciele włościennicę. Patrząc na to, że był na Krolestwo Węgierskie obrany, nosił złote łańcuchy. Patrząc zaś na to: że był sługą zranionego, i krwią na Krzyżu zbroszonego JEZUSA, brał dyscyplinę, i ranił ciało. Uważając: że był Krolewskim synem, sudał do stolow zastawionych rozkosznymi potrawami, napojami, ale uważając oraz, że był sługą umartwionego Jezusa, postem i umartwieniem trudił ciało.

Tak ja sobie Kazimierza Świętego na świecie żyjącego uważam, i wam go przed oczy stawiam, iako owego Korab między wodami się unoszący, toną, wokół wszelkiego stanu ludzie, a w Korabiu pokoy; hłią szturmę ze wszystkich stron na Korab, ale się wszystkie rozbiłają, moc i siłę tracą

ci. „O! mój Boże! kto wypowie iak
ciężkie, iak ułlawiczne na tego Świę-
tego Młodzieniaka szturmę były, ale
darmo: Nie się to serca jego niechwy-
ciło. Co to były owe rady, namowy
przyjaciół, podeblębców, żeby dla za-
chowania zdrowia swego, na przeci-
wną czyłtość pozwolił zmasę, były to
gwałtowne burze, ale darmo, prze-
drzeć się po serca jego miłością JH ZU-
SA, i MAKYI palącego niemogły.

Uważmy śmierć jego: która w dwu-
dziestym piątym Roku życia jego przy-
padła, śmierć nadzwyczajnie Świętą.
Inni Święci umierali, albo dla Wiary, al-
bo dla Cnoty. Kazimierzowi sama Cnota
i niewinność śmierci przyczyną była.
Jaka bowiem bywa śmierci okazy, taka
i śmierć. Jeżeli okazy śmierci przyro-
dzona i śmierć przyrodzona, jeżeli oka-
zy śmierci nadprzyrodzona i śmierć
nadprzyrodzona. Śmiercią przyrodzo-
ną umieramy pospolicie ludzie. Śmier-
cią gwałtowną umierali Święci Mę-
czennicy. Śmiercią nadprzyrodzoną
zechodziła z tego świata Najświęt-
sza Marya. Taką i podobną miał S.
Kazimierz Krolwicz Polski, bo mógł
był według Lekarzy cielesnych zda-
nia, życia sobie przedłużyć, ale, że
to przedłużenie musiałoby być z nad-
we-

wereżeniem kwiatu niewinności, wołał umrzeć, aniżeli skazą najmniejszą duszę swoją zmazać. O! jak miło było patrzeć na tego Świętego Anielskiego Młodzieniaszka, kiedy trzymając w jednej ręce Obraz Ukrzyżowanego JEZUSA, w drugiej Obraz Najświętszej MARYI, iuż obumierającym głosem wołał: *Malo mori, quam fadari* Wolę raczej nieraz, ale tysiąc razy umierać niżeli zezwolić na grzech najmniejszy i obrazę Boga mego. To pniały we łzy oczy jego, gdy Ukrzyżowanego Jezusa do uita przytulał. Pytano go: Czemu płaczesz Kazimierzu? Odpowiedział: żał mi, żem tak niegodnie służył Panu temu, który mnie niezmieinie ukochał. Pytano: Czy boleści jakieś nie czuie? Odpowiedział: To mnie boli, że Bóg mój między łotry na Krzyżu umierał, ja na łożu Krolewskim. Pytano: Czy mu nie żał było umierać w młodości kwiecie? Ow trzymając Obraz Ukrzyżowanego Pana, który bardziey piałłować wołał niż Krolewskie berło z Pawłem Strym mówił: *Cupio dissolvi pragnę, pragnę rozłączenia mego; abym się mógł złączyć z Zbawicielem moim.* Gdy mu na konie podawano sposób do utrzymywania życia, słuchając tego słuchając, z tym się po-

powtórnie oświadczając: *Malo mori,*
quam fadari.

I tegoć to ja wam S. Królewica
Młodzieniaszka, nie w Zakonie, nie na
Puszczy, ale na świecie tak Świętobli-
wie żyjącego, za wzor. za przykład do
naśladowania podaję. Gdybym wam po-
dał Jana, moglibyście mówić: A czy
to podobna: Jan w żywocie jeszcze Ma-
cierzyńskim poświęcony, od trzech lat
na pułtyni wychowany, nie znał co to
świat, iak częste do grzechu okazye.
Gdybym wam stawiał Pawła Apostoła,
i tu moglibyście mówić: Czy to po-
dobna, Paweł w tym jeszcze życiu do
trzeciego porwany nieba, tyle łaskami
obdarzony, tyle objawieniami wstawio-
ny, trudny to, trudny życia naszego
przykład. Gdybym wam iakiego Pu-
stelnika, albo owych SS. Męczenników
na ogniistych kratkach, na stołach gore-
jących, przed oczyma waszemi stawiał,
prędzeyby w was serce od boiaźni za-
drzało, aniżeli do naśladowania pobu-
dziło. Ale nie Jana już, nie Pawła,
nie żadnego Pustelnika, ani Męczenni-
ka, ale na świecie, tak iako i wy ży-
jącego Kazimierza wystawiam wam w
myślach waszych, żebyście się do na-
śladowania życia jego pobudzili. Już tu
wymowki żadney mieć niemożecie: Bo
tak

tak żył na świecie, iako i wy, był w tych, i ówczem podobno daleko częstszych do grzechu okazyach, iako wy, a przecie niewinny. Mowisz: że tak pościć, tak martwić ciała nie możesz, iako pościł i martwił Kazimierz S. Toś ty pieśczeniwy wychowany? Toś ty delikatniejszy niżeli Ten Święty Krolewje, komplexyi? O! iaki nas wtyd ogarnie; gdy nam B O G tego S. Krolewica przed oczy wytławi. Ten lubo żadnym grzechem śmiertelnym Boga nie obraził, i wzięty na Chrzcie niewinności dochował, tak ciało martwił, tak ścisłe i surowo przez życie całe pościł. Ty nawet i pod sam ten czas postu czterdziestodniowego, wyraźnym Kościoła Przykazaniem obwarowanego, dogadzasz, zmyślnością swoją sam sobie pozwalasz, do czego cię chuć, i żąda ciągnie, lubo pośnetnie powtorzonemi grzechami Boga obrażasz. Ten żeby Duszy nie zmaził, obiera śmierć. Tobie, z iaką łatwością grzeszyć, a z iaką trudnością pokutować przychodzi?

O! Boże nieskończenie dobry! wzbudźże serca nasze ku naśladowaniu tego Świętego Młodzieniaska. Przez zaślugi Jego prosimy cię, żebyś nas w tym przedwzięciu utwierdził, które życiem swoim przypieczętował Ka-

Na Dzień S. Kazimierza. III

zimierz. S. żebyśmy woleli uszczę-
bek zdrowia, i życia ponieść, niżeli Cię
kiedykolwiek obrazić, niech nigdy ta
myśl z serca naszych nie wychodzi:
Malò mori quàm fedari. Wolę, wolę moy
Boże umierać, aniżeli cię obrazić A-
men.



KAZA-

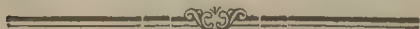


KAZANIE

Na Dzień

S. WOYCIECHA

PATRONA KRÓLESTWA POLSKIEGO.



Ego sum Pastor bonus — Cognosco
oves meas, & cognoscunt me meæ.

Joan 10

*Ja jestem Pasterz dobry — znam owce
moje i znają mię moje.*



S. Augustyn pisząc na tę Ewangelię
o Pasterzu dobrym, pyta się: Kto jest
tym dobrym Pasterzem? I odpowiada
Pasterz dobry, jest to Najukochańszy
nasz Zbawiciel Chrystus Jezus, który
opuściwszy dziewięćdziesiąt i dziewięć
innych owieczek, jednej zabłąkaney,
stra-

straconey poty szukał. poki nie znalazł, i dla niey nie tylko pracy, trudów, łatyg nieżałował, ale i Duszę swoją. i najdroższe życie swoje za nią lażył. Jeżeli tedy według wspomnionego Świętego Augustyna zdania, samemu Zbawicielowi naszemu to nazwisko sta-ży, że był Pasterzem dobrym, iakoż to, do dzisiejszego S. Woyciecha Patrona naszego, którego Wielebną pamiętkę obchodzimy stosować?

Wicie (nie wątpię) że Chrystus Pan przed odeysciem swoim do Nieba żeby był ofierowanego Kościoła swego bez Pasterza nie zostawił, Pasterka urząd zlecił Piotrowi, mówiąc: *Pasce oves meas*. Paś owieczki moje. Piotr S. powierzył tego urzędu innym Apostołom. Apostołowie, innym Uczniom swoim. Uczniowie innym znowu następcom swoim. I ci wszyscy byli do bremini Pasterzami, a na dowód tego że byli dobremi Pasterzami, Duszę swoją dla tych owieczek położyli. Ze Woyciech S. był Pasterzem, to iawna: Bo miał Pasterski Urząd. Był naprzod Biskupem Prażkim w Czechach, potym naszym Arcybiskupem Gnieźnieńskim, i Prymasem, miał powierzoną sobie od Boga trzodę, miał swoją owczarnię.

H i owie-
Tom I. Kazan Przy: X. Fabianiego

i owieczki swoje. Ze był Pasterzem dobrym, i to oczywista: Bo żaden oycieć nie mógł podejmować tyle trudów i pieczołowitości około nayukochańszych dzieci swoich, iakie Woyciech S. miał o swoich owieczkach. Był Pasterzem dobrym, bo owieczki swoje tak kochał, iak Duszę swoją, i owszem więcej, gdy ją za nią położył. Był Pasterzem dobrym: bo nas karmił pastwą słowa Bożego. Porzuciwszy Rodaki swoje Czechy, i Prażany, do nas się przeniósł nowo nawróconych iako świeżo szczepionych łatorośli, aby nas w Wierze Świętej Katolickiej umocnił, w obyczajach Chrześcijańskich ugruntował, a co ieszcze było zdrożnego poprawił. Był Pasterzem dobrym: Bo i On znał się do nas iako do owieczek swoich. I one iako owieczki jego znały się do niego. *Cognosco oves meas* *Et cognoscunt me mea.*

Zebyśmy iasniej tę dobroć Woyciecha S. Pasterza i Patrona naszego poznali; W dwóch krotkich uwagach rzecz Wam całą przełożyć umyśliłem.

Znał się iako Pasterz do owieczek swoich Woyciech Święty, bo też i one znały go za Pasterza swego, to uważa pierwsza.

Zna-

Na Dzień S. Woyciecha. 115

Znamy my dobrze, że Woyciech S. jest Pasterzem naszym, ale czyby on nas teraz poznał iśmy owieczkami jego? Dam tego przyczynę w dalszej mowie mojej. Za Twoim Błogawieństwem Boga rodzico Dziewico, Bogiem wstawiona Maryjo, jako Cię pozdrowiał Woyciech S. Najdosłowniejsza Panno.

Znać się na rzeczy zwłaszcza do brey, nie każdy potrafi. Przyznaliśmy sobie w wielu rzeczach doświadczenie, umiejętność, biegłość, wiadomość, a częstokroć się na zdaniu naszym mylimy. To chwalemy, coby zgadzić trzeba, a przeciwnym sposobem ganiemy, coby pochwalić należało. Czy mogto byź co świata pożądańszego, zbawieniejszego, świętszego nad osobę Chrystusa, a o nim Jan S. świadczy. *In propriis venit, & sui Eum non receperunt.* Do swojej własności przyszedł, a swojgo nie poznali, nie przyjęli iako obecnego świata Mesijsa, nuka Jego tak zbawienią wzgardzili. Po Chrystusie nie powstał między synami ludzkiemi, nikt wyższy nad Jana. *Nemo surrexit maior Joanne.* Zaczął Jan iako Przesłaniec Chrystusow opowiadać przyjscie Zbawiciela, słysząc ludzi o jego przedziwnym życiu i cudownych sprawach,
Ha wy.

wyprawili do niego Pofelstwo z pytaniem: *Tu quis es? Ktoś ty jest?* Api wątpić trzeba: że nie tajno im było: iż Jan, był Janem. Wiedzieli, iż był synem Elżbiety i Zacharyasza. Wiedzieli z którego był pokolenia, rodu, rodziny, miasta, porozumiawszy, że był głosem wołającego na puszczy, słuchać go niechcieli. Toż się i z Woyciechem S. stało. Po śmierci Dytmana Biskupa, Prażkiego widząc Czechowie Apostolskiej gorliwości pełnego męża Woyciecha, i nieznajdując mu w Świątobliwości równego zgódni głosy za Pasterza Go sobie obrali. Sami się tylko Czarci temu wybraniu sprzeciwili wołając: *Błada nam! błada nam!* iż ten obrany Biskupem którego wszyscy być się musimy. Zaiaśniał rozlicznemi Cnotami, iako pochodnia na świeczniku wystawiona. Woyciech S. dochody Biskupstwa swego na cztery części podzielił: Pierwszą na Kaptany. Drugą na Ubogich, nędznych, pomocy i ratunku potrzebujących. Trzecią na poprawę Kościółów i wykupno niewolników i więźniów. Czwartą na swoje wyżywienie, o nie się usilniey nie starał, iako o zbawienie powierzonych sobie owieczek. Ale, na złej roli nasienie Słowa Bożego pożytkować nie mogło. Zagęsiły się szkaradne między Prażanami grzechy. Wieleboystwa, nieczyścioty, mężoboystwa, świętokracstwa, dni Świętych zgwałcenia.

Bo-

Na Dzień S. Woyciecha. 117

Bołat na to Biskup Święty, i z obowiązku Pasterskiego Urzędu swego niechize-
ściańskie ich obyczaje gromił. Gdy nie
ani Oycowskim upominaniem, ani Święto-
blwym przykładem, ani groźbą sprawić nie
mogł, oddalił się od niegodnych i nieśwot-
nych synów, i do Polski przybył. Bo-
ław Chrabry Xiążę Polski dowiedziawszy
się o przybyciu Jego, za pozwoleniem Sto-
licy Apostolskiej, sobie pod Pasterskie rzą-
dy Jego z całym Królestwem oddał, i żeby po
Robercie Arcybiskupie Gnieźnieńskim zmar-
łym Stołecę tę odzyskał, uproził. O! iak so-
bie winowała Polska! O! iak się cieszyła,
że tak dobrego dostała Pastera. On nieda-
wno nawróconych do Chrystusa Polaków,
w Wierze Świętej iako młode latorosłe
wzmocniał. On zbawienną nauką Słowa
Bożego karmił. On pozostałe Pogańskich
zabobonów śliski wykarzeził, i w tey, w
którey za łaską Bożą dąta trwamy, praw-
dziwey Wierze utwierdził.

Zawsze i wszędzie znać było Woy-
ciecha S. że był Pastierzem dobrym. Znać
go było naprzód po głosie, to jest po Je-
go żarliwości Apostolskiej, pracach ukaw-
icznych, i nienasyconey żądzy szukania Zba-
wienia Dusz ludzkich. Świadkami tego
Węgierskie, Słowiańskie, Polskie, Pruskie
Królestwa, w których Ewangelią Chrystusową
głosił. Świadkami po działy te mieysca

na których gorliwe i Ducha Bożego pełne Kazania miewał. Jemu Królestwo Węgierskie powinno, jako jednemu z pierwszych swoich Apostołów nieśmiertelne dzieki, za światło Wiary, którym go oświecił, gdy Krążęcia Węgierskiego Gejse, z żoną i całym Dworem ochrzcił. Jemu powinno dzięki za S. Stefana Króla swego, którego na zbawienie tak wiele Dusz Bogu przyśkał. Jemu powinno dzięki za Królewską Koronę, którą mu u Stolicy Apostolskiej zlecił.

Ze był Pasterzem dobrym, znać było po Cnotach i przykładowym życiu jego. Wszak Pasterz ma mieć to od paszy, którą owieczkom swoim opatrywać winien. Ta zaś pasza, którą karmić zwykli i powinni Pasterze swoje owieczki, jest dwotaka. Jedna pasza nauki zbawiennej. Druga Cnota i przykładów Świętych. Obojey powinności zadość uczynił Woyciech S. Karmił owieczki swoje Słowem Bożym, pokrzepiał Cnotami. Miał inne, uważmy samą tylko pokorę jego. Czytamy że był urodzenia szlachetnego, bo wielkiego Hrabiego Libiceńskiego w Czechach synem sławnej i starodawnej Poraitow Familii, z której Jan Ferrary narachował Papieżów czterech, Kardynałów trzydziestu czterech, Senatorów Rzymskich sześćdziesiąt dwa, Hermanów sto. Tej Familii, z której na Arcy-

cybiskupstwie Gnieźnieńskim, Gaudentius Brat Woyciecha S. rodzony; na Płockim Biskupstwie Wernerus; na Krakowskim w poczet Błogosławionych policzony Kadłubek krwią Woyciechowi S. zpowinowaceni. Urzędy swoje chwalebnie sprawowali. Z tym wszystkim poznać było nie można, co było w nim znakomitszego, czy tak wysokie urodzenie? Czy pokora głębsza. Chcecie wiedzieć z jaką okazałością na Biskupstwo Praskie wstępował? Oto podobnie jak Chrystus do Jerozolimy, z tą tylko różnością: Ze Chrystus na ośletku, on zaś na podłym koniku, bez żadney światowej pompy, z wielką przykładnością, a z większą jeszcze pokorą, niegodnym się być sądząc urzędu tego.

Ze był Pastierzem dobrym Woyciech S. znać było po jego miłości, którą miał ku owieczkom swoim. Chwali Pismo Święte miłość Jonaty którą miał ku Dawidowi, że go kochał jako Duszę swoje *Diligebat Eum quasi animam suam*, i aby uczęzą samą pokazał tę miłość ku niemu, zjął z siebie suknie w których chodził, odpasł mięcz, pas Rycerski złożył, i to wszystko Dawidowi oddał: *Expoliavit se tunica qua erat indutus & dedit eam David*. Ale co to jest miłość Jonaty, którą pokazał Dawidowi, względem tej, którą miał Woyciech S. ku owieczkom swoim. Powiedział Pan Jezus,

Majorem dilectionem nemo habet quam ut animam suam ponat (Joan 15) większy miłości nikt nie ma i mieć nie może, iako kiedy duszę swoją kładzie. Dai dowod tey miłości Woyciech S. Widząc w pogranicznych w Polsce Prusach, bez miary Pogaństwa, słysząc i jako się tam bałwochwaltwo szerzyło, iaka niewiedomość prawdziwego była Boga, i Wiary Jego, tam na opowiadanie Ewangelii Chrystusowej udać się postanowił. Długo się zbierał woli Biskupa S. Bolesław Chrabry Xiążę Polski, niechęć od siebie tak dobrego oddać Pasterza. Ale widząc w nim nieugaszoną żądzę Zbawienia Dusz ludzkich, pozwolił mu, lubo z wielkim serca swojego żalem. O! kto wypowie! wiele prac, trudów, w nawracaniu Pogaństwa podejmował Woyciech S. Nie było żadnego Miasta, Miasteczka, Wsi, ktoreyby nie zwiedził z wielkim Dusz pożytkiem. Gdy się wielu do Wiary Świętey nawracało, zboryszcza, i bałwochwalnice obalano. Kapłani bałwochwalscy, lud ow gruby przeciw niemu wzburzyli, od którego wiosłami naprzód okrutnie zbity, potym siedmiu włóczniami skłoty, i na sztuki rozsiekany, stał się krwawą Bogu ofiarą. I tak poległ Męczennik Chrystusow Woyciech S. Roku Pańskiego 997.

Wzią-

Wziąwszy wiadomość o Męczeństwie i śmierci Pasterza swego Polaków, wysłał natychmiast posłów do Prusaków Pagan, aby gdy już nie mógł nieść Arcybiskupa S. żywego w Polskę, przynajmniej umarłego, za nasydłoższy kleynot pozyskał Ciało. Co Prusacy zmiarkowawszy, a zysku z podanej służącej ciekawości, zależyli Polakom ten warunek: W ten czas dopiero odbierzecie Woyciecha Ciało, kiedy tyle srebrowa dadcie, ile będzie ważyło. Przyśnią i na to, Pasterza swiego kochające owieczki, z ochotą srebro posyłać. Kładą na jedney szali martwe Biskupa S. Ciało, na drugiej, gdy bardzo mały, srebro kawałek położono, przeważało z wielkim wszystkich na to patrzących podziwieniem. Które z wielką radością naprzód do Trzeźnia, a potem do Gniezna wprowadzono gdzie dotąd część swoją odbiera, i nam potrzebne u Boga uprasza łaski, znając się zawsze do nas, jako dobry Pasterz do owieczek swoich.

A czybyś nas teraz Pasterzu S. uznał za owieczki swoje? Czybyś poznał i Polskę naszą w tym stanie, w którym teraz została? Bywałś S. Frymasie, ledwie nie po wszystkich księstwach tego miastach, w Krakowie, Sandomierzu, Poznaniu, Kaliszu, Litwie, Prusach, wielkie podobieństwo, żeś i na tym tu miejscu, ile Pasterzki Juryzycy

cyi twoiey podległym, bydź kiedy musiałeś. O! iak osiadłe, iak ludne, iak obronne, te miasta były. Gdybyś teraz do spuśkożatych, zruynowanych, zubożonych, po wielu miejscach samemi prawie żydami osadzonych miast Polskich przyszedł: Czy byś ie poznał? po niektórych znaki tylko zostały szafcow, murów, zamków, kamienie: Po niektórych już i znaku niemasz. Ktoż te mury zruynował? kto tych fortec podobował? kto zamki, kamienice powywracał, i z ziemią zrownał? Rzeczecie: Nieprzyjacieli. I toć po części prawda. Ale ja mówię, że nie tak nieprzyjacieli, iako grzechy nasze. Czy mogło być sławniejsze, ludniejsze, okazalsze na świat całe miasto, iako była Jeruzolima. Ktoż przyczyną że teraz miasta tego tak wielkiego same tylko gruzy? Słuchaycie: Co Bog Salomonowi przepowiedział: *Si ambulaveritis coram me in simplicitate cordis; et equitate, amplius terram vesteram. Si autem aversi fueritis a me, auferam vos a superficie terrae*, jeżeli chodzić będziecie drogami prostymi, w bojaźni Bożej, w zachowywaniu Przykazań moich, w sprawiedliwości, rozszerzę ziemię waszą tak: że wiekować i wy i potomkowie wasi będą. Jeżeli zaś oddalicie się odemnie i was i miasta waszą zgubię. Przydaie daley Bog: *Omnis qui transierit, stupebit, quare sic fecit Domini*.

minus terrae hinc? Każdy, który na pusłki
na zniszczenie, na okrutną ruinę ziemi wa-
szey spojrzy, dziwić się będzie, i pytać:
Za co ta ziemia, to królestwo, to miasto
zniszczało? Porzucili Boga, Bóg też ich
wzajemnie porzucił. Czym Bóg miastom
Izraelskim groził, to się zwyczajnie i z
innemi dzieje. Było miasto bogate, wspaniałe,
sławne, Troja rzeżona. To miasto tak zni-
szczało że i micyśca, i znaku nie masz gdzie
było. *Nec locus ubi Troia fuit.* Bo gdzie o-
we przepyszne budowania, bramy, wały,
baszty, wieże były, teraz chwałiem pokrzy-
wami, ostem, zarosła niwa. Ktoż to mia-
sto obalił? Oto: *Peritura Troia perdidit*
primo Deos. Obywatelę Trojańczy porzu-
cili Religiją, porzucili dobre i chwalebne
Obyczaje. Coż za tym nastąpiło? Oto ru-
nami miasta swego przywaleni zostali. I to-
jest: Co niszczy Państwa, miasta uboży, ru-
nuje i obala. O! gdybyś S. Prymasie nasz do
nas przyszedł, mowilbyś z żalem: O! nie
ta to teraz Polska iaka przedtym była.

Dopieroż niepiem: Czybyś się chciał
przyznać do nas, iako do owieczek swo-
ich. Za czasów twoich S. nasz Pasterzu
była w Polsce ta tylko wiara, którą
Chryśtus ustanowił w Palestynie. Z Palestyny
Piotr zaniósł do Rzymu, z Rzymu przez Apo-
stolów rozeszła się po całym świecie. Nie
bychąc było o Lutrze, o Kalwinie, a de-
pie-

pieroz o Deistach, Libertynach, tak dalece, że każdego z Polaków (jako mówi X. Skarga) zwano Chrześcianinem, a Imię mu było Katolik. A teraz iaka Wiara? Pó-
 żał się Boże! na pozor tylko Chrześcianańska,
 bo obyczajów Chrześcianańskich nie miał.
 Trzymamyć się ieszcze Kościoła, ale coż
 potym, kiedy Ustawy i Prawa Kościoła
 za nic. Za czasów Woyciecha S. i daley
 potym, taka Wiara była: Ze na iey oświad-
 czenie, podczas Ewangelii szabel z po-
 chew dobywano, pokazując: Ze gotowemi
 byli Tej Wiary bronić, i za nią umie-
 rać. Coż teraz podobnego widzimy? A
 czy to nie iasny dowod Staropolskiej Wia-
 ry, tyle bogatych Funduszow, Biskupstw,
 Kapitul, Klasztorow, Kościołow? Teraz
 jeżeli co kosztownego na Ołtarzu błysnie,
 patrzyć na to oczy bolą. Co przodkowie dali,
 to ich potomkowie nadziaby wyśrali. O!
 iakośmy się od dawnych przodkow naszych
 odmienili.

Cóż mówić o pobożności owych pierwszych
 do Chrystusa, i Wiary Jego nawróconych
 Polaków, którzy cię Woyciechu S. Każące-
 go w polach, tysiącami słuchali, bo ich
 gminu żadne Kościoły obić nie mogły. Gdy-
 byś S. Arcybiskupie do Świątyń Pańskich,
 do tych Kościołow zayrził, dziwował byś
 się, patrząc na oziębłość Owieczek twoich.
 Za czasów twoich, było zachowanie dni

Świąt.

Świętych, teraz w Niedziele, w Święta iarmarki, targi, wywozy, gry, tańce, rozpułty, pijaństwa. Za czasów twoich wielkie było Mszy S. uszanowanie, dla tego Polacy kielich ten, w którymś ty krew Jezusową zwykli był ofiarować, wraz z Ciałem twoim odkupili. Teraz jakie miejsce Świętych poszanowanie, iaka do słuchania Mszy S. opieczętość? iaka na tę straszne Tajemnice uwaga i baczenie? widzimy. Za czasów twoich taka była pobożność Polaków, żeś na ich prośbę złożył owo Nabożne pienię: *Boga Rodzico Dziwico*, a tak skuteczne: że kiedy Polacy w szyku przeciwko nieprzyjaciółom stawali, przed batalią, Najwyższy Hetman z Konia zsiadał, za nim Reymentarze, Rotmistrzowie, Rycerstwo, i pokłonawszy na ziemi, tę pieśń śpiewali. Wiarę w niey Świętą wyznawając, po której prześpiewanicy, dopiero na nieprzyjacielskie żelaza, i włoźnie ochotnie biegali, Husce liczbą i siłą nierównie większe rozpraszali szczęśliwie zwyciężali, granice Królestwa rozszerzali. Tak Jagiellonowie Kryżaków, tak Leszkowie czarni Jadzwingow, tę pieśń śpiewając na głowę starli, i do szczętu zniesli. Już to Nabożeństwo Rycerstwu Polskiemu z pamięci wyszło, nie dziwota że też i Pamiętnika nie ma, aby co teraz dzielnością swoją dokazało. Ledwie tego tak pobożnego wielmi skutecznego dawnym Po-

Polakom pienia; pamiątka w kruchtach się Kościelnych została, i to już nie wszędzie. Po czymżebyś nas teraz poznał Woyciechu S. żęśmy owieczki twoie?

Jeżeliśmy się tak odmienili, jeżeliśmy się stali odrodkami od owej Wiary, Cnoty, Nabożeństwa, pierwszych Przodków naszych? Coż nas czeka? niepochybnie to: Czym Bog groził, i czym ukarał Jerozolimę *Relinquetur domus vestra deserta*. Oto domy wasze pułkami stać będą, pozostałą jeszcze resztę tych murów podbala, kraj wasz w ręce nieprzyjaciół odda, tak, że i wy, i potomkowie wasi tłaczami po świecie zostaniecie. Ah! straszny to wyrok! a że jest wyrok Boski, tym jeszcze straszniejszy.

Zebyśmy, na ten ostatni nieszczęśliwy nie przyszli koniec, Święty Woyciechu Patronie nasz Prymasie i Pasterzu, jeżeli kiedy, tedy teraz w tej toni, wstawiaj się za nami poważną twą do Boga przyczyną. Znała się Polska do Ciebie, bo Cię jako Ojca cześciła, jako Apostoła słuchała. Znała się do Ciebie, bo Cię najwyższą która jest w tym Królestwie Arcybiskupią godnością ozdobiła. Znajdą się i do nas. Pobłogosław nam Pasterkim swoim Błogosławieństwem. Umacniaj, utwierdź, w tej Wierze, któ-

Na Dzień S. Woyciecha. 12.

raś nam opowiadał. Niech niekryszemy od
Ciebie owego strasznego słowa: *Nescio vos.*
Nie znam was. Niech i my Ciebie za
Oyca, i Patrona znamy, i ty nas znay za
owieczki swoje, Amen.



KAZA.

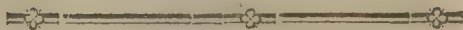


KAZANIE

Na Dzień

SS. FILIPPA i JAKUBA

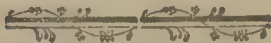
APOSTOŁOW.



Ego sum Via, Veritas, & Vita.

Joan 14

Ja jestem Drogą, Prawdą, i Żywotem.



Jedne rzeczy Chrystus Pan powiadał o sobie, które się ściągały do czci i poszanowania osoby jego. Jako to/gdy się obławił: Że był synem Boskim, że miał być sędzią żywych i umarłych, że miał zesałać Ducha Ś. Poczieszciciela, po odeysciu swoim do Nieba. Drugie rzeczy powiadał o sobie, które się ściągały do nas, i byli

1821

Na Dzień ŚŚ. Filipa i Jakuba. 12.

nam pobudką do naśladowania cnót Jego. Jakie były: Jestem cichy, i pokornego fereca. Ja jestem Kalterz dobry. Ja jestem światłem świata. Ja jestem macicą winną wy latociosłami. Takich i tym podobnych powieści Chrystusowych, wiele mamy w Ewangeliu. W tym samym rozumieniu powiedział o sobie. Ze jest Drogą, Prawdą i Życiem. *Ego sum Via, Veritas et Vita.* Drogą nazywa się Pan Jezus, bo kto za nim idzie, zbłądzić nie może. Nazywa się Prawdą, bo kto się Go trzyma, nigdy się nie omyli. Nazywa się Życiem, bo kto weń wierzy, śmiercią wieczną nie umrze, iako sam na innym miejscu mówi: *Qui credit in me, etiam si mortuus fuerit, vivet.* Kto wierzy we mnie, śmierć mu nie śmiercią, ale życiem będzie.

Drogą nazywa się Pan Jezus, aby nam dał przykład, że i my powinniśmy być Drogą do Boga, do cnoty, do pobożnego życia bliźnim naszym, abyśmy wraz z nim do nieba się dostali. Pisze S. Grzegorz w Xiedze Dyalegow swoich o Gordyńskim Senatorze Rzymskim: Ze ten już na śmierć telney pościeli leżąc, i czekając ostatniego Duszy z Ciałem rozstania, nadzwyczaj wesołym był się pokazać, około stojący gdy się go pytał o przyzyczne nadzwyczajne

I

zwła.

Tom I. Kazań Frzy: X. Fabianiego.

zwłaszcza w takim radości czacie? odpowiedział: Jakoż się cieszyć niemam, gdy mi powiedziano: Ze mam tyle stopniów do Nieba, ilem bliźnim moim do Boga, do cnoty, do fortuny dopomogł i drogę pokazał.

Rozumiecie wy podobno: Ze to tylko samych nas Duchownych, Kaznodziów, Spowiedników, Urząd, nawracać grzeszników, i onym do Nieba drogę pokazywać. Prawda: że oni powinni, nauką i dobrym przykładem pobożnego życia, bliźnim do zbawienia dopomagać, ale i każdy z was jest obowiązany, aby za podaną sposobnością, i potrzebą był pomocą bliźniemu do zbawienia, iako mówi Mędrzec. Każdemu z osobna dano rozkazanie o bliźnim swoim. Owszem częstokroć przedzy, i skuteczniej ludzie świeccy pozyskać mogą Boga grzesznika, aniżeli Kaznodzieje, bo Kaznodziei nie rad grzesznik słucha, a z nami rad zawsze prześtaie.

Opieteroż: Jeżeli bliźni potrzebuje twego ratunku wspomóżenia, twego kawałka chleba, wspomóż go, poratuj jak możesz, a tym samym drogę mu pokażesz. O! iak wielu z drogi zbawienia, z drogi Przykazań Boskich zehodzi jedynie dla tego samego, że nie mają przewodnika, nie mają kto by ich z owych dróg rozstających, z owych manowców, na które się zapuścili, na prośły zbawienia gościniec wyprowadził.

I toć

Na Dzień SS. Filipa i Jakuba: 131

Zaś obszerna, rozwinięta, prześtrońska droga
I toć to jest nad czym Pan Jezus ubolewał
widząc owych Faryzeuszów, do których z
urzędu należało, innym oczy otwierać, dro-
gę pokazywać, a oni sami iey przed sobą
nie widzieli, przeto ich nazwał ślepem, i
wodzami ślepych: *Cæci sunt & duces cæcorum.*

Nie schodzi nam w prawie łaski Chry-
stusowej na przewodnikach, a przewodni-
kach pewnych, niezawodnych, którzy nam
drogę do Nieba pokazują. Pierwszym wo-
dzem naszym jest Chrystus Jezus, którzy
o sobie mówi: *Ego sum Via*, Ja jestem
Drogą. Kto się mnie trzyma nie zbłądzi.
Tym torem szli SS. Apostołowie dzisiaj
Filip i Jakub, których Wielebną pamiątkę
dnia dzisiajszego obchodzimy. Za ich
przykładami gdy poydziemy, trasiemy do
Nieba. O tym mi dziś mówić trzeba, i
wam ku pożytkowi zbawiennemu, i Bogu
ku większy Chwale.

Pytacie się nie wątpię Chrześciane jaka
to jest, i która droga prowadząca Cłowieka
do żywota wiecznego? Opisał ją Zbawiciel
Jezus owemi słowy: — *Angusta porta, &
arcta Via est quæ ducit ad Vitam, & pauci
sunt qui inveniunt eam. Lata & spatiosa Via
est, quæ ducit ad perditionem, & multi sunt
qui intrant per eam* (Mat: 7.) Szczupła
i ciasna droga jest, która prowadzi do ży-
cia, i mało jest takich którzy tą drogą idą.

12 Zas

38 Kazanie

jest, która do zguby prowadzi, i bardzo wielu jest, którzy tą drogą oślep na zgubę lecą. To już mamy opisaną, tak do nieba iako i do zguby prowadzącą drogę, z kąd poznawać możemy iakiey się trzymać, iaką obietnicę żebyśmy Nieba niechybiłi. Zostaje tylko wątpliwość: Czy takich drog jest wiele? Czy tylko jedna? Wiedzieć i o tym nieomylnie namy, że do nieba nie jedna droga, gdyż bram do niego rz widział Jan S. w objawieniu i sam Pan Jezus mówi: że w Niebie wiele pomieszkania: *In domo Patris mei mansiones multae*. A zatym i drog wiele: ktoemi dostać się do Nieba możemy, jeżeli tylko za przewodem Praw i Przykazań B. Skich podyjemy. Przyszliśzy na pustynią młody ieszcze Doroteusz. Zakochawszy się w życiu prawie Anielskim owych SS. Posłaników, rzecze do nich: *In qua Cella manet anima mea salus*. Oycowie moi: opuściłm świat, bogactwa, dostatki, fortunę, przyszedłem do was po to iedynie, abym zbawił Duszę moję. Widzę tu wiele Komorek od was wystawionych, powiedzcie mi proszę, w ktorey mieszkaając, i Bogu służąc, zaśluzę sobie na Niebo? Słyszac to stały S. Desytheus rzecze: *Fili quavis cella efficiat saluta*. Wiedz o tym Synu, i bądź tego pewny: Ze iako w kaźdey z tych Komorek służyć Bogu możesz, tak w kaźdey możesz sobie Niebo wyrobić. Trwożemy się częstokroć, i myślny sobie: Powierzył mi Bog drogę do

skar.

Na Dzień SS. Filipa i Jakuba. 133

skarbu, drogo opłaconey i okupioney Dusze naszej; także ią zbawie? Jakże się do Nieba dostanę? Wiedźcież o tym. Ze *quævis cella officina est saluta*. - Każdy stan, każdy urząd, każda zabawa byleby przyżywna, byleby niebyła z obrazą Boską, jest tak szczęśliwa, że nam nie tylko nie przeszkadza, ale co większa, dopomóż do zbawienia może. I tych, których Bog osadził w Pałacach, i tych których w Chatach i lepionkach, i tych, których na wysokie godności wyniósł, i tych których poniżył, i tych których przy dostatkach, i tych, których przy uboŹstwie zostawił, zgoda wszystkich nas, nie wyimując żadnego stanu, czy to wysokiego, czy niskiego, czy poważnego, czy wzgardzonego, postawił Bog na takim stopniu z którego dostać Nieba możemy.

Dobra do Nieba droga Panów dostatnich, możnych. Tą drogą trafili, i zaszli do Nieba SS. Koronaci, Monarchowie, Królowie, Xiążęta, Kazimierzowie, Zygmuntowie, Ludwikowie, którzy i tu żyjąc na świecie Królowali, i teraz z Bogiem Królują i Królować na wieki będą.

Dobra droga Urzędników, Sędziów, Magistratów i na jakiegokolwiek Zwierzchności stojących, tylko że śliŹka i bardzo mylna, podobna do owej rozłajney drogi, w której wielkiej przezorności, ostrożności potrzeba, żeby nie zbłądzić. Ze le-

dnak i tą drogą do Nieba doysć można; mamy tego przykład na owym Szlachetnym, radnym w Carogrodzie Panie, Achacyusz (o którym pisze Nicefor) Temu gdy Kapłan przed śmiercią czyniąc różne reflexye i to też namienił: Panie byłeś na wielkich i różnych Urzędach, wchodziłeś w Sądy, rady, poiskarbiwa, układania podatkow, trzebaby teraz dobrze uważyc, jeżeli się w czym niewykroczyło? odpowiedział Zachacyusz: Oycze, nie czuję się w niczym, takem się na wszystkich Urzędach moich sprawował, jak mi Bog i sumnienie kazało. Piękna i chwalebna radnego tego Pana cnota, ale rzadka.

Dobra droga Małżeńska, bo i tą trafili do Nieba, Tobiasz z Sarą, Elzearyusz Hrabia z małżonką swoją, Henryk z Jadwigą, Bolesław wstydlivy z Kunegundą, i inni tysiacyzni. Dobra ta droga, ale jeżeli będzie: *Via Mandatorum* zgadzające się z drogą Przykazań Boskich. Bo jeżeli w którym śladle tego nie ma? jeżeli tylko poty z sobą żyją, poki się nie pokłocą, dopieroz jeżeli ustawiczne w domu piekło, swary, przekleństwa, niezgody, taka nie do Nieba, ale do piekła droga.

Dobra droga Gospodarzow, Rzemieśników, w pocie, gzoł swego na kawałek chleba robiących, bo sobie pracą rąk swoich, przy stoyrym Chrześcianstwie życia wiele

Na Dzień SS. Filipa i Jakuba. 135

zastugiwać u Boga mogą. Czytamy *In Vi-
tis Patrum*. Ze Świętobliwy i den Pustel-
nik długo gorąco Boga prosił, abym mu o-
biawić raczył, iak eby też miał zastugi.
Otrzymał oco prosił. Pokazał mu się Anioł i
rzekł: Wiedz o tym: Ze ci wiele do tey
doskonałości i Święt bliwości nie dostaie,
iaka ma ten a ten Kowal w bliskim mieście
mieszkający. Szukał owego Kowala Pustel-
nik, którego znalazłszy prosił, aby mu o
spółbie życia swego powiedział. Przyna-
glony prozbami rzecze: Jąc się do nieczego
dobrego nie znam. To tylko: Ze z żoną mo-
ią w czystości żyję. Spółob zaś życia mo-
iego iest taki. Zarabiam sobie na dzień 8.
groszy, te ośm groszy tak dzielę: Pjerw-
szemu dwoma groszami wypłacam długi.
Drugie dwa grosze pożyczam. Trzecie dwa
posyłam w drogę. Czwarte dwa grosze mar-
nie tracę. Zdziwił się Pustelnik, i spyta
komuby pożyczal? dokądby posyłał? na co
by tracił? Odpowie Kowal: mam w do-
mu oycę i matkę zgrzybiałych, na siłach
zwątlonych, tym długi wypłacam, bo mnie
też oni wychowali, odziewali, karzili.
Mam dzieci, tym pożyczam, aby mi to
co im dać, iak się zestrzeję, oddali. Po-
syłam dwa grosze w drogę, to iest w dro-
gę wieczności, dać iest iakmużne ubogim.
Dwa zaś ostatnie grosze marnie tracę, bo ię
na swoje pożywienie obracam. Słyszac to

Postelnik załatwił się łzami, i zbudowany do swojej postelniczej chaty powrócił. Tę drogą trafił do Nieba, i ową w Carogrodzie rzemieślnik, a ieszcze nie poczęty ho szwiec imieniem Zacharyasz, któremu same się drzwi do Kościoła otwierały, a gdy na Modlitwie klęczał, widziano go częstokroć niebieską światłością otoczonego. Coż wy na to rzeciecie: Ktorzy się pracą rąk waszych kawałka chleba dorabiacie? bez wątpienia, i wy sobie Niebo wyrobić możecie jeżeli żyjąc w zachowaniu Przykazań Bożych, pracę waszą z pracami Chrystusowymi łączycie będziecie.

Do tego powodem nam są przykłady SS. Pańskich zwłazcza dzisiejszych dwóch Apostołów Filipa i Jakuba. Przypatrzmy się: jakimi drogami doszli wiekowi chwały, którzy teraz z Bogiem zażywają.

Przyszli Pan Jezus do Galilei, obaczył w mieście Betsydy Filipa, i rzekł mu: *sequere me* podąż za mną. Na te słowa, nie szukając Filip S. poszedł za Jezusem, chwycił się ubóstwa, i naśladowania Jego, i tak się w nim ukochał Pan Jezus, że mu wiele tajemnic powierzał. W my z Ewangelii: Ze Zbawiciel nasz miał czterech Apostołów poufałszy im sobie, Jana Ewangelistę, któremu pozwolił na pierśiach swoich spoczywać. Piotra i Jakuba których razem z Janem wziął na górę Ta-

Na Dzień SS. Filippr i Jakupa. 137

bor, aby oglądali Chwałę jego. I tego Filipa, który miał szczególniejszy do Jezusa przystęp. Chcieli niektórzy Poganie widzieć Jezusa, o którego przedziwnym życiu i cudach słyszeli, sprawił im to Filip S. że go oglądali. Nieśmiały żaden z Apostołów Chrystusa pytać, o najtrudniejszey a żadnym rozumem ludzkim niepojętę Tajemnicy Trojcy Przenajświętszey, odważył się na to Filip, *Ostende nobis Patrem, & sufficet nobis.* Panie pokaż nam oycę Twoję, a dosyć nam będzie. Odpowiedział mu zaraz Pan Jeaus: *Philippe, qui videt me, videt & Patrem meum.* Filippie Kto widzi mnie, widzi i Oycę mego gdyż ja jestem w Oycu, a Oyciec we mnie.

Po Zmartwychwstaniu Chrystusowym dostała mu się na Apostolskie prace Azja, i Tatarskie ziemie. Tam Warę Chrystusową ogłosił, rozlicznemi pótwierdził Cudami. Po tym puściwszy się do Phrygii, gdy i tam wiele dusz Chrystusowi pozyskał, od okrutnego Pogaństwa na krzyż wbity i kamieniami utłuczony, drogą krzyżową przykładem Nauczyciela swego, do Nieba poszedł.

Drugi przykład mamy z Jakuba S. syna Alfenszowego: Cięższego według ciała Chrystusowego, brata i pierwszego Biskupa Jerozolimskiego. Ten według zżania Hieronima S. reszeze w żywocie matki swojej,

iey, tak iako Jan był poświęcony. O ię-
go Świątobliwości, tak wielkie u wszy-
stkich mniemanie było, że się zewsząd lu-
dzie zbiegali, za szczęście największe so-
bie poczytując, gdy się im widzieć
Jakuba, albo króiu szaty ięgo dotknąć przy-
trafiło. Przez cały wiek życia swęgo wina
nie pił i mięsiva nie jadł; Gdy Chrystus
na Krzyżu skonał, ślub uczynił, ani ięć,
ani pić, poty, poki by go Zmartwychwita-
łego nieoglądał. Jakoż dał mu się widzieć
w krotce po Zmartwychstaniu swo-m Chry-
stus, poilić mu się i weselić kazał. W
wielmożney sukni nie chodził, a od oślawi-
cznego na Modlitwie klęczenia tak mu ko-
lana stwardniały, że na nich skóra iak wiel-
błądowa zgrubiała.

Po Wniebowstąpieniu Chrystusowym
Biskupem Jerozolimskim uczyniony, pierw-
szy Mszą Świętą w przytomności innych
Apostołów, odprawił. Jemu Piotr S. owe
pierwsiatki Chrzescian świeżo do Chrystusa
i Wiary ięgo nawroconych poruczył i od-
dał. Dla których, i całego Kościoła, na-
pisał List, który Katolickim dla powsze-
chności nauk w nim zawartych, a Kano-
nicznym, że się w nim kacerzkie błędy
zbitają, Kościół B. ży zow e. Gdy nieustras-
zonyi s. e-m Wiarę Chrystusową opowia-
dali, od Zydostwa pomyślay, z ganku Ko-

Na Dzień SS. Filippa i Jakuba. 139

ściola Jerozolimskiego zepchnięty, na koniec krętem farbierskim utłuczony, niewyciężonego Ducha swego, modląc się za zabójcę swego w ręce Stworzyciela swojego oddał.

Te są drogi, - któremi szli do życia wiekiśnego SS. Apostołowie Filip i Jakub. Nasze jakie? weźmy sobie, na krótką uwagę. Zwyczajnie o tych, którzy z tego świata zeszli, zwykliśmy mówić. Nie wiemy na jakiej są drodze. Już ci oni na terminie nie na drodze. My to tylko którzy żyjemy jesteśmy na drodze, jesteśmy właściwie podróżnikami. Co dzień, co godzina co moment przybliżamy się do owego ładu, gdzie się duszy ciętem rozkład trzeba, zbliżamy się do wieczności, ale do której? Czy szczęśliwej? Czy nieszczęśliwej? Pamiętać by nam, zawsze, na to należało i na przelotną Zbawiciela *Contendite intrare per angustam portam*. Nie trzymajcie się (mówi Chrystus) drogi owej, rozwinzłej, szerokiej, bo ta do zguby przyprowadziła wielu, i was przyprowadzić może: Idźcie raczej drogą wąską, drogą tyle SS. przysiadłami ułożoną, dojdziecie wiecznego, wiecznego błogosławieństwa, bo lubo Sąd Posłite w tej mierze śledosig'e, przecież to gwarantuje. Ze kto idzie drogą prowadzoną do Jerolimy, trafi do Jerozolimy. Kto idzie

drogą prowadzącą do Babilonu, trafi do Babilonu.

Zebyśmy z drogi zbawienia nie zbaczyli, czynmyż tak iako nam radzi Ignacy Święty. Uważajmy sobie iak gdybyśmy już stali na Sądzie Pana Boga, na którejbyśmy tam życzyli sobie byż drodze i skronie, tey się w życiu trzymamy. Czym się to dzieje, że częstokroć ludzie z drogi Zbawiennej zschodzą i giną? O to tym, iako mówi Augustyn S. *Quia quod diligis, eligis*: W czym się kochamy, czego sobie życzymy, to sobie pospolicie obieramy. Znak to jest wielki, że o Niebo nie dbamy gdy do tych znikomości ziemskich, sercem i affektem Igniemy, gdy na tym świecie tak żyjemy, iak gdybyśmy tu wiekować mieli.

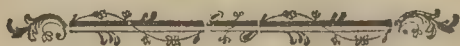
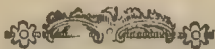
Zebyśmy więc z drogi Zbawiennej nie zbaczyli, pamiętajmy na to, co do każdego z nas mówi Celsius: *Duo te manent o homo, vel aeternum bene! vel aeternum male. Elige quod vis; semel elegisse aeternum praeiudicat*. Dwie cię rzeczy czekają nie pochybnie człowiecze każdy, albo na wieki dobrze, albo na wieki źle. Obieraj że sobie z tych dwóch rzeczy, jedno: ale pamiętaj: że raz złe obrać, jest zginać na wieki.

Świę.

Na Dzień SS. Filippa i Jakuba. 141

SS. Apostołowie sprawcie nam przyczyną swoją u Boga, żebyśmy z drogi Przykazań Boskich w życiu nie zschodząc, drogą prostą, drogą Zbawienia, trafić wszyscy mogli do Żywota wiecznego Amen.



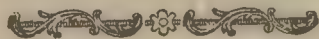


KAZANIE

Na Dzień

S. STANISŁAWA
BISKUPA KRAKOWSKIEGO
i MĘCZENNIKA

Patrona Królestwa Polskiego.



Ego sum Pastor bonus. *Joan: 10.*
Ja jestem Pasterz dobry.

Pasterzem dobrym jest nasamprzod
Zbawiciel nasz Chrystus Jezus, Wodz
wszystkich Pasterzow dobrych, owiecz-
ki swoje kochających, który z łona Oy-
ca Swego Przedwiecznego na świat
zstąpiwszy, za nas, iako lud swoy, i o-
wieczki pastwiska Swego, duszę Swo-
ię

ie na Krzyżu położył. Dobry to Pasterz, i owszem w dobroci nieprzebrany, bo z Nieba zesłany.

Woyciech S. ktoregośmy nie dawno wielebną pamiątkę obchodzili, i to dobry Pasterz, ale ten, ani się w Polsce urodził, ani w Polsce umarł. Przybył w prawdzie do nas, opuściwszy niestworne i niepożądane Prazany, których był wprzód Pasterzem, Polska go przyjęła, na Metropolitańskiej Gnieźnieńskiej Stolicy osadziła, ale na niey życia swego niedokonał, w Prusiech go położył, stawszy się krwią dla Chrystusa, i wiary Jego ofiarą.

Stanisław S. Biskup Krakowski, ktorego dziś uroczystość obchodzimy, to pierwszy Narodu Polskiego Święty dobry Pasterz: *Primus noster Pastor bonus*. Jak tylko Polska Wiarę S. przyjęła, od czasow Mieczysława I. aż do Bolesława II. przez lat 120. zaciągać musiała, z obcych i postronnych Narodow, z Włoch, z Francyi, Niemiec, dobrych i Świętych Pasterzow, i niemi Biskupie Stolicy osadzała. Pierwszego Stanisława znalazła, który się w Polsce urodził, w Polsce wzrośł, i wychował, w Polsce iako w gniazdeczku swo-

swoim na Pasterskim urzędzie życie swoje położył.

Troiaki ja stan życia S. Stanisława uważam: Pierwszy: Stan Jego młodości. Drugi stan Kapłański i Kaznodziejski. Trzeci: Stan Biskupi, Pasterski. W każdym z tych stanie, był Świętym i dobrym. Całego życia Jego, i wszystkich któremi jaśniał. Cnos Jego wyliczać mi wam jednymi Kazaniem nie podobna, bo by o tym mówić godzinę, mało. Uczynięz tak: Stan życia Jego Kapłański, Kaznodziejski, zostawię Kapłanem, Kaznodzieiom, i Apostolskim ludziom do naśladowania. Stan Jego Biskupi, Pasterski, zostawię Biskupom, Prałatom, Pasterzom. A ponieważ obowiązkiem moim jest, Kaznodziejskie mowy, do szkolney młodzi głosować; Młodość Stanisława S. biore sobie za punkt pochwały Jego, i tę wam młodym do naśladowania podam; Z niey bowiem Świętobliwość całego życia Jego wypłynęła, i uczyniła go Świętym i dobrym Pasterzem. O tym Bogu mojemu na większą Chwałę poczynam.

Jest

Jest to wzięte, tak Oycow SS. jako i Filozofow zdanie i prawidło: *Quibus principiis res! primo fiunt, iisdem conservantur, et in eadem desinunt.* Z jakich się początkow rzecz iaka składa w pierwszym iestestwie swoim, temż początkami się zachowuje, i na nich kończy. I tak: że cioto tu lkie, pierwsze go momentu życia swego, przez du-żę żyć poczęło, w całym życiu swoim przez Duszę żyje, i dopiero w ten czas gdy się dusza od niego dzieli, żyć przestaje. Tak: że ten Kosciół, wziął swoy początek z fundamentow w ziemi założonych, fundamenta go utrzymują, bo gdyby one utąpić, albo upaść miały, pewnieby i te mury upadły. Tak: że ryba z wody swoy początek wzięta, w niej się przy życiu zachowuje, z wody wyjęta, ondlęwa. Toż rozumieć się powinno i o sprawach życia ludzkiego obyczajnych. Jako z pogodnego poranku, i słońca wschodu, o dalszym sobie dniu wro-emy, tak z pierwszych lat dziecinnego wieku, o przyszłym iest stanie.

Od tenotliwych w młodości obyczajow, zawisła nie tylko zeszlých przodkow Chwała, ale i sławy paminienie,

K

bo

Tom I. Kazań Przygod: X. Fabianiego:

bo chociaż oni pospolitym iako inni prawem, z tego świata poschodzili, ich chwalebne czynności; w pozostałych potomkach; żyć i wiekować będą. Tak nas o tym upewnia Duch S. *Cum semine eorum permanent bona*. Z natięciem ich trwają dobra, a dobra wieślorakie: Bo z takich dzieci, ma Bóg Chwałę, dom ozdobę; Rodzice pociechę, Oyczyzna usługę. Jakoż mamy tego ledwie nie codzienne doświadczenia. Jeżeli jest dziecko skromne, potulne, pobożne; w przyzwoitych stanowi swemu ćwiczy się obyczajach; nadzieia wielka, że będzie dobrym Oyczyzny Synem: *Bonus Filius, bonus Civis*. Jeżeli kocha się w naukach, w nich z pilnością postępuje, kocha się w czytaniu, pisaniu, szkolnym zadość czynić powinnościom iść, można wrożyć i rokować, że będzie z niego godny Kapłan, Jureta sumienny, Sędzia sprawiedliwy, Żołnierz waleczny, i w każdym do którego się obróci stanu, cnotliwy Obywatel. Bo jeżeli się w młodości do dobrego wzwyczai, w dalsze lata dobrym będzie, a gdy dobrym będzie; Bóg mu błogosławić będzie.

Przeciwnym sposobem: Niech będzie młody nie nabożny, kłębny, swawolny, Rodzicom, Dozorcom, Nau-

czy:

czycielom niepostruszny; możnasz się
czego dobrego po takim spodziewać?
Nie: i owszem tego się bardziej spo-
dziewać trzeba: Jeżeli w młodym wie-
ku był złym, w dalszym gorszym bę-
dzie. Bo na to jest Wyrok Pisma S.
a Wyrok nieomylny: *Adolescens juxta*
viam suam, etiam cum senuerit non rece-
det ab ea. (Prov: 22. v. 6.) Młody-
iaka chodząc drogą w młodości nauczy
się, taką i na starość chodząc będzie,
ani iej odstąpi. Tak właśnie: Jako
kto się ułomnym, albo garbatym uro-
dzi, pewnie się w starości nie zprostui-
je, kto kulawym, pewnie prosto cho-
dzić nie będzie, kto ślepym, pewnie
światła Niebieskiego nie obaczy. Bo
czego się świeża skarupka napije, i
czym nawre, tym zawsze cuchnąć bę-
dzie. Jeżeli zaraz z korzenia prosto
drzewko ku Niebu wyrastać pocźnie,
tak i dalej rość będzie. Pokrzywa nie
zakwitnie w siatki, ani chwaścisko w
wonne lilie. Narowy młodych, są
jak owa tłusta plama, na nowej sukni;
jak się splami, prędzej się zedrze, ni-
żeli się plama wywabi.

Młode dzieciinne lata według wy-
razu Oycow SS. są jak owa karta bia-
ła, na ktorej co chcesz napisać mo-
żesz. Są jak owe płótno malarzkie, na

Ki

któ-

148. Na Dzień Ś. Stanisława B. K.

którym, jaki obceś obraz wymalujesz. Są iak ow wośk ni-kki, mowi Bazyli. S. *Tanquam mollis et lubaſta cera*; do którego iakakolwiek przyłożyś pieczęć, wnet ſię wyrazi. Jeżeli ſię tedy na tej karcie zapiſze harakter beſtyi, jeżeli ſię na tym płotnie odmaluje ſzatan, jeżeli ſię na tym woſku wyrazi ſprowny iaki bałwan, iak tam piſać nauki zbawienia? iak tam m.łować cnoty Jezusowe? iak tam kłaść pieczęć Oblubieńcy Niebieſkiego?

Na dowód tej prawdy, nie chcę iawam ſtawiać innych obcych przykadów, tylko Stanisława S. nie iako Kapłana i Kaznodzieję, nie iako Biſkupa, Paſterza, lubo i na tych Urzędach znakomitą jaſniał Świętoſtliwością i życia pobożnoſcią, ale wyſtawię wam młodość Jego Świętą. Rodzice Jego byli Wielkiſaw Szezepanowski, Matka Bogna, obnie Rodowitością wielce Szlachetni, wſzakże Cnotą i pobożnoſcią życia znakomiſi, Iſt trzydzieſci bez potomſtwa w Boiaźni Bożej i dobrych uczynkach przeżyli. Za przyczyną S. Magdałeny pokutują ey, Ktorey Koſciół w Szezepanowie, wſi ſwoiey dzie dzieczney wyſtawili, tego Syna, Kto-rego dzień Święto Święcimy, od Boga otrzymali. Znak to był że miał bydź wiel.

wielkim Świętym. Częścią dla tego: że się z pobożnych Rodziców urodził, jako śliczny owoc z dobrego drzewa. Częścią: że się urodził cudownie, z niepiodnych długo Rodziców. Częścią: że z łez pokutnych Magdaleny Świętej, nie do inszego mogło się urodzić, tylko szacowna perła do Korony SS. Pańskich.

Prawie bez boleści Matka Bogna porodziła Tego Stanisława, i sama Go w bliskim źródleku obmyła. Dato znać zaraz po sobie dziecie, że nie miało nigdy smutku i boleści: przynieść Rodzicom swoim, przeto mówili do siebie, jak mówił Lamech, gdy mu Bóg dał syna Noego: *Iste consolabitur nos, quod operibus et laboribus manuum nostrarum in terra.* (Gen: 5. v. 29.) Ten nas pocieszy w pracach, i robotach rąk naszych na ziemi. Od dzieciństwa wpajał Rodzice w młodzieńcze serce Stanisława bojaźń Bożą. Nie nie: słyszało dziecię, tylko to, co z Chwałą Bożą było. O niczym też nie mówiło, tylko o tym, co do pobożności zachęcało. Jako wzrzenicy w loku, tak przestregali malutkiego Stanisława pobożni Rodzice: Zawaruy Bóg, żeby była pokoiowa, lub służebna Panna, słowem jakim nieforemny plusnęła, albo

albo niewstydliwą piosneczkę zaśpiewała. Przyuczano dziecię, w oczach do skromności Anielskiej, w mowie i rozmowie, do uwagi i powagi sędziwej, w sprawach i obyczajach, do pięknego statku, z pobożnością złączonego. Przeto nad Stanisława S. jeszcze w dzieciennym wieku nie skromniejszego w oczach, nie wstydlivszego z Twąry, nie uważniejszego w mowie, nie poważniejszego w sprawach, nie piękniejszego w obyczajach. Jako pszczołka z wonnego kwiecia Rodycz zbiera, tak młode Dziecię Stanisław z dobrych i cnotliwych, brał pochoń do dobrego, chwalebnego cnotliwego życia.

Tak pobożne, od pobożnych Rodziców wzięwszy wychowanie, posłany naprzód do Gniezna, (tam bowiem na ten czas młodzież Szlachecką na nauki dawano:) z tamtąd wkrótce do Paryskiej Akademii odesłany, tam się uczył Boskiej umiejętności, to jest: Theologii, Prawa i Kanonów Kościelnych, bo się umyślił już Bogu cały oddać i poświęcić w stanie Duchownym, dla swego i Ziomków swoich zbawienia. Był on w cudzych krajach, ale tak, jak Tobiasz z Aniołem, iako Aniołem z domu wyjechał, tak Aniołem powro-

wrocil. Był: iako ow soneczny promień, który czy na złoto, czy na błoto padnie, nie go niezspeci, czystym się do swego słońca powraca. Był iak ow mądry żeglarz, który Niebem się rządzi, i do tego portu zmierzá, który mu Niebo pokazuje. Pieniędzy i Rodzicielskiego kosztu nie tracił na karty, debosze, reducty, iak wielu czyni młodych z ochy. dą domu swego i Narodu. Nie nabył tam skażonych obyczajów, z iakiemi teraz młodzi do Ojczyzny powracają. Wypolerowawszy młodość swoją obwalebnymi naukami, iako ow kupiec, który z bogatemi towarami, powraca do Ojczyzny swojej, tak i Stańisław powrocil. Jaka z powrotu Jego była Rodziców pociecha, iakie o Jego zdarności do wszystkich Urzędów mniemanie, łatwo się każdy domyślić może. Obrociliż zaraz na Niego oczy wszystkie Siany. widząc w Nim lubo młodym, piękne talenta, wytworną umiejętność rzeczy Boskich, a przytym wszystkim, doyrzałą światobliwość. Młody szczepek Szczepanowski zakwitnął tak pięknie, że się wonność Cnot Jego po całym Królestwie rozchodziła, i mowiono o Nim. *Erit tanquam lignum, quod plantatum, fructum dabit in tempore suo.* Będzie

dzie to z tego szczepu drzewo takie, które Ojczyźnie wielki przyniesie pożytek w czasie swoim.

Widział to Lambert Zula Biskup Krakowski, który Stanisława dla szczególnej nauki i Cnot przykładu, na Kapłaństwo poświęcił, i podobnie jak Paweł Tymotheuszowi Urząd Kaznodziejski, przy swojej Katedrze, zlecił. O! z jaką on Duchą gorliwością mówił, jako upominał, przestrzegał, ślarczył aby byli trzeźwi, wstydliwi, rozstropni, zdrowi w wierze, w miłości, cierpliwości. Niewiasty aby były, nie swarliwe, nie zbyt kujące, aby męża swoje kochały, dzieci swe miłowały, swym mężom posłuszne były, aby słowo Boskie nie było bluźnione. Młodzie, żeby byli trzeźwi, rozstropni, i powściągliwi. Słudzy, aby Panom swoim poddani byli, wierni, i posłuszni. A czego z Urzędu Kaznodziejskiego nauczał, zachęcał przykładem świętobliwego i w niczym nienagannego życia swego.

Po śmierci Lamberta, widząc wszystkie Królestwa Stany, Apostolską gorliwością tęgnącego Stanisława, a nie znajdując mu w świętobliwości i nauce równego, zgodnemi głosami, pominąwszy starych, jeszcze nie stare-

go bo trzydziści pięć lat życia mającego, na Krakowskie Go Biskupstwo wybrali. Z tego wybrania takie pociechy, takie radości ludu były, opisał Długosz. Winszowali wszyscy, Krakowskiej Katedrze także o Pastora. *Felicem populum, Felicem Civitatem, Felicem Ecclesiam, tam inclito Pastore, tam insigni et glorioso Sacerdote.* Szczęśliwy Kościół, szczęśliwe miasto, szczęśliwy lud, któremu się tak Święty Biskup, tak Godny Kaptan dołżał. Co sobie wszystkie stany o Stanisławie rokowały, to w dobrym i Arcydobrym Biskupie miały.

Na Biskupim Urzędzie, zaiskrzył rozlicznymi Cnotami, iako pochodnią na świeczniku wystawioną. Niewinności na Chrzcizmie S. wziętej, do śmierci dochował, iako świadczy Długosz. *Innocentiam in Baptismo susceptam conservavit ad mortem.* Widzieć było, iako z całego Królestwa Duchowni i Święci, zjeżdżali się do Niego, aby tak w wątpliwych przypadkach naukę, iako i wątpliwościach sumnienia swego, pomoc słuszną mieli, i odbierali z pociechą. Widzieć było, iako odwiedzał Kościoły, aby nie tylko Ołtarze, i sprzęty Kościelne czyste były, ale też daleko bardziej, aby służący Ołtarzom, niepokalanemi zostawali. Wiara w nim tak wiel.

wielka była, że od trzech lat zmarłego Piotrowina wskrzesił, i na świadectwo prawdy, przed Sądem Krolewskim stawił. Gorliwość Jego w upominaniu grzesznych Janowa, bo co Jan Herodowi, to Stanisław Bolesławowi mówił, zwłaszcza, gdy z Krystyną Zoną Mściława, gwałtem od męża porwaną, niewstydlive z gorszeniem całego Krolestwa prowadził życie. *Non licet*: że się to niegodzi, Milczeli inni Biskupi, częścią dla nieśmiałości narażenia się popędliwemu Krolowi; częścią: dla bojaźni utraty łaski Jego. Nie milczał Stanisław, mając to za obowiązek, Pasterskiej czułości, wiary bronić. Prawdę mówić, zgorszenia przestrzegać, rozpuść tamować, gotowym będąc, za całość trzody sobie powierzoney własne życie poświęcić, iakoż i położył, stawszy się krwawą Bogu Ofiarą. Uważajcież: Ze te wszystkie cnoty, ugruntował Stanisław S na młodości chwalebnie przepędzoney, te cnoty tak wspaniałe, które się w całym życiu Jego iawnie pokazały.

Macież tedy młodzi, wzor i przykład w Stanisławie, iak się w młodości sprawować macie. Macie Polacy Polaka. On was uczy przykładem swoim, On wam pokazuje, iak wiele zależy,

Jeży, na młodości dobrze przepędzoney. On mowi do was słowy Pawła S. *Imitatores mei estote*. Bądźcie naśladowcami meimi. Ani się wymawiajcie naturą do złego skłoną, bo i Stanisław S. miał też naturę co i wy, taką natury skłonność, jak i wy, i większe podobno powaby do złego, niżeli wy, bo żył w wieku skażonym, zepsutym, nie tak oświeconym, a przecie w młodości swojej żył świętobliwie. Stanisław w młodości zaraz i dobry i Święty. Nie mowcież: dosyć mi będzie, byź dobrym na starość. A gdy starości niedoczekacie: Gdy wam Bóg skroci dni życia waszego: Gdy w młodości jeszcze dopetacie miarki grzechów waszych: Coż się z wami stanie? Chcecie byź dobre mi na starość, a młode lata ładziako przeżyć, jest to: winem dobrym, czystym, czartą częstować, a łagier i męty Bogu ofiarować. Czyż niegodna piekła taka ofiara?

To wam krotko przełożywszy; nie nam więcej nie zostaje, tylko zebyśmy Ci Boże, za tak S. Biskupa powinne oddali dzięki. Zebyśmy się i Twojej Opiece, Patronie nasz S. polecili. Uprośże u Boga młodym bo-
 iazn Bożą, boiazn grzechu każdego i
 w do-

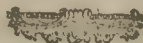
w dobrym wytrwaniu. Uproś i nam
starym żywą wiarę, mocną nadzieję,
gorącą Boga miłość. Uproś Krolestwu
temu pokój kościelny, domowy i po-
stronny, żebyśmy się prywatnie nie-
snażkami sami niegubili; ale przy Bra-
tropolskiej uprzejmości i Cnocie trzy-
mali.

Uproś (o co dziś najgoręcej
prosiemy) Najjaśniejszemu Panu Na-
szemu Stanisławowi Augustowi, imie-
niem Twoim zaszczyconemu, spoko-
ne i długoletnie Panowanie. O! jak-
by dla nas dzień dzisiejszy był szczę-
śliwy, i pożądanym! żeby dziś to u
postronnych Monarchów sprawi, aby
rozerwane dla grzechów naszych Kro-
lestwo, do pierwszych się granic po-
wrociło. (*) Wszakże wątpić o tym
nie potrzeba, że ta wyprawa, i tera-
źniejszy podroz. Najjaśniejszego Pana
na

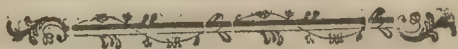
(*) To. Kazanie miane na Wotynie U-
roczystej Roku 1767. po uwiedzie z War-
szawy Najjaśniejszego KRÓLA z Wci
STANISŁAWA AUGUSTA, do Kantowa,
dla widzenia się, tak z Mojąstatem Cesar-
skim, jako i z Augustynem Imperatoro-
wą Rosyją, Władzą KATOLICKĄ.



Naszego, nie inszym końcem uczynio-
na, tylko dla uszczęśliwienia Królestwa
Swego, i poddanych Swoich. Kierujże,
Go, we wszystkich zamyślach S. Pa-
tronie, jako Czciociela Swego: a jako
Francya szczeni się Ludowikiem, ie-
dnym Świętym, drugim Wielkim, tak
i my zaszczycać się w potomne wieki
będziemy Tobą Stanisławem, jako Bi-
skupem S. drugim, Stanisławem Augu-
stem, jako Wielkim Królem. Miej Go
w Opiece Swoiej, w tej podróży, a
przyprowadź nam Go szczęśliwie, do
Stolicy swoiej, żebyśmy się z łaskawego
Panowania Jego, w najdłuższe cieszyli la-
ta. Przybywałeś wielę razy S. Patronie na
pomoc Polsce, jako Ojczyźnie Two-
iej, przybądźże i teraz, bo nam
potrzebna pomocy Twoiej, Ty Sam
lepiej, w Bogu wiesz, i poznajesz.
Trzodę Twoją, jesteśmy, doprowadź
nas Pasterzu S. do Pałwiska Chwały
wiekuistej, Amen.



KAZA-



KAZANIE

Na Dzień

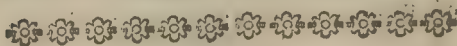
S. WINCENTEGO FER-
RERYUSZA;
ZAKONUKAZNODZIERSKIEGO
CUDOTWORCĘ.



*Sint lumini vestri praeconiti, & lucerna ar-
dentes in manibus vestris:*

Lucę 12.

Niech będą błota wasze przepasane, i
pochodnie gorejące w rękach waszych.



ABy do uznania Ewangelicznej prawdy
przywiodł świat cały, Zjawiciel Nasz Chry-
stus Jezus, dwoiaki do tego końca obmy-
ślił szrodek i obrat. Naprzód: Urząd Ka-
znodzierski, to jest opowiadanie Ewangelii
i *dm*

i dla tego Apostołom swoim mieć kazał biędra przepasane *Sint lumbi vestri präcincti*. Powtore: Moc czynienia Cudow, na potwierdzenie tey prawdy, którą opowiadali; aby były znakami, ich prawdziwego Apostolstwa; i żeby niemi iako isłnemi pochodniami świat cały oświecali. *Et lucerna ardentes in manibus vestris*.

Urząd Kaznodzieyski zlecił Apostołom, i ich następcom; Mocy zaś do czynienia Cudow, nie tylko samym pozwolił Apostołom, ale i tym, ktorzyby Apostolskiey nauce uwierzyli. *Signa autem eos; qui crediderint sequentur*. Tak dalece: Ze nie tylko Apostołowie wyświadczać to; i potwierdzać cudami mogli, co ogłaszali, ale i ich Uczniowie; Następcy, i łami prawowierne oczywisty z pozwanego sobie daru działania Cudow; mieć mogli dowod: Ze to nieomylna rzecz była, ktorey wierzyli. Przyczynę tego daie Gregorz S. Papież: *Hęc necessaria in exordio Ecclesiae fuerunt; ut enim cresceret multitudo credentium ministraculis fuerat nutrienda* S. Gregor: Homil: 29 in Evangel: post initium. Potrzeba było (mowi ten Święty Ojciec) na początku Kościoła Chrystusowego tak wiele i częstych cudow, aby bowiem wzrost w Wierze wzięła mnogość wietzących; trzeba ię było Cudami nie iako karmić, i odiywiać; potrzeba było, aby nie tylko każdy z A-

pośtołów, ale i porządni ich następcy i sami nawet Wierni mieli moc uzdrawiania chorych, umartwych wskrzeszania, trędowatych oczyszczania, czartów z ciał ludzkich płośnienie, i tym podobnych czynów, wszystkie siły ludzkie przechołzających. Podobnej mocy, i władzy, udzielił szczerobliwie Bog Wincentemu S. Ferreryuszowi. Obrat Go bawiliem sobie za światło na oświeśnienie Narodów. Wskazał Go różnemi cudami, któreby oświecały, nie tylko Świątobliwość życia Jego, ale i Apostolski Urząd Jego.

Te Dary i Łaski, dwójako uważać będziemy: najprzód: Jle od Boga Wincentemu S. szczerobliwie dane. Powtórę: Jle nam przez Jego przyczynę używane. Jle mu od Boga dane, ukaza nam Apostolskie prae, zasługi, Świątobliwość życia Jego. Jle nam przez Jego przyczynę używane ukaza pełne dobroci, i łaskawości Oycowskie Serce Jego. Mieyszcie proszę szacowność, czynię podział następujący mówię.

1. Dary i Łaski Boskie, któremi Bog uczcił Wincentego S. są nam i powinni być podatką do szczególney Czei Jego To Pierwsza.

Cudowne łaski, których nam przez przyczynę Wincentego S. Bog udziela, i udzielać nieprzełata, są nam podatką. 2. bys-

byśmy się w potrzebach naszych, tak doczesnych, iako i wiecznych, garnęli do Cudotworney opieki Jego. To druga.

I o tym Bogu w Świętych Swoich Cudownemu na większą chwałę uczynam.

Pewna to naprzód: Ze Bog Świętym wybranym swoim, procz chwały i słotney, którą mają z wzięcia Boga, ich zasługi rozlicznemi darami płaci, i iaką oni cześć w życiu Boga wyrządzali, taką im też, nie tylko w Niebie, ale i tu na ziemi nadgradza, i niby cześć za cześć oddaje. Wyraził to Chrytusz owemi słowy: *Si quis mihi ministraverit, honorificabit eum Pater meus.* Kto mi służyć będzie, tego uczci, uwielbi Ojciec moy. I na innym miejscu w Piśmie Świętym mowi: *Qui cunque glorificaverit me, glorificabo eum.* Ktokolwiek mnie wielbić będzie, i ja go uwielbię.

Trojakim sposobem wielbić Boga możemy, iako go wielbili Święci Pańscy. Naprzód, Życiem dobrym, Chrześcijańskim. Powtore: opowiadaniem Wiary, i Prawd Boskich. Potrzebie: Gorliwością pomnożenia Chwały Boskiej. Życiem dobrym, i cno-

L cno-

tlowym, wielbili Boga Święci, których nazywamy wyznawcami. Opowiadaniem, ogłaszaniem Wiary, wielbili Boga Święci, których nazywamy Apostołami. Gorliwością większą a większą Chwały Boskiej pomnażania, wielbili Boga Śś. Apostołów następcy, których nazywamy, Kierźnodzielnymi, Misyonarzami.

Życie dobre Chrześcijańskie, enotliwe w dobre uczynki obciążone, że jest uwielbieniem Boga, pokazuje się to z słów samego Chrystusa: *Sic Luceat lux vestra coram hominibus, ut videant opera vestra bona. Et glorificent Patrem vestrum, qui in Caelis est* (Mat. 5. v. 16.) Niech tak świeci (słowa są Złotocięła). Światło wasze przed ludźmi, żeby widzieli uczynki wasze dobre i chwalił Ojca waszego, który jest w Niebieszech. Przeto sami Poganie (iako mówi Tertulian) patrząc na chwalebne i światobliwe życie, owych pierwszych Chrześcian z ich obyczajów poznawali: Ze Bóg nasz jest prawdziwym Bogiem. Jako przeciwnym sposobem: Złe życie w Chrześcianach, jest niejakim zaprzeczeniem się i oddzieleniem Boga. Wszakże o takich mówi Paweł S. Ze lubo usły wyznają, ale się uczynkami zżemi, Boga zapierają.

Opowiadanie Ewangelii, i Wiary S. dopieroż jest uwielbieniem Boga. Bo czybysmy mogli czcić Boga, iako Boga? Bo czybysmy mogli pełnić wolę Jego? Gdybyśmy

śmy nie znali, że jest Prawoławcą, naszym tegobysary zaś ani znać, ani wiedzieć nie mogli, gdyby Onowidczow Wiary, i Ewangelii nie było. Jako gdy chcemy w kogo wniknąć, żeby on kochał to czego nie widzi, stawiamy obraz Jego, natężamy dowcip, opisujemy Jego piękność, mądrość, dodatki, urodę. Tak i my ciałem obciężeni, nigdy byśmy Pana Boga naszego, dobroci, piękności, mądrości, nie poznawali, gdyby nam tego Apostolskim Duchem niechojący Kaznodzieje, do wierzenia nie dali. Dopieroż z gorliwości pomnażania większy, a większy Czei, Boskiej. O! jaka Bogu chwalebna takie Kościoła Bożego pomnożenie! iak wielu dusz zbawienie! wielbić Boga życiem dobrym, iest rzecz Święta i chwalebna. Wielbić Boga i życiem Świętobliwem, i Apostolskimi pracami, i iestze gorliwością pomnażania, większy, a większy chwały Boskiej, iest rzecz nieporównanie doskonałsza, nieporównanie chwalebniejsza, i Bogu miłsza.

Wielu Świętych Aug Boskich, życie Święte prowadzili, ale urzędu Apostolskiego, Kaznodziejskiego nie sprawowali. Inni lubo urząd Apostolski, Kaznodziejski sprawowali, ale ten urząd śmiercią swoją zakończyli. W Świętym Wincentym Ferreryuszu, w gorliwym o pomnażanie chwały Boskiej, Apolo, to cię wszy-

skie dary Boskie pomieścily. Życie Jego było Święte. Apostolstwo i Kaznodziejstwo cudowne. Gorliwość w pomnażaniu chwaly Boskiej nieustanne; bo w naśladowcach Apostolskiego Jego Ducha Kaznodzietał, Misyonarzach, dotąd nieustaje.

Obaczmy náprzód: Jak Święte, iak niewinne życie jego było. Urodził się Wincenty w Walencyi Hiszpańskim mieście, z szlachetnych i Bogoboynych rodziców Wilhelma Ferreryusza, i matki Konstaneyi, która, nim go jeszcze na ten świat wydała, nosząc go w żywocie swoim, żadnego nie czuła ciężaru, a co dziwniejsza: Ze ani zwyczajney rodzajem, przy tego poróдкеniu boleści, tak właśnie: iakoby nie człowieka, ale Anioła na świat wydać miała. Jakoż niezawiodła się na swym mniemaniu. W niemowlęcym wieku, pokazała się zaraz Swiętobliwość Wincentego. Jeszcze w pieluszkach będący; nieczym się, ani w płaczu dziecinnym utulić, ani bardziej nacieszyć nie mógł, iako podaniem sobie obrazka Najswiętszey Maryi. Co uważając rodzice, wiele sobie o przyszłej synaczka Swiętobliwości rokowali. Od dzieciństwa, nie mu miłszego nie było, iako z Bogiem się zabawiać, pomnażać się w cnotach Swiętych, a zwłaszcza w miłości Boga, Kazan z pilnością słuchać; Dzieci inne zgromadzać, i do nich z taką Ducha gorącością

Ścią mówić, na jakąby się ledwie zdo-
być mogli gorliwi Kaznodzieje. Co uwa-
żając w dziecinie Wincentym, Hugo Bi-
skup Waletyński mawiał: Uznacie, że bę-
dzie z tego Dziecięcia wielki w Kościele
Bożym Kaznodzieja. Jakoz tak się stało,
sprawdziły się Biskupa Świętego Prorockie
słowa. W ośmiastym roku życia swigo
powołany od Boga do Przświewnego Ka-
znodzieyskiego Dominika Świętego Zakonu,
ktory iako buyna rola, doyrzatey Swięto-
bliwości, mądrości, Apostolskiej gorliwo-
ści, niezliczoną prawie liczbę, mężów
Świtych urodziła, Świat nauką, Niebo
Doktorami, Wyznawcami, Męczennikami
napęlniła. Do tego Przświewnego Zakonu
powołany Wincenty S. a w krotce potym
od samego Chrystusa w Awenionie na A-
postolską wezwany Misyą; wymowić
niepodobna, iak wiele Dusz Bogu po-
zyskał, iak wielu zakamieniałych grzeszni-
kow, do skruchy serdeczney, i szczeray
za grzechy pokuty przyprowadził, dosyć
to mi tylko powiedzieć: Co mu Krściol
Świty przyznaie: *Multa millia a peccatis,
ad penitentiam, a vitiis, ad virtutem re-
vocavit.*

Miedzy innemi Swiętymi, uczynił Bog
nieiaki wymiar, tak urzędow iako i łask
fwoich: i tak iedni są Apostołowie, in-
ni Męczennicy, inni Wyznawcy, inni
Prorocy, inni Doktorowie. Jako mowi Pa-
wel,

wiel, *Posuit quidam primum Apostolos, secundo Prophetas, tertio Doctores* I tam daley. W Wincentym S. zdał się połączyć wszystkich Świętych prerogatywy: Ze, z Apostołami Apostół, z Wyznawcami Wyznawcą, z Prorokami Prorok, z Doktorami Doktor, z Penami Panna, z Aniołami Anioł, z Serafinami Serafin, z Cudotwórcami Przecudowny Cudotwórca.

Obdarzył go Bóg temi samemiż datami, któremi obdarzeni byli SS. pierwsi Apostołowie: Bo iako oni od Chrystusa obracali, i posłamić opowiadanie Ewangelii, tak i Wincenty: Jako oni w ognistych językach, Ducha Najsświętszego odebrali, tak go odebrał Wincenty, w tym samym bowiem kształcie, nie raz go nad głowę Jego spoczywającego widziano. Jako oni po wzięciu Ducha Najsświętszego, różnemi mówili językami, których nigdy przedtem nie umieli; Tak i Wincentego Hiszpańskim językiem kazącego, różne narody Greckie, Arabskie, Saraceńskie Murzyńskie słuchając, tak rozumeli, jak gdyby ich własnym oyczystym językiem mówił: A iako Apostołowie, Wiarcę tę, którą opowiadali, różnemi Cudami potwierdzali, tak potwierdzali Wincenty, i śmieje moge mówić: że Wincentego cuda, cuda Apostołów przechodziły. Było to: Zei kazącego Wincentego o nas kłaniasie, słowo w słowo słyszano. Było to: Ze go na wie

Iu miyscach, iu nego ozasu, i iudney go-
dziny, cuda czyniącego, i słowo Boskie
opowiadającego wziętano. Było to że po-
czas Kazania, przenikał słysześci serc ludz-
kich, i wiele tajemnych rzeczy przepowia-
dał. Było to: Ze gdy gwałtowne burze,
i nawalności powstawały, na Buchać za-
gło kropla deszczu nie kęła. Mogł sobie
zaiste przyznać, co i Paweł Święty Apo-
stol. *Signa Apostolatus mei, facta sunt in
signis, in prodigiis. Es virtutibus.* (2. Cor.
12. v. 12.) Dowody Apostółstwa Jego,
czyliż z samych tak rozlicznych cudów
nie jawne?

W nagrodę tych Apostolskich prac,
które dla Zbawienia Dusz ludzkich tożył,
czyż nieprzyzwolta, żeby był nad innych
Świtych od Boga uwielbiony Wincenty?
Pewna to, co Bóg pracownikom Aposto-
lskim przyobiecał, *Qui ad iustitiam erudiunt
multos, fulgebunt quasi stellae in perpetuas
aeternitates.* (Dan: 12. v. 3.) Ktorzy na-
uczą wielu sprawiedliwości, i Prawa
Bożego, jasnie będą jako gwiazdy, na
wieki wieczne. I to nieomylna: co Chry-
stus u Matheusza S. w Rozd: 5. powie-
dzał: *Qui docuerit, hic magnus vocabitur
in Regno Caelorum.* Ten, który naucza lu-
dzi, zwany będzie wielkim w Królestwie
Niebieskim. Bo ci, którzy Kaznodziejski,
Apostolski sprawują urząd, powinni mieć
szczególniejszą w Niebie chwałę. A to
z tych

z tych przyczyn. Pierwsza, bo Mężow Apostolskich zaśluga; między innemi chwalebniemi dziełami, przednieyszy mają cel, i koniec do którego dążą, i koło którego się bawią. Czystość strzeże całości ciała. Wstrzemięźliwość mądrkuje pokarmy, i napoje. Łaskawość pośkramia namiętności. Prace zaś Apostolskie, mają za cel i za koniec Duszę ludzką, aby iey do zbawienia dopomogły. A że Dusza jest naydroższa, bo naydroższą Krwią Jezusową odkupiona, zaśluga też koło niey się bawiąca, bydz musi celnieysza, godnieysza, i nadgrode większą, nad inne dobre dzieła, w Niebie mająca. Druga przyczyna, że wszystkie prace Apostolskie (według nauki Teologów) należą do miłości Boskiej, bo dla niey samey, podejmowanie bywają. A że Miłość Boska, między wszystkiemi cnotami, jest Krolową, iako mówi Paweł: *Major gutem horum est Charitas*. Toć i prace Apostolskie, tej Krolowy Koroną, w niebie powinny bydz nadgradzane. Trzecia tego przyczyna jest ta: Ten ma większą w Niebie nadgrode, który jest podobnieyszy w cnocie Jezusowi. Jakó ten chwalebnieyszy w Woysku, który ma większe podobieństwo w dziełach wojennych z Hetmanem swoim. Ale mężowie Apostolscy, są podobnieyszy Jezusowi, bo do tego iedynie końca zmierzają, dla którego Syn Boski na świat zstąpił. *Venit Filius Ho-*

Hominis querere quod perierat. Słuszną więc rzecz, żeby większą nad innych w Niebie chwałę mieli. Z tych przyczyn krótko wyrażonych wnieść sobie łatwo możemy, jak Bóg za podjęte około Dusz prace uwielbił Wincentego S. A to uwielbienie: Czył nam niepowinno być pobudką do czci Jego?

Ale raczy obrocmy oczy, na cudowne łaski i dary, których wielu, w potrzebach tak duszy iako i ciała doznało. i ośm doznaie, za przyczyną Wincentego S. Co nam mocną być powinno pobudką, abysmy się garnęli do Opieki Jego.

Wiedzieć naprzód mamy z nauki S. Thomasza Doktora Anielskiego: Ze cudowne łaski, których Bóg używa, czyli to przy grobach Świętych ług swoich, gdzie ich śmiertelne zutoki spoczywają, czyli przed ich Oltarzami, Obrazami, są pewnym dowodem, że z Bogiem w Niebie na wieki Królują, a tym samym, że z Bogiem Królują, widzą w Bogu wszystkie potrzeby nasze, słyżą wszystkie prozby nasze, i za nami się do Boga przyczyniają. Przeto gdy Papież iakiego Świętego ługę Boskiego, do publiczney czci, całemu Kościołowi Bożemu chce podać, naprzód się bada iako nasyłniey, o cуда! jeżeli na okazanie Świątobliwości Jego, Bóg ie uczynić raczył. Co gdy się do-

dowodnie pokaże, z Katedry Piotra, do której jest przytomność Ducha Najsławniejszego szczególniej przywiązana, nieomylny wydać wyrok: iż ten Ruga Boski, z Bogiem Kroluje na wieki. Tym ci sposobem, to jest przez rozliczne cuda, tak za życia, iako i po śmierci, częścią w Wenecyi przy grobie Jego, częścią przy Ołtarzach, Obrazach Jego, częścią przez nabożne wezwanie Imienia Jego, uwielbił Bog Rugg swego Wincentego, dając przez to znać, że z nim wiecznie Kroluje, i wiele nam u Boga przyczyną Twoją zjednać może.

Bo jeżeli według Bernarda S. *Signa sunt indicia meritorum*. Cuda (mowi poimieniony Ojciec Święty) Są znakiem Świątobliwości, i zasług tego, dla którego je Bog czyni. Łatwo każdy wniesć sobie może; Jakich był przed Bogiem zasług Wincenty S. kiedy mu w nagrodę ich dał nieokryśloną i prawie absolutną moc, na czynienie cudów, i przeczynnym go uczynił Cudotwórcą. Wiemy: że nie wszystkim Świętym, Bog tej mocy pozwalał. Od początku świata, aż do Mojżesza, żadnemu Bog tej władzy nie użyczył. Od Mojżesza, do czasów Prorockich, ledwie który z Proroków tę miał władzę udzieloną. Nawet Prześniowi świętemu Janowi, nie dał tego Przywileju, iako świadczy Ewangelia: *Ioannes nullum signum fecit*.

Sam

Sam Zbawiciel Chrystus Jezus, Bog prawdziwy, nie zawsze na czynienie Cudów właściwy swej nocy zażywał, jako Święci Ewangelistowie opisali, i między Apostołów świętych nie równie tę moc podzielił, jak mówi Paweł S. *Alii gratia sanctorum, alii prophetia, alii districtio spirituum, alii genera linguarum* (1 Cor. 12. v. 10.) Jednym dał moc na leczenie chorób, innym Prorockiego Ducha, innym skrytych i tajemnych rzeczy przenikanie, innym na koniec różnych od siebie siłków wyrozumienie. Wincentemu S. dał też wymiar, bez okryślenia, moc wszystkich i wszystkich cudów czynienia. Był cudowny w życiu, cudowniejszy po śmierci. Nie tylko w Hiszpanii Oczyszczenie swoje, ale i we Włoszech, Francji, Anglii, Szkocji, Hibernii, i Pol: sce Bałty, i u Podziemnych Indów, Wschodnich i Zachodnich. Zgola po całym Chrześcijańskim świecie, Wincenty zawołany Cudotwórca. Leczył ludownie Piotr S. cieniem, Paweł chlebą, inni ręk kładzeniem. Wincenty wszystkimi temi sposobami, bo jedno było Wincentemu palcem tylko skazać, co i Cud u czynić.

Bywała też ledwie nie codziennie, podczas Apostolskich Jego Misji: Ze po odprawionych Niezporach, dzwonić karał na cuda. Rzynoszono unazłych, tych wskrze-

wskrzeszał, prowadzono chorych, wło-
nych, tych uzdrawiał, trędowatych, tych
oczyszczał, ślepych, tych oświecał, glu-
chych, tym słuch, niemych, tym przy-
wracał mowę. Miał posłuszne sobie wszy-
skie żywioły i Elementa. Posłuszne Mo-
rze, bo gdy mu się od Miasta Walencyi, u-
stąpić kazał, na cztery mile ustąpiło. Miał
władzę nad ogniem, gasząc jego pożary.
Miał nad morowym powietrzem, które na
rozkaz Jego ustawało. Nie wyliczam wie-
le umarłych wskrzesił, bo prawie liczby
ich nieznayduję. Dofyc mi o jednym na-
mienić: Gdy jedna Matka, będąc w szale-
ństwie, własne dziecie swe okrutnie za-
biła, zabite na sztuki posiekala, posieka-
ne w garcu uwarzyła, uwarzone, zamiast
potrawy mężowi na stoł położyła. Pozna-
wszy to strapiiony Oyciec, udaie się do
Cudotworey Wincentego, i nie zawodnie:
Bo złożywszy posiekane i uwarzone dzie-
cięcia ciało, Modlitwą swoją ożywił,
zdrowe oycu oddał, i szaloną matkę do
zupelnego przywrócił rozumu. Nie wspo-
minam przedziwnych innych prawie co-
dziennych, a dotąd nie ustających cudow
Jego. Dofyc mi powiedzieć: Co o Aniel-
skim Doktorze Thomaszu S. Jan XXII. Pa-
pież powiedział: *Quot Thomas scripsit Ar-
ticulos, tot fecit miracula.* Wiele w pi-
smach swoich napisał Thomasz Anielski
Doktor Artykułow, tyle cudow uczynił.

Toż

Toż i ja podobnie mówić mogę: że tyle a bodaj nie więcej, Wincenty cudów uczynił, ile gołzin życia swego liczył, bo by to był cud nowy (jako mówi Lúdwik z Granaty) gdyby którego dnia Wincenty wiele Cudów nieuczynił. Te cuda, które dotąd Bog przez tego przedziwnego Cudotworeg sprawował, czyż nam nie powinny być pobudką, żebyśmy we wszystkich potrzebach naszych, tak doczesnych, jako i wiecznych, garnęli się i uciekali do tak Cudotwornej Opieki Jego.

O! bodajżeby się Kacerstwa; niedowiarstwa obaczyły! A tak cudownego w Świętych Twoich chwaliły Boga, i w iedności Wiary Świętej tyle cudami potwierdzonej, zokławały. Wy Chrzęścianie, podnieście serca wasze do dziękczynienia Bogu, za łaski i dary Wincentemu Świętemu tak hojnie nadane. Mamy za co dziękować Bogu. Naprzód: z strony wiary naszej gdy ta Wiara S. potwierdza się Cudami, których żadne kacerstwo, żadne niedowiarstwo niema, ani mieć może. Mamy za co dziękować z strony Kościoła Chrystusowego; gdyż przez cuda, Bog iawnie pokazuje, że w Kościele Chrystusowym są prawdziwie Święci. Mamy za co dziękować z strony pospolitego Dobra, gdyż Bog dla przyczyny Świętych swoich, dobru pospolitemu Chrzęścianstwu błogosławi.



Odlawszy dziękczynienie Bogu, oddamy się w opiekę Cudotwórcy Wincentego. Doznało tey Jego opieki wielu, i my doznamy, gdy się Jego opiece poruczemy. O! Mężu gorliwości pełny, pragnieniem Zbawienia Dusz ludzkich palący Wincenty S. uprosz naprzód u Boga Kościoła Bożemu. Mężów gorliwych, Mężów Apostolskich, którzyby przeciwko pawiłającym i szerzącym się wieku tego bezbożnościom; owych to bez Boga, bez Wiary, Libertynów, Najswiętszym Wiary Świętey, Tajemnicom, nawiązującym, Święte Kościoła Bożego Obrządkom, chydzącym, Twoię, którą masz nad nami Opieczności nie przyznającym, mężnie obstawali. Wskrzesałeś cudownie umarłych, wskrzesi i teraz rozproszonych, przygaszonych, przez podstęp, teyże bezbożności, w Winicy Chrystusowej robotników, żeby ten piekielny kłopot, z korzeniem wyrwali, a czytą, prawowierną zaszczepili Religiją. Uproś wszystkim nam, łaski do zbawienia potrzebne, żebyśmy Cudownego wraz z Tobą po wszystkie wieki chwalili Boga Amen.



KAZA-

K A Z A N I E

Na Dzień

S. NORBERTA.

Quia super pauca fuisti fidelis, super multa te constituam.

Mat. 23.

Ześ nad małym był wierny, nad wielką cię postanowię.

ZLE Bog Panem naszym jest, my Sługami Jego, że talent, któremi nas obdarzył, są łaski i dary Jego, że: z tych wszystkich, przy ostatnim życia naszego zgonie ścisły mu rachunek oddać trzeba, to się w tej przypowieści Chrystusowej wyraża, i tak ją wszyscy Ojcowie SS. wykładają.

Sługami tedy Boga naszego jesteśmy, na Jego służbę stworzeni, na Jego służbę powołani. Odebraliśmy do tego końca te talentow, nie łask, nie tylko powszechnych, ale i szczególnych, i odbieramy codziennie. Nie maż bowiem momentu i pun-

i punkciku życia naszego, któregoby nas Bog temi łaskami swemi nie obdarzał, w nim bowiem żyjemy, w nim technimy, w nim się ruszamy, w nim jesteśmy. Prawda: że nie równo wszystkim, tych łask swoich używa, ale jednym daje więcej, innym mniej, co się i z tej Ewangelii pokazuje: że jednemu z ług dał pięć talentów, innemu dwa, innemu jeden, wszystkim jednak tyle, ile im potrzeba było do osiągnięcia wiecznej z Bogiem szczęśliwości. Nie na tym zawisło szczęście człowieka żeby w dary Boskie obfitował, ale na tym, żeby z każdego sobie danego talentu dobrze się sprawił. O! jak szczęśliwy! który tych darów Boskich na dobre używa. O! jak nędzny! który je bez pożytku trwoni.

Szczęśliwy nad szczęśliwemi, którego dziś Uroczystość obchodzimy, wierny ługa Boski Norbert Święty Fundator Premonstratenskiego, Kanonicznego Złonu, Arcybiskup Magdeburcki, że tych talentów i darów, sobie od Boga danych, dobrze użył. Użył Bog łask swoich; na podziwienie Norberta do siebie. Użył Norbert łask sobie danych, na pociągnięcie innych do Boga, i co Paweł S. o sobie powiedział: To i Norbert mógł mówić: *Gratia Dei sum, quod sum. Et Gratia Dei in me vacua non fuit.* Czym jestem, szczególna to łaska Boska sprawiła, która we mnie ni-

nigdy próżna niebyła. Przeto Bóg dać się prawdziwie do niego mogą owe Rowa Chrylstowe: *Qui super pauca fuit fidelis, super multum te committam* Zes nad nią był wierny, nad wielką cię postanowię.

Sluchajcież: bo tu dalszy zbiór mowy mojej, którą tak ku pochwie - Norberta S. iako i ku waszemu zbawieniu pożytkowi, przedłożyć umysliłem. Naprzód uważemy: co Łaska Boska w Norbercie sprawiła. Powtóre: co z tą Łaską Boską w innych Norbert S. sprawiła. Łaska Boska Norbertowi S. dana, będzie nam pobudką, do dziękczynienia Bogu za wszystkie łaski, które od niego odbieramy. Łaska Boska, z którą tak wiele dobrego w Duszach ludzkich sprawił Norbert S. będzie nam przykładem, co i my w innych, z Łaską Boską możemy. I o tym Dawcy łask Bogu na większą z większą chwałę poczynam.

ZE Bog wszystkim łaski swoje daje, tak to jest rzecz pewna, iako, że iść Bog opatrzny, nieskończenie mądry, dobry, sprawiedliwy. On bowiem oświeca każdego człowieka, na ten świat przychodzącego. On przyzwane każdemu obmyśla sposoby, i sposoby, z któremi doświadczyć zbawienia może. Sam stan łaski, w którym żyemy,

my, oznacza: Ze ią z zasług Chrystusowych obficie mamy. Te łaski są dwoiakie, jedne zewnętrzne, drugie wewnętrzne. Zewnętrzne są: zasługi Chrystusa, które dla nas, w skarbie Kościoła swojego złożył. Są Święte Sakramenta, Ofiary, Kazania, Cuda, rozlicznych Świętych przykłady. Wewnętrzne łaski, są owe oświecenia na rozumie, zagrzania woli, do działania dobrego, a strzeżenia się złego, za temi oświecającemi łaskami, gdy idzie człowiek zbłądzić nie może, bo idzie drogą, którą go Bóg prowadzi, używa tych środków, które mu podaje. Te łaski Pana Boga są jeszcze dwoiakie: jedne dostateczne, drugie skuteczne. Dostateczne są te: z któremi człowiek dostąpić zbawienia może. I takich łask używa Bóg, nawet niewiernym, Poganom i grzesznikom zakamieniałym. Skuteczne zaś łaski są w ten czas, z któremi człowiek wraz robiąc, zbawienia dostępuje. Abyśmy zaś tę skuteczność łaski Pana Boga zrozumieli: Wiedzieć mamy: Ze żadney takiej łaski Pana Boga nie maś, któraby z likoty swojej, z siebie samey, skuteczną była, ta tylko jest skuteczna łaska, której się człowiek dobrowolnie chwytą, to jest: gdy się z jedney strony łaska Boska, z drugiej strony, wola działająca z łaską zniża, te dwie strony, łaskę skuteczną sprawują, iako mówi Paweł: *Non ego, sed Gra.*

Gratia Dei mecum, nie ja, ale łaska Boska ze mną. A iako wykłada Augustyn Święty, ani ja sam, ani łaska sama, ale nierozdzielnie z łaską działania zbawiennie czyniemy. Tak właśnie: iako żadna rola, nie jest przez się sposobna do rozdzenia pszenicy, tylko ta, która pszenicą zasiana. Iako żadne lekarstwo nie jest z siebie skuteczne, tylko te, które jest zażyte, tak i żadna łaska, z istoty swojej, sama z siebie tej skuteczności nie ma ani mieć może, tylko gdy z nią wraz, wola ludzka działa. To za fundament dalszej mowy założywszy.

Uważmy: iak dziwne skutki, i odmiany łaska Boska w Norbercie sprawiła. Co żebym wam pokazał, nie mogę się z tego iasniey wytłomaczyć: iako przez podobieństwo Pawła z Norbertem, Norberta z Pawłem. Co bowiem sprawiła łaska Boska w Pawle, to sprawiła i w Norbercie, bo czyli uważemy stan ich, przed nawroceniem, czyli po nawroceniu, czyli nakoniec sposób nawrocenia w obydwóch ze wszech miar, pokazuje się równe i podobne, przedziwney łaski Boskiej dzieło.

Wiadomo wam (nie wątpię) iakim był przed swoim nawroceniem Paweł. Był mordercą Uczniów Chrystusowych. Nie tchnął tylko samym okrucieństwem, i żądzą potłumienia, w pierwszych pozątkach

Mz

kach

kach Wiary Chrystusowej. Łaska go Boska z niewiernego, wiernym, z prześladowcy, Apostołem, z wilka owieczką, uczyniła; że się stał naczyniem wybranym, obnoszącym po wszystkich narodach Imię Chrystusowe. Podobne skutki też łaska Boska w Norbercie sprawiła. Nie przesłałował on wprawdzie Kościoła Chrystusowego, jako Paweł, ale go też, ani słowem, ani przykładami budował. Ze mu, w miłości wszystkiego pozwalano, nieczego nie broniono, chwycił się światowych obyczajów. Naprzód u Fryderyka Arcybiskupa Kolonńskiego, a później u tego samego, czas niekiedy strawił, przeniósł się potem do Dworu Henryka IV. Cesarza. Tam dla swych, które miał z urodzenia pięknych przymiotów, był u wszystkich w wielkim poważeniu, i respekcie, ale coś potem, kiedy się tylko ludziom stało podobać, a nie Bogu. Czynił, co mu się podobało, dagałzał zmysłowości, i wygodom ciała, zgolił światu tylko służył, nie Bogu. O! jakiego tu łaski potrzeba było, żeby się całym sercem nawrócił do Boga, który całym sercem przyłączył do świata, i marności jego, potrzeba było łaski tak dzielnej, iako do nawrócenia Pawła, albo jeszcze dzielniejszej. Bo to jest pospolite Oyców SS. zdanie: Zwłaszcza Bernarda, i Kasyana: Ze łatwiej jest całe zepsutego grzesznika nawrócić, niżeli oziębłego Chrześc.

ścianina, z stanu oziębłości wyprowadzić. Ale zwyciężyła łaska Pana Boga, i nad światowym Norbertem tryumfowała.

Obaczmy: Czyli ten jest po nawroceniu Norbert, który był przed nawroceniem? Ah! jako inшы! jako odmienny! jako cały w Bogu zatopiony! jako o czesć Biską gorliwy! Patrząc na Świętą blawość Jego Bernard S. w tym czasie żyjący, równał go dla gorliwości z Apostołami, dla siódmej wymowy z Pawłem, nazywając go organem Ducha Najświętszego. Ktoż tak dziwne odmiany sprawił? Wszystko to łaska Boska w Norbercie sprawiła. Czyliż mogłeś się tego sam po sobie spodziewać Ojczy Świąty? zwłaszcza w on czas kiedyś jedynie był w światowości zatopiony, w słowach modny, wykwiśniony, w dogadzaniu swym zmysłowości, piśkliwości. Gdyby ci był kto na ten czas Prorockim Duchem powiedział: Norbercie: Wiedz o tym, że przyjdzie niezadługo ten czas, kiedy zbrzyzniesz się światowym życiem twoim, kiedy porzucisz Dwór Cesarzowski, dobra swe rozprzedsz, ubogim pieniądze rozdasz, dni bez pokarmu, noce na twardym kamieniu bezsennie, na Bogomysłności trawić będziesz, kiedy hołso, powrozęm przepasany, w ubogim kożusku, po Apostolsku, obchodzić z gorliwymi Kazaniami, wsi i miasteczka będziesz. To (mówię) gdyby kto był Norbertem.

bertowi światowemu powiedział? coź rozumiecie? Czyby był temu uwierzył? Czyby raczy uważając wysokie urodzenie swoje, delikatną komplexyą, przyzwyczajenie się do wszelakich wygód, czyżby raczy nie mówił: nic z tego nie będzie? Siły moje, szlachetność moja, ciało moje pieszczonę wychowane, nie są zdolne i sposobne do tak surowego życia stanu.

Alie oto patrzcie: gdy nad spodziewanie przystąpiła łaska Boga, gdy w ferce tchnęła, wszystkie światowe zamyśły Norbertowi pomieszała. Ile przed tym dogadzał ciału, tyle potym utrudzenia czynił. Ile dawniey czasu trawił na marnoścach, tyle potymłożył na rozważaniu Prawd wiecznych. Ująwszy się iarzma Chrystusowego, więcej się nigdy od niego, ani naśmiewiskiem, ani prześladowaniem, ani śmiercią, którą mu nie raz grożono, odstraszyć nie dał, mówiąc sobie z Pawłem Świętym. *Quis me separabit a charitate Christi, neque persecutio, neque mors, neque ulla creatura.* O dziwna łaski Boskiej odmiano! prawdziwie, prawdziwie przyznać tu potrzeba. *Hæc est mutatio dexteræ Excelsi.* Ze to w Norbercie jest samej Prawicy Najwyższego dzieło. Bo iako łaska Boska Pawła prześladowcę Kościoła, obrońcą tegoż Kościoła uczyniła. Tak też sama łaska Boska z Norberta światowego uczyniła go Apostołem, i prze-

ciw-

ciwko powstałym Kacerstwom, podpora
tegoż Kościoła.

Uważmy tylko sposób nawrocenia ie-
go, czyliż niepodobny Pawłowemu? Jachał
na koniu do Damaszkę Paweł, szukając
wiernych na zabicie. Jachał na koniu,
rozrywki szukając, światowy Norbert. Pa-
weł okrzyknięty gronem słow Chrystusa-
wych, z konia spada. Norbert grzmo-
tem, i piorunem pod swe nogi padającym
przerażony leci z konia. Paweł z konia
zwalony, słyszy głos: *Cur me persequeris?*
Czemu mnie prześladujesz? Norbert także
z konia zwalony, słyszy głos podobny:
*Norbertcie, dokąd się udajesz? Dokąd się za-
puszczasz?* Jak tamten na fereu skrusz-
ony, tak i ten. Jak tamten zupełnie się
do Boga nawraca, tak i ten. Jak tamten
nie kończąc przedsięwziętej drogi, idzie
do Ananiasza, aby go nauczył Prawa Bo-
żego. Tak i ten, nie wracając się do
Cesarzkiego Dworu, idzie do Egipskiego Pu-
stelnika, aby się tam przez pobożne Du-
chowne ćwiczenia, do doskonałości Chrze-
ścijańskiej, i Apostolskiego życia przygo-
tował: Bo iako Pawła obrał Bóg, aby był
naczyniem wybranym, noszącym Imię Je-
go przed narodami. Tak podobnie tymże
sposobem Norberta obrał, aby Urząd Apo-
stolski sprawował, i był Fundatorem Apo-
stolskiego Kanonicznego Zakonu.

Niech

Niech Ci będą Boże nieśmiertelne dzięk-
ki, żeś ługę Twego Norberta, tak zna-
komitami łaskami obdarzył. Ale niech Ci
będą nieskończenie większe niż i nas roz-
licznymi łaskami obdarzać nie przestajesz.
Nie chcę ja wam tu wspominać, łask po-
wstęchnych, bo te każdemu w pamięci,
i uważać żywy tkwić zawsze powinny.
Wspomnijcie sobie na owe szczególne,
któremi was dobroć Błaska uprzedzała, prze-
strzegała w różnych niebezpieczeństwach,
tak duszy, jako i ciała, ratowała. O!
jaką pobudkę mieć powinniśmy Chrzęścia-
nie z przykładu Norberta S. żebyśmy Bo-
gu, tak ku nam szczeremu, wdzięczne-
mi byli.

Uważaliśmy dotąd Chrzęścianie, co
łaska Boska w Norbercie sprawiła; uważ-
myż teraz, co z tą łaską Boską w innych
Norbert Święty sprawił. Pewna to: że
bez Boga i jego pomocy, nie dobrego dzia-
łać nie możemy, ale możemy z łaską ie-
go. Tak jako dziecina nie napisze ręką
swoją charakteru, chyba że ją Nauczyciel
trzymać, i wraz z nią litery formować
będzie. Tak i my lubo sami przez się nie
możemy czynić, dzieła zbawionego, ale
z łaską posługującą Boga naszego możemy.
Z tą łaską Boską, o! jak wiele dobrego
Norbert Święty sprawił! Częścią, przez
gorliwe Kazania swoje, częścią, przez po-
słannictwo Hertyzi, na ten czas powstałą-
cey,

cey, częścią, przez światobliwe na Paſter-
skim urzędzie życia swego przykłady.

Na początku zaraz nawrócenia swego,
otrzymał od Pelagiusza Papieża pozwolenie
aby mógł wśródzie Kazania czynić, i przez
wiele lat ten urząd z wielką gorliwością
sprawował, z tak wielkim w duszach po-
żytkiem, że niezliczone prawie pożyłkai
Bogu. O! jak wielu zakamiałych gze-
szników do szczerey i prawdziwey poku-
ty przyprowadził! jak wiele złego wyko-
rzenił! jak wiele niezgod osłodził! iako
mu to przyznaie Kościół Boży: *Innume-
ros peccatores ad penitentiam, dissidentes ad
pacem revocavit.* On w zamku Effas,
jednym Kazaniem, tak poróżnione poie-
dnął Pamilie, że ktorzy się nieczym nasy-
cić, tylko krwawym mordostwem, swych
przeciwnych nie mogli (iż bowiem sze-
ściudziesiąt się ich wzajemnie pozabiłai)
za tego się namową pojednali, i zobopólną
sobie poprzyścigli miłość. On gdy w Gem-
blaku ieden z Xizgł, do zgody przywieść
się nie dał, blizką mu karę Boską prze-
powiedział, co się i stało. Gdy inny do
pojednania z nieprzyjacielem swoim przy-
stąpić nie chciał, koń pod nim jak wry-
ty stanął, i pótý kroku z mieysca nie
ruszył, poki ow zawzięty, gniewu z ser-
ca nie złożył. Miałam inne żarliwosci ie-
go dowody.

To

To uważam: Ze iako nigdyś wzburzył Bog przeciwko Nestoryuszowi Cyrylla, przeciwko Pelagiuszowi Augustyna, tak przeciwko wszechznajęcym się wieku tego Herezyom Norberta, z Apostolskim swym Kanonicznym Premonstratorskim Zakonem. W ten sam bowiem czas, owa sprośna Adamitow Herezya, od nieubożnego bluźnierce Tanchelina, w Antwerpii, swoy początek wzięła, i iuż się w Belgim, Flandryi, Brabancyi, Zelandyi, i innych Kraiach krzewić poczyniała. W Niemczech zaś, Saxonii, i Sklawonii Wiara Święta tak była osłabła, że się iuż do Pogańskich obyczajów, i zabobonów, wielu powracało. O! iak wiele Dusz ginęło! iak wiele Królestw, Miast, od Wiary Chrystusowej, i Kościoła wojniącego odpadało! Widzieć było na ten czas, Świętynie Pańskie, inne z gruntu wyarocone, inne żelazem i ogniem zapalczywości Heretyckiej spustoszone, tak dalece: Ze trzeba było lamentować z Jeremiaszem. *Dispersi sunt lapides Sanctuarii, in Capite omnium platearum.* A co nayszataniejsza: że pod te nieszczęśliwe czasy, iuż była i w Chrześcijańskich sercach, Wiara Chrystusowa iedwie nie wygasła. Zaniechane Święte Sakramenta, Spowiedzi zarzucone, rozboje, zabójstwa, Świętokractwa codzienne, do tego przyszło (jako świadczy Sygiebertus Pisarz życia Norberta Świętego) że w Antwerpii, gdzie

gnia-

głazdo sprofanego Kacerstwa swego Tanchelinus założył, gdy w Katolickim Kościele (który już tylko jeden, w tym mieście zostawał) Najswiętszy Sakrament w Cyboryum składano, zaraz przyślawiano na łańcuchach, zaiadłych brytanow, bo się bać trzeba było, aby się Świętokradzka Herezykow ręka, na utalonego w tym Sakramencie Boga, nie targnęła, iako się częstokroć teni czasy trąsało. Ktoż tę piekielną Hidrę pokonał? pokonał Norbert S. a pokonał tak szczęśliwie, że tey przekłętey Herezy, ani śladu w Państwach tak obfiternych nie zostało.

Coż mówić: iak wiele dobrego sprawił Norbert Święty na Pańskim urządzie swoim. Arcybiskupem Magdeburckim zostawszy, rozciągnął żarliwość swoję, na wszystkie Archidiecezyi swoiey Kościoły, zepsute, tak Duchownych, iako i świeckich naprawując obyczaje, gotowym będąc, iako dobry Pasterz, za Kościół i owieczki sobie poruczone, krew wylać, Duszę swoją poświęcić.

Dopieroż: O! iak wiele sprawił pożytku, przez ustanowienie Premonstratenskiego swego Zakonu. O! iak wiele tyficy Dusz pozyskał Bogu! Co Biskupów Świętych? Opatów Świętych? Świętych Kanoników, i Kanoniczek? Ktoż im był do tak wysokiey Świętobliwości powodem? Norbert Święty iako Wódz, iako Hetman, ia-

jako Patryarcha: Wiele w nim łaska Boska
sprawiła, ale on nie równie więcej, przez
swoję żarliwość, i Apostolskiego Ducha,
w Duszach ludzkich sprawił.

O! Święty Patryarcho, któryś i Ka-
znodzieyski, i Biskupi, i Zakonny stan wsta-
wił. Uczyśz nas przykładem Twoim, co i
w nas łaska Boska może, co i my z łaską Boską
możemy. Uproś: naprzód u Boga, Ko-
ściółowi Bożemu Mężów gorliwych, Mę-
żów Apostolskich, którzyby, przeciw po-
wstającym i szerzącym się, wieku tego bez-
bożnościom, owych to, bez Boga, bez
Wiary Libertynów, mężnie obstawali. U-
proś Zakonnikom, i Zakonnicom twóim,
Ducha twógo, aby Duchem twóim tchnę-
li. Duchem twóim żyli. Uproś i nam wszy-
stkim, abyśmy używając dobrze Talentów
i łask Boskich, tak na swoje, jako i bli-
żnich zbawienie: użyścić mogli, pożąda-
ne one słowa: *Quia super pauca fuisti fide-
lis, super multa Te constituam, intra in
gaudium Domini Tui.* Ześ nad nami był
wierny, nad wielką cię postanowię. Wnidź
Sługa dobry do wesela Pana twego Amen.



KAZA-

KAZANIE

Na Dzień

S. ALOIZEGO

Erunt sicut Angeli Dei in Caelo.

Mat: 22.

Będą jako Aniołowie Boży w Niebie.

PO zmartwychwstaniu ciał naszych gdy nastąpi ow szczęśliwy i połączony wieczności moment, którego czekamy, i wyglądamy, z tego padolu płaczu, wszyscy wybrani Słudy Boszej, porównani z Aniołami będą. W tym życiu doczesnym, co do duszy Aniołom iedźmy podobni, co do ciała bardzo odmienni, i różniący się ale doli Bog, w szczęśliwą wkroczyć wieczność, nie tylko co do duszy, ale i co do ciała Aniołom podobnemi będziemy. Jako Aniołowie z natury swojej nieśmier-

telnemi, nieskazitelni, niecierpieliwymi są, także będą ciała nasze. Jako Aniołowie żadnego nie potrzebują pokarmu, i napoju, bo swoy pokarm i napoy niewialomy mają, teyże potrzebie nie będą podległe ciała nasze; Jako oni wolnemi są od wszelkiegż grzechu podniety, tak wolne będą i ciała nasze.

Czy zaś ktory z Świętych Pańskich w tym śmiertelnym cieie, od wszelkiegż do złego porywezości, i grzechu podniety, był wcale wyięty? Tego twierdzić nie mogę: bo wiem z Wiary; że samo tylko Człowieczeństwo Chrystusowe, tey przywarze, nie podlegało nigdy. Drugiey, Nayośtoyniejszey Syna Boskiego Matki, Nayswiętszey Maryi, która, że od pierworodnego grzechu wyięta, tym samym, żadney nie podpadała grzechowey podniecie, gdyż ta z skażoney tylko przez grzech natury pochodzi i na samych ściaga się tylko Adama potomkow, którzy tę pierwszą na się zaciągnęli winę.

O Aloyzym Świętym, którego dziś Wielębną pamiątkę obchodzimy, to mówić mogę: że był Aniołem w cieie, że był Anielskiey niewinności, i czystości wzorem. To powiedzieć mogę, co pod Przyjętą zeznał dając świadectwo na życie Jego Franciszek Bryxiensis, Kapucyński prowincyał: *In Aloysio, videtur Adam non peccasse.* Tak
Świę-

Święte, tak czyste, i niewinne całe życie Aloyzego było, że się zdawało jakoby, ani Adam w Ałozym, ani Ałozy w Adamie nie zgrzeszył.

Gdy jednak, uważam przy tej niewinności, surową pokutę jego, niewiem jak pogodzić rzeczy tak sobie przeciwne, pokuta bowiem czyni się tylko pospolicie za grzech. Aniołowie, którzy przy pierwszej niewinności ocaleni, nie pokutowali nigdy, bo nie mieli za co. Ałozy, że tej niewinności tak duszy, jako i ciała dochowwał, a pokutował, to przykład osobliwszy.

Ten przykład Anielskiego młodzieńszka Aloyzego, był pobudką Benedyktowi XIII. Papieżowi, że go za Patrona Szkolney Młodzi, uroczystym ogłosił Przywilejem, aby młodym i niewinnym był przykładem do naśladowania niewinności jego, starym zaś i grzesznym do naśladowania pokuty jego.

Niewinność Aloyzego, upomni młodych, aby przykładem jego niewinności na Chrzcie Świętym wziętey, Bogu dochowali. Pokuta Aloyzego, upomni grzesznych, aby przykładem jego, utraconą przez grzech łaskę Boską, przez pokutę odzyskali. I o tym Bogu na większą Chwałę poczynam.

Według powszechnego Oycow Świętych zdania dwie tylko są drogi do nieba. Jedna droga niewinności, druga pokuty. Lecz któż się znajdzie, któryby sobie tuszył, że drogą niewinności żywota wiecznego dojdzie? same tylko dzieci, same niemowlątka, po Chrystu Świętym z tego świata schodzące, którym niedoszły rozum, grzeszyć nie pozwala, tego się spodziewać mogą. Dla nas zaś ludzi grzesznych, innej drogi do zbawienia nie masz, tylko przez pokutę. Złoczył to oboje, przełziwną życia Świętobliwością Aloyzy Święty w krótkim czasie życia swego (nie żył bowiem tylko lat 23) na tak wysokim doskonałości stopniu stanął, i tej Świętobliwości doszedł, na którą do lat zgrzybiałych pracował wielu, a nie doszło.

Zostawił nam Bóg przykład w tym przedziwnym S. Młodzieniaszku naprzód Anielskiej niewinności. Gdy się czas narodzenia jego zbliżył, w pierwszym ruszeniu się z zewoła Matki swojej, odebrał przez Chrysta łaskę poświęcającą, z innymi nadarzyło bogactwami dla duszy własną; zuzyn Aloyzego w grzechu świat nie widział, Jan Chrzciciel w szesciu miesiącach, od swego porzęcia, Jeremiasz prorok w samym porzęciu poświęceniu w żywocie Matki swoich. Aloyzy nam jeszcze zupełnie

z żywota Macierzyńskiego wyszedł, podobnym obdarzony Przywilejem.

Jak czyście, iak niewinne, iak Anielskie prowadził życie, Roberta Bellarmina Kardynała, poprzyśiężone świadectwo kładę. *Naprzod*: że Aloyzy żadnego nie tylko śmiertelnego grzechu, ale nawet ani powszedniego dobrowolnego, nie popełnił, nigdy w całym życiu swoim. *Powtore*: Ze od siódmego Roku wieku swego Boga kochać zaczął, doskonałym nad innych sposobem. *Po trzecie*: Ze w Modlitwach, i Nabożeństwach swoich, mając zawsze myśl w Bogu zatopioną, żadnego w nich nigdy roztargnienia nie miał. *Po czwarte*: Ze nigdy żadney złey żądzy, i poruszenia w ciele swoim nie czuł. To jest wielkiego Kardynała Bellarmina świadectwo słowo w słowo wyjęte z Listu iego do Wirgiliusza Ceparyusza, życia Aloyzego Pisarza.

Jakieni Bog darami i Przywilejami Aniołów Świętych obdarzył; nie chce się tu z tym rozszerzać, o niektórych tylko namienię, abyście poznać mogli, iak wielkie podobieństwo Aloyzego z Aniołami, z owemi czystemi, i niewinnemi Duchami, czyli tego młodzieniaszka.

Pierwszy Przywilej Aniołów jest: że nieustannie Boga widzą, iako o nich mówi Ewangelia, *Angeli semper vident faciem Patris*. I to Błogosławieństwo widzenia Bo-

N

82.

Tom I. Kazani Przyg. X. Fabianiego.

ga, iest przywiązane do ieh szczęśliwego stanu. Podobnym Przywilejem obdarzył Bog Aloyzego Świętego. Tak był zawsze myślą i sercem, w Bogu zatopiony, że Przełożeni nim rządzący, za rzecz potrzebną osadzili, zakazać mu tego nieprzerwanego o Bogu myślenia, które sily iego walcilo. Na co Anielski Młodzieniaszek odpowiedział: trudniejsza to nie rownie rzecz dla mnie, żebym mysl od Boga Stworcy mego oddalił, a niżeli, żebym o nim nieprześcannie myslil. Uczynięz to iednak, choćby z naywiększym gwałtem duszy moiey bylo, nieczynięz to, co mi Święte posłuszeństwo kaze. Prawdziwie mógł sobie Aloyzy mówić, co Dawid: *trouidebam Dominum in conspectu meo semper*. Miałem zawsze w myśli, w uścach, w sercu Pana mego, tak iako go mają Aniołowie w Niebie, od którego myśli, i na moment oderwać nie mogą.

Drugi Przywilej Aniołow iest: że są czystemi, Duchami żadnym pożądliwościami, zmysłowościom nie podległemi. Ale to nie dziw: bo Duchami są, bez ciała są. Aloyzy Święty że żył w cieie, iak Anioł bez ciała, to dar, łaski Pana Boga szczególny. Wszakże przyznacie sami: że to nie iest znak męztwa, nie bydź obrażonym gdy bydź rannym nie możesz. To prawdziwego męztwa dowód, bydź nie dotkniętym, nie naruszonym, nie skażonym mię-

między tyśiącznemi podrzałami, z tym wczyskim, byż i od najmnieyszey wolnym skazy. Z kimże cię porównam Anielski Młodzieniaszku, Cudo Aniołow Aloyzy? Do zwierciadła? lecz i w tym wiele nieforemnych rzeczy napatrzeć się można, w czyściey Aloyzego zrzenicy, same Macierzyńskiey twarzy wyobrażenie, nigdy nie powstało, bo i matki swoiey twarzy nie znał, ani widział. Całe trzy lata u Dworu Ferdynanda Cesarza przebywszy, z twarzy Cesarzowey nie znał, lubo przyiey boku przytomnym być musiał, z woli Jasnie Oswieconych Rodziców swoich. Z kimże cię porównam Przecudowny Dusz niewinnych Patronie Aloyzy? do Słońca? lecz i to, często przeciwieństwem chmury, o Tobie mówić się może: *Macula non est in Te*. Święto Twoje, jest Święto niewinności Twoiey, jest Święto cudow, łask na Twą Świętą Duszę od Boga wlaney, z których poznać możemy: jaką ma dzielność łaska Zbawiciela, która człowieka wynieść może, do tak wysokiey doskonałości, i niewinności Aniołom rowney, nawet samych Aniołow przeciwdzający.

Trzeci Przywilej Aniołow jest, których gdy w widzialney postaci człowiek ogląda, zaraz się do miłości Boskiey zapala, i do czei jego samym widzeniem Anielskiey, pobudza twarzy. Podobnym darem obdarzył Bog Aloyzego. Gdy był ie-

Nz
Isze

szeze Dzieciną, wiele osób u Jaśnie Oświeconey Matki Jego, tego się dopraszało, żeby mogli Dziecinę Aloyzego, mieć na rękach swoich, nie z inſzey przyczy-ny, tylko z tey, że się ztąd, do Nabożeń-ſtwa, i miłości Boſkiej zapalali. Z tey samey przyczy-ny potym. Nayprzewielebniejszy Opat Longi, z wielu znakomitey godności osobami, na Tneologiczne Lekcyje Collegium Rzymſkiego przychodzili, żeby się (jak mówili) Anielskiej twarzy Je-go napatrzeć mogli, i do życia doſonal-ſzego pobudzić. Jeżeli taka była Aloyze-go niewinność co do ciała, iakaż by-ć muſiała co do Świętey duszy Jego? Widzia-ła go w obſawieniu S. Magdalena de Pazi, i z podziwieniem wołała: *O! quan- tam habet Gloriam Aloyſius! nunquam credi- diſſem, ſi mihi Dominus meus Jeſus non revelaffet.* O! iaką ma chwale w Niebie Aloyzy, nigdy bym temu nie wierzyła, gdyby mi tego Pan moy, i Zbawiciel Je- zus nie obiawił.

Ale raczety, obroćmy uwagę naszą, na przedziwną pokutę, lubo przy tak wy- twornej niewinności Jego. Pewna to na- przod: że pokuta by-ć powinna propor- cyonalne winie, to ieſt im są cięższe grzechy, tym ſurowsza za nie by-ć po- winna pokuta, i tey którą zaſługujemy za grzechy karze, wyſtarczała. Pewna i to powtorę, że za grzechy, dwoiaka by-ć

powinna pokuta. Jedna wewnętrzna, która zawisła na żalu serdecznym nadprzyrodzonym za grzechy, z pobudki Dobroci nieskończoney obrażonego Boga. Druga zewnętrzna, która zawisła na zadosyć uczynieniu i dobrowolnym ukaraniu samego siebie.

Święty Anielski młodzieniaszku, żebyś Twojej przecudownej pokuty doskonałość, słuchaczowi mojemu pokazał, dopuszcz mi, że, defekta Twojego, o których tylko wiedzieć mogę, wyjawię. Uczyniło to wielu Świętych, w Xiegach nawet opisując swoje niedoskonałości, iako to między innemi Augustyn wydając spowiedzi swoje. A do tego, że Pismo Święte, i Ewangelia, wielu Świętych grzechy, do wiadomości Kościołowi podaie, a te iako ich Świętobliwości nie przyćmiły, tak i twoiej nie przyćmią, i owszem większej przyczynią Ci chwały, żeś ie tak surową pokutą karał. Trzy tylko upatruję lekkie defekta, w całym życiu niewinnego Młodzieniaszka Aloyzego, trzy mówię, nie więcej; ci to oznajmą, którzy rzecz tę przyśięgą, przy Proceśsach Kanonizacyi jego ztwardzili. Chcecie wiedzieć Chrzęścianie, co to za defekta Aloyzego? Powiem, słuchaycie. Pierwszy ten: że trochę prochu ruśniczego żołnierzowi usypał. Drugi ten: że tymże prochem Armatę nabił, i wypalił, przez

co się w niebezpieczeństwo utraty życia podał, cudownie jednak przez Anioła o-
broniony. Trzeci ten, że dzieciną jeszcze
będąc, usłyszał kilka słów mniey przy-
stojnych od Żołnierzy, i te kilka kroć
wymówił, lubo nie wiedział co te słó-
wa znaczyły. Te są defekta całego życia
Aloyzgo, te są wszystkie grzechy jego,
i cały ich rejestr. Chcecie wiedzieć kie-
dy te defekta popełnił? Oto niedoszłszy
siodmego roku wieku swego, kiedy jeszcze
zupelnego nie mógł mieć rozumu. Zwa-
żywszy tedy dziecinny wiek jego, przy-
dawszy lekkość tych defektów, ani się za
defekta, przeczytać mogą. Przypatrzcież się
teraz iak surową, iak ostrą, iak nieustan-
ną przez całe lat 15 pokutę czyni, tak we-
wnętrzną, iako i zewnętrzną. Chcecież
wiedzieć, iak żałował za te dziecinne, nie
tak niedoskonałości, iako raczej nieuwa-
żne porывowości swoje? Oto gdy w siod-
mym Roku wieku swego, pierwszą Sa-
kramentalną Spowiedź czynił, i te same
grzechy wyznawał, bo ich więcej nie
miał, tak serce do żalu za grzechy natężył,
że omdlewał, i gdyby go była łaska Bo-
żka szczególniejsza nie wspierała, rozpu-
knąłby się w nim serce musiało. Pokaż-
cie mi podobny w tych latach tak natę-
żonego żalu, i tak cudowny pokuty przy-
kład?

Jeż-

Jeżeli mi pokażecie Jakuba Pustelni-
ka, w grobie, między trupami pokutują-
cego, Jeżeli Ewagryusza, w odludnej pu-
styni, przez siedm lat, twarzy w Niebo
niepodnoszącego. Jeżeli Magdalenę, w
Masylijskiej skale, ięzącą. Jeżeli Maryą
Egipcyką, łzami się karmiącą. Wielkie
te wżyltkie, przyznaję, Świętych poku-
tujących ouden, ale jeżeli dobrze zważy-
cie, z pokutą Aloyzego, zrównać się nie
mogą. Jakub i Ewagryusz surową wpraw-
dzie pokutę czynili, ale ją czynili za grze-
chy ciężkie, do ich życia was odsyłam.
Aloyzy za takie, które się ledwie defe-
ktami nazwać mogą. Oni czynili pokutę
w podeszłym wieku, Aloyzy siedmiole-
tni. Oni od żalu nie mdleli. omdlewał
Aloyzy. Oni żeby mogli skuteczniey ten
żal w sercu swoim wzbudzić, częścią w
grobach, częścią w odludnych puszczech
i jaskiniach kryli się. Aloyzemu nie gro-
by, nie puszcze, ale sama i jedyna Do-
brót Boska do tak natężonego żalu pobud-
ką była.

Dopiercz gdy obrociemy oczy, na ze-
wnętrzną pokutę Aloyzego. O! jaką po-
budkę my, grzeszni mieć powinniśmy, z
tego przykładu, do czynienia godnych o-
wocow pokuty. Aloyzy rodu Xiążęcego,
dziecię pieszczenie, i delikatne wychowa-
ne, nie na pustyni, ale w Xiążęcym pa-
lacu, w Oycowskiu domu, patrzcie jak
suro

furwo pokucie? Czytamy o takich, którzy jesnemi tylko korzankami żyli; Aloyzego przez lat 15. codzienny pokarm ledwie uncyi dochodził, która szczupłość pokarmu, człowieka przy życiu utrzymać, chyba cudownie może. Czytamy o takich którzy dyscyplinami, włofienicami wycieńczali, i w niewolę poddawali ciała swoje. Aloyzy pieszczenie z dzieciństwa wychowany, tak się z ciałem swoim obchodził, jak tyran nad tym, nad którym się pałwić postanowił. Na gołej ziemi, lub twardej desce legania, bezsenne nocę, krwawe dyscypliny, zwyczajne mu były. Coż mówić o włofienicach, końskich outrogach, klęczeniach, Modlitwach do wielu godzin przedłużonych? Patrzenie co to za pokuta Młodzieniaszka niewinnego?

Te dwie cnoty któreśmy uważali w Aloyzym nie powinniż być wzorem, i Przykładem życia naszego. Wam młodym Anielska jego czystość, żadnym grzechem nie tylko śmiertelnym, ale i powszednim dobrowolnie popełnionym nie skażona. Wam zaś grzesznym, Jego pokuta, która się wam prawdziwie za grzechy przynależy.

Niewinności życia przyznawać sobie nie możemy, bo: *In multis offendimus omnes*. Bardzoż to, że jesteśmy wszyscy winni, wszyscy grzeszni. Wyrzeimy tylko niepodchlebnie w sumnienie nasze, uſy-

uśyszemy, co nam powie. Powie nam: *Super Capillos Capitis multiplicatae sunt iniquitates.* Ah! jak wiele zgorszenia! jak wiele, myśli nieforemnych! How ładaż-kich, użytkow niegodziwych! jak wiele dobrego opuszczenia, złego popełnienia, wewnętrznych inżynktow pogardzenia! Przeto, chcący niechcący, z przekonania sumienia własnego, przyznać musimy: Ze nam pokutować przynależy. kogoż o tę łaskę tak potrzebną do Zbawienia prosić będziemy.

Widziała jedną Hugę Boską nazwiskiem Arsylia w pewnym objawieniu: Aloyzego przed Tronem Bożim nabożnych do siebie proźb, Bogu ofiarującego, które Bog łaskawie przyjmując, te do niego słowa powtarzał: *Proś, i uzyskaj.* Prosiemy cię tedy Święty Patronie, bądź Stróżem Niewinnych, bądź Opiekunem grzesznych. Ofiaruj proźby nasze Bogu, i ziednaj to, o co Cię Imieniem Kościół Bożego prosimy.

Rozdawco darow Niebieskich Boże, któryś w Anielskim młodzieńszku Aloyzysa, dziwną życia niewinność, z precudowną pokutą złączył, zdarz przez jego zasługi i Modlitwy, abysmy którzy za niewinnym nie szli, pokutującego naśladowali. Amen.

KAZANIE

Na Dzień

SERCA JEZUSOWEGO.

w Piątek pierwszy po Oktawie

BOZEGO CIAŁA.

*Unus militum lanceā latus Ejus aperuit, &
continuo exiit sanguis & Aqua.*
Joan: 19.

Jeden z żołnierzy włócznią otworzył
Bok Jego, a natychmiast wyszła
krew, i woda.

Dwie nam rzeczy uwagi naszej godne, koscioł Boży, w dzisiejszej wyśławia Ewangelię. To jest: Dzikie o kruciemstwo, złośliwego żołnierza, i niepojętą Najłaskawszego Zbawiciela naszego dobroć. Złośliwą srogość żołnierza, pokazuje włócznią utopioną w obumarłym już JEZUSA Sercu. *Unus militum lanceā latus Ejus aperuit.* Dobroć niewyławioną Chrystusa, wyraża wytry.



tryśnienie Krwi i Wody z Jezusowego Serca, na zbawienie Longina. *Et continuo exiit Sanguis & Aqua.* Obydwie te rzeczy, kiedy ie sobie żywo wytawiamy na rozumie, dwojakie w nas podziwienie sprawia: Pierwsze: Ze Longin mógł się odważyć na tak srogie okrucieństwo, nieprzepuszczając już obumarłemu Jezusowemu Sercu. Drugie: Ze Chrystus Longina, w tym samym razie, z krwawego mordercy, czyni wyznawcą Bóstwa swojego, gdy jawnie Go wyznał. *Vere Filius Dei erat iste.* Prawdziwie ten był Synem Bożym. Na jegoć w prawdzie postępek, tak dziki i szkaradny patrząc, serca nasze truchleją, ale patrząc na otwarty Bok Jego, do zapalowania się Serca Jego zapalają.

Postępek ten Longina z Chrytusem, i Chrytusa z Longinem, jest prawdziwym wyobrażeniem, tak postępowania naszego z Bogiem, i Zbawicielem naszym, iakoteż Naydobrotliwszego Zbawiciela z nami. W ten czas prawie albowiem, kiedy w sercach prawowiernych Chrześcian, prawdziwa obumierała wiara, kiedy gasta ku Bogu gorąca miłość, kiedy się złość i nieprawość ludzka, naybardziej szerzyć zaczynała, dobroć Boska niewyławiona, skarb nieprzebrany łask swoich

ich otworzyła dla narodu ludzkiego. to jest: Jezusowe Serce. Z którego iako niegdyś na oczyszczenie i usprawiedliwienie Longina, wytrysnęła krew i Woda, tak i teraz na nas, toż samo spływa dwoiakie źródło. Wody źródło (iako uważa Cyprian S.) wypływa z Jezusowego Serca, na zgładzenie nieprawości naszych. Krwi źródło wypływa z Jezusowego Serca, na poświęcenie i umocnienie dusz naszych. *Quid quid erat. (Słowa są wspomniane-go S. Ojca) humoris aquei reliquum expressit, ut nos ablueremur. Quidquid resederat in corde Sanguinis, emisit, ut nos confirmaremur.* Zkąd sobie te dwa wboiski uczynić powinniśmy: Naprzód: że Serce Jezusowe, z którego wypływa woda, jest nayszdolniejszy do obmycia nas, z brudów grzechowych. *Quidquid erat humoris aquei reliquum, expressit, ut nos ablueremur.* Powtore: że Serce Jezusowe, z którego krew wypływa, jest nayszdolniejszy do ugruntowania nas w cnocie. *Quidquid resederat in corde sanguinis, emisit, ut nos confirmaremur.* Zważajcież już grzesznicy, którą drogą nawrócenia waszego do Boga, poszukiwać macie. Zważajcie i wy, którzyście już przez prawdziwą pokutę powrócili do Boga, iakim się sposobem przy cnocie swojej utrzymać możecie.

I toć to jest, o czym ja do was mówić umyśliłem. Zważajcież proszę co powiem.

Nabożeństwo do Serca Jezusowego, jest najskuteczniejszym dla Chrześcianina każdego środkiem, do powstania z grzechów. To na przód.

Nabożeństwo do Serca Jezusowego, jest najskuteczniejszym dla Chrześcianina każdego środkiem, do ćwiczenia się i postępu w cnotach. I o tym w drugiej części Kazania mówić będę.

Wszystkie moje słowa poświęcam, ku większej czi i Chwale Jezusowego Serca. Za Twoim Błogosławieństwem Sercu Jezusowemu naybardziej upodobana Niepokalanie Poczęta Nayswiętsza MARYA Panno.

Nie przeczę ja temu Chrześcianie, że Nabożeństwo każde, czyli to do Przenajświętszey Maryi Panny, czyli to do Świętych Pańskich, iako jest arcy chwalebne i Święte, tak też do otrzymania zbawienia, jest nam arcy pomocne. To tylko mówię: Ze Nabożeństwo do Serca Jezusowego, jest najskuteczniejszym środkiem, tak do powstania z grzechów, iako też do postępu w cnotach. Ze Nabożeństwo do

do Serca Jezusowego, jest najsukuteczniejszym dla Chrześcianina każdego środkiem, do powitania z grzechow, nie trzeba mi na to dalekich poszukiwać dowodow, dosyć mi powiedzieć: że to sam Bog przyobiecł: że to jest istotny skutek nabożeństwa tego. A naprzód, o tey łasce powitania z grzechow, upewnił Chrystus Jezus W. Matgorzate Alacoque, przyrzekając Jey: że tych wszystkich, którzy Naysłodszemu Sercu swemu, Czesć i poszanowanie oddawać będą, obfitym łask swoich napelni źródłem. Z tego zródła czyliż nie wypływa dla nas grzesznych łaska naysposobniejsza? łaska powitania z grzechow? łaska nawrócenia się do Boga? Abyście zaś Chrześcianie tę obietnicę Chrystusową pomienioney Świątobliwcy osobie objawioną, zapewnią, i niewątpliwą mieli; wiedzieć potrzeba, że Nabożeństwo ku Sercu Jezusowemu, lubo począwszy od samey Nayswiętszey MARYI Panny, Ukochaney JEZUSA Matki, w wielu Świętych duszach, zdawna się znaydowało, iako to: Bernarda, Bonawentury, Franciszka Salezyusza, Eleazara Chrabi, Mechtyldy, Klary, Katarzyny Seneńskiej, i wielu innych, nieiako ieszcze w ucieleniu zottawało. Dopiero za naszych czasow, podobalo się Opatrzno-

ści

ści Boskiej, ten skarb do tych czas ukryty wyjawić, i Nabożeństwo to, które prywatne i tajemne dotąd było, na wzbudzenie w sercach Chrześcijańskich ośłygłej miłości Boskiej, za pochwaleniem i potwierdzeniem Stolicy Apostolskiej, wiadome wszystkim, i publiczne, z obchodem uroczystym, uczynić. Do tego dzieła BOG, Który tajemnice swoje ukrywa przed mądrymi, a objawia je małuczkim, zażył wielkiej świątobliwości Zakonnicy, Małgorzaty Alacoque z Zakonu Nawiedzenia Najsświętszey MARYI od Świętego Franciszka Salezego założonego, która w Roku 1690. w Paroim Mieście Francuskim, świątobliwego dokonała życia. Tey tedy Świątobliwej Osobie, dobrze też w duchu wyćwiczoney, a oraz wielkimi łaskami, do wykonania tey sprawy przysposobionej, objawiwszy Zbawiciel Tajemnice Najśrodszego Serca Swego, oznaymił wolą swoją, którą chciał, aby w Kościele Bożym Piątek następujący, po ośmiodniowej BOŻEGO CIAŁA Uroczystości, ku Czcii osobiłwszey Serca swowego, na zawdzięczenie Jego niezmierney miłości, i krzywd, które osobiłwie w Najsświętszym SAKRAMENCIE odnosi, od niewiernych, heretyków, i złych Chrześcian nieia-

kie

kie nałgrodenie, był poświęcony. I sprawił to BÓG który iak mówi Apostoł; słabe (według świata) narzędzia obiera, aby pokonał Mocarzów, że podane przez tę S. Pannę Nabożeństwo (lubo się mu wielu natarczywie przeciwiało) Kościół Boży przyjął, i pochwalił, coraz z większym nad nadzieję, która z początku bydz mogła, po wszystkich Krajach Chrześcijańskich, regoż Nabożeństwa pomnożeniem. I tak się rzecz samą pokazało, że ta rada nie z ludzi, ale od samego Boga poszła, ponieważ (iak mówi Pismo S.) Gdyby z ludzi poszła, prędkoby zniknęła, ale że z Boga iest, nikt iej zepsuć i zniszczyć nie może. *Ałto: 5.* Z czego iasnie się pokazuje, że objawienia Boskie, które ta S. Zakonnica, względem nabożeństwa do Serca Jezusowego odebrała, żadną miarą podeyrzana i wątpliwe bydz nie mogą, ponieważ Kościół Boży, przy którym, względem postanowienia obrządków, do Czei i Chwały Boskiej Gużących, iest przytomność Ducha Nayswiętszego, nie dopuszczając aby był w swych postanowieniach omyłony, to Nabożeństwo iako radę z Ducha Bożego podaną tey pobożney osobie, przyjął, pochwalił, i potwierdził.

To

To uznawszy: słuchajcież teraz co Tey Świętey Duszy przyobcał Zbawiciel nasz Chrystus Jezus, i tym wszystkim, którzyby szczególniejze, ku Sercu Jego Najśłodczemu Nabożeństwo mieli? Oto pewnego czasu widomie się Jey pokazawszy, temi to przyrzekł Gowy: *Spondeo eos omnes qui hoc honore Cor illi affecerint, ipsius Divini Cordis influxu, celestium donorum copiose cumulandos.* Przyrzekam (mowi Chrystus) Ze ci wszyscy, którzy Cześć takową Sercu Memu wyrządzą, spływającą z samegoż Serca Bożego, Niebieskich Darow obfitością obdarzeni będą. Takową mając obietnicę od Samego Chrystusa Jezusa przyrzeczoną, przez objawienie żadnemu podeyrzeniu nie podlegające, czyliż iuz wątpić będziemy mogli o skuteczności Nabożeństwa naszego?

Ale daymy to: Zebysmy ani tak wyraźney obietnicy Chrystusa Jezusa nie mieli, sama własność i istota tego Nabożeństwa dosyćby nam iawnie pokazać powinna, że nayłatwiej przez Nabożeństwo do Serca Jezusowego, grzechow odpuszczenia dostąpić możemy. Nabożeństwo to: na dwotakim zależy ewienczeniu; wewnętrznym iednym, a drugim powierzchownym. Wewnętrzne załada

O się

się, już to na przypominaniu sobie niezliczonych łask i dobrodziejstw Boskich, z Serca Jezusowego, jako ze źródła jakiego wypływających na nas, które nam przypomina pamięć: już to na Świętych uwagach, i myślach, o Najśrodszym Jezusa Sercu, które nam wyśławia rozum: już to nakoniec, na Naboznym poruszeniu serca naszego, i oświadczeniu wzajemney wdzięczności, ku sercu Jezusowemu, na które się zdobywa wola. Nabożeństwo zaś powierchowne, składa się zwyczajnie, z modlitw uśnych, ziałmużn, z umartwienia ciała, z nawiedzenia Kościołów, Kłęczenia godzin, słuchania Mszy Świętey, i Kazan, przyimowania SS. Sakramentow, i innych uczynkow dobrych, ku Czoł Serca Jezusowego szczegulniey ofiarowanych.

Nie mowmy nic teraz o powierchowym Nabożeństwie, acz i to, ponieważ jest cwiczeniem się w pobożności, a pobożność według Pawła Świętego na wszystko jest pożyteczna: *Pietas ad omnia utilis est.* 1. Tim. 4. v. 8. Wiele zapewne pomaga do otrzymania łaski nawrocenia się do Boga. O samym tylko mowmy nabożeństwie wewnętrznym, które przez trzy władzy duszy naszej, odprawowane bywa, to jest przez pamięć, rozum, i wolą.

Przez

Przez pamięć, gdy sobie nieustannie
dobrodziejstwa Boskie przypominamy.
przez rozum, gdy zbawienie o przy-
miotach Serca Jezusowego czynimy
uwagi, przez wolę, gdy sobie z tych
uwag nabożne ku Sercu Jezusowemu
wzbudzamy chęci. Nabożeństwo takie
do Serca Jezusowego, czyż nie nay-
łatwiej serca ludzkie porusza? Czyż
nie nayprędzey w nas szerzą chęć ra-
wrocenia się do Boga wzbudzić może?
A któreż jest serce tak twarde, żeby
się tym Nabożeństwem zmiękczyć, i
skruszyć? które tak zimne, żeby się nim
rozgrzać i zapalić? które tak do stwo-
rzenia przywiązane, żeby się nim oder-
wać od stworzenia, a podnieść ku Stwo-
rzycielowi nie miało? Owszem smiem
to mówić; iż chociażby tak twarde by-
ło, iak kamień, tak zimne iako lud,
tak do stworzenia przykute, iako nie-
wolnik łańcuchem skrzepowany, jeżeli
sobie choć jedną godzinę, która się do
klęczenia, przed Oltarzem Serca Jezu-
sowego w Kościele, albo gdy tey spo-
sobności nie ma, w domu obiera, na-
bożnemu o Sercu tym poświęci rozmy-
ślanu, gdyby wost przy ogniu sto-
pnieie, na wzor Serca Dawidowego:
*Factum est Cor meum, tanquam cera lique-
scens.* Psalm: 21. v. 15. Rozpali się gdy-
by zarzysły węgiel, lub płomień, tak

znovu, iako w Dawidzie: *Concaluit Cor meum intra me, & in meditatione mea exardescet ignis.* Psal: 38. v. 4. potargaję więzy swoje, gdyby pałęczynę, i na wolność Synów Bożych wyleci, iako tego doznał tenże Dawid mówiąc: *Anima nostra sicut passer crepta est de laqueo venantium, laqueus contritus est, & nos liberati sumus.* Psal: 123. v. 7.

Ciebie mi tu bracie grzeszniku, który się na serca swojego nieużytość skarżysz, ciebie mi tu trzeba, na doznanie i stwierdzenie tego, co mówię. Podź, podź, uczyni tylko choć krotkie rozmyślanie, o Dobroci Jezusowego Serca, uznasz, iak dzielny to sposób, na wzruszenie serca twoiego będzie. Stań przed tym Ołtarzem Jezusowego Serca, padłszy na kolana, oddaj Mu iak najgłębszy pokłon, a oczy te ktoręmi dwornie, ba i niebezpiecznie po ludziach rzucasz, obroć na wystawiony tu, Serca Jezusowego wizerunek. Coż? iakież ie widzisz? Ah! smutny dla grzesznika widoku! widzisz ie dla ciebie, ale oraz od ciebie, okrutną iak było na Krzyżu, przeszyte włócznią: Widzisz ie. Kwią z rany płynącą spluszczać: Widzisz ie tak, iak wspomniony W. Małgorzacie Alacoque, widzieć się dało na znak miłości, którą ku nam pała, rozruconym otoczone płomieniem, a na zrak nie-
wdzieg.

wdzięczności, którey doznaie od nas, iuz cierniem opasane w koło, iuz Krzyżem nasadzone z wierzchu. Widzisz: A czyliż? wyznay rzetelnie: ten widok twego nie miękoczy serca? czyliż go nie poczyyna rozrzewniać, i do łez hojnych sposobić? a nie spuszczać jeszcze z tak miłego wizerunku, oczu, przywiedź sobie na pamięć, niektóre przynajmniej, bo wszystkich niepodobna Dobrodziejstwa Boskie. O! jak ich wiele przychodzi ci na pamięć, o którychś przedtym nie pomyślał nigdy. Coż rozumiesz? komuś te Dobrodziejstwa powinien, jeżeli nie Jezusowemu Sercu? Z któregoż to one wytrysnęły źródła? Z której wyszły skarbnicy? nie z inney, tylko z tej, o której mowi Bernard S. *Bonus thesaurus Cor tuum Bone JESU.* Serce Jezusowe, toć to jest niewyczerpane źródło, wszystkich i dobrodziejstw źródło, to jest nieprzebrana skarbnica. Dla serca Tego miłości ku tobie, wszystko coś wziął w czasie, Bog ci zgotował od wieków. Dla Serca Tego miłości ku tobie, wyprowadził cię z niczego przez stworzenie, uwolnił z niewoli czarta, i grzechu; przez odkupienie, powołał do wiary, przyjął do łaski, dał prawo do Chwały, przez poświęcenie. Był czas aibowiem, co sam wy-

wyznaiesz, kiedy cię nie było, któż to, żes teraz, jest sprawił? Oto miłość Serca Jezusowego ku tobie. Pamiętasz: kiedyś się na grzech pierwszy odważył, cożes to w ten czas uczynił? Otoś się iakoby iaszczurcze plemie, z Serca Jezusowego wygryził, czartu mileysce w swoim sercu dając. A czegoż ta zbrodnia, (poradz się rozumu) czego godna była? Godna zaiste nieodwłocznego, a frogiego karania, godna śmierci straszney, a nagley, godna wiecznego piekła. Iakóż wszystkie na ow czas oburzone przeciwko tobie dla zbrodni takiey, stworzenia, kary się na ciebie domagały, i same ią na tobie wykonać gotowe były. Miało iuż Niebo, napięte pioruny, miała ziemia gotową przepaść, na pochlonienie ciebie, miało iuż pekło otwartą paszczę, aby cię pożarło, sama nawet sprawiedliwość Boska, mi oż miała dobyty: któż to wszystko zatrzymał? kto cię zastronił, przed karą? zachował przy życiu? obronił od piekła? Miłość niewątpię, miłość Serca Jezusowego ku tobie. Ta cierpi cię, czeka cię, i owszem, ah! co to za Serce! tak dobre, tak łaskawe, tak litościwe, prosi cię, i wszystkich grzeszaków z tobą: *Redite pravaricatores ad Cor.* To słyszając uważ daley, i pomyśl:

Coż

Coż ja to jestem, że mnie, to Serce Jezusowe tak uprzejmie kocha? Ja go porzucam a to mnie szuka, ja mu się z Serca Jego wydzieram, a On mnie do niego powraca, ja Go ranie, a to mnie zbawić usiłuje, Izaliż Chwata i wszystko Błogosławieństwo Jego na moim zależy zbawieniu? Alboż On nie będzie szczęśliwy, jeżeli ja nie będę zbawiony? Izaliż gdybym ja wpadł w piekło, Onby z Nieba wypadł? Jak że On to, wiele korzysta ze mnie? ba coż Mu po mnie, co Mu po tym sercu moim, sercu tak twardym, zaciętem w złości? sercu tak niewdzięcznym, i oziębłym, sercu tak niewiernym, i tak wielu zmazanym grzechami, że się go domaga o demnie? *Præbe fili Mi cor tuum Mihi.* Day Mi mowi: Synu Moy, serce swoje. Niechcę złota mego, niechcę dostatku moich, ale tylko chcę serca Moiego. *Præbe Cor tuum Mihi.* A komuż dam to serce, jeżeli go Jezusowi nie dam? Toż go dam światu, lub czartu? Ale ci mająć większe prawo do niego, niżeli Jezus? Ba owszem nie mają żadnego; Jezus ma zupełne. Luboż On o nim nie wspomina ciele, nie mowi: że Jego jest, i Jemu należy, jako Tworcy, Który ie ulepił, jako Odkupicielowi, Który ie zapłacił, jako Dobrodziejowi, Który ie

sobie tylą darami zholdował. Chce serca o demnie, za dar, i w rzeczy samey, za dar go szczerzy przyjmuję, azeby się oddarował wzajem, swoje mi daruje. Uważ to wszystko pilnie, ale oraz wyznaj, co się też gdy to uważasz w sercu twoim dzieie? Myle się podobno: ale mi się zdaie, że czujesz jakieś poruszenie wewnętrzne serca, i chęci, woli Twoiey. Te łkania, te wzdychnia z pierś wypadające, znać dają że już żalujesz serdecznie za wszystkie grzechy, które się w sercu twoim wyległy, brzydzisz się niemi, i już ich nigdy, do serca swego, przypuścić nie chcesz, aby w hen tam się znowe, i spokojnie mieszkali. Jego albowiem sobie nade wszystko poważasz, Jego nad wszystko miłujesz, Jemu się wiecznie poddaiesz.

Tak ci iest CC. to się w sercu grzesznika, chociażby, iak on rozumie, nieużytym było, zwyczajnie dzieie, gdy o Sercu Jezusowym rozmyśla nabożnie. Tak się pobudza do żalu, i skruchy, tak się do pokuty bierze, tak się nawraca do Boga. Niechże więc żaden z was niewątpi, że Nabożeństwo do Serca Jezusowego, zwłaszcza na wewnętrznym ćwiczeniu się zaślazone, iest nayskuteczniejszym dla każdego Chrzesciainina środkiem, do powitania z grzechow.

Ale:

Alas! nie dosyć jest CC. powstać, i bydl obmytym z grzechow, trzeba ielzcie trwac w tym oczyszczeniu, i postepowaniu w Cnoscie. A przez iakowyz znowu szrodek do tak pozanego doysc mozemy konca? iezeli nie przez Nabozenstwo do Jezusowego Serca, to albowiem, co Zbawiciel o sobie, powiedzial: *Ego sum via, veritas, et vita.* Ja jestem droga, prawda, i zyciem, nayprzywoiciey Sercu Jezusowemu przystofowac sie moze. Jest Droga, ktora do Laski powracamy. Jest prawda, od ktorej obiasnienia, i nauki mardosci Niebieskiej, zabieramy. Jest zyciem, bo w Nim zycie wieczne mamy. O! jak wielkie oswiecenie, to Serce Jezusowe, w duszach poboznych sprawnie! przez ktore poznaja, iak wiele Boga winne, iakiey w sluzbie swojej goracosci, iakiey w Nabozenstwie slatecznosci, iakiey wnabywaniu Cnot Swietych ufilnosci, wyciaga. Co S. Drogo Biskup Ostryenski powiedzial o calym Ciele Jezusowym, ze Zbawiciel, z niego uczynil zwierciadlo dusz naszych: *Ecce o Domine Jesu de corpore tuo, speculum animarum nostrarum* to ielzcie przywoiciey, mowic sie moze o Jezusowym Sercu, uczyniles Dobrotliwy Jezu, z Serca twego zwierciadlo dusz naszych. W tym zwierciadle, gdy sie przegladaja dusze Swiete, widza, iak im wiele ielzcie niedostaje, do piekności Cnot Swietych, wydajacych sie, w tym Nay-
swię-

Świętym Jezusowemu Sercu: widzą iak są dalekie cierpliwością, od cierpliwości Jezusowego Serca, iak są dalekie łagodnością, i cichością, od łagodności i cichości Jezusowego Serca. I tym sposobem, zawitydzaiąc się, czują w sobie, szczególne wzbudzenie Nabożeństwa, rozplywanie się we łzy serdeczne, obrzydzenie swoich niedoskonałości, i zapalenie serca swego, do iak największego przypodobania się, przez Cnoty Święte Jezusowemu Sercu. I teć to są pożytki, pochodzące z Nabożeństwa do Jezusowego Serca, które wyraża Bernard S. zapraszając wszystkie pobożne dusze, do tego Najśrodszego Serca. *Accede ad Cor humillimum. Atissimi Jesu, ad vulnus lateris lanceati, ibi thesaurus ineffabilis charitatis latet, ibi nova devotio invenitur, inde lacrymarum gratia extrahitur, discitur mansuetudo, patientia in adversis Et praeceptum Cor contritum, Et humiliatum ibi invenitur.*

Coż dopiero, iak wielką obfitość łask Boskich, na Dusze, z zjednoczenia z Bogiem, przez miłość doskonałą szukające, to Nabożeństwo sprowadza? Coż albowiem byż może najsukuteczniejszego, do tego zjednoczenia z Bogiem? iako Serce swoje łączyć z Jezusa Sercem? Serce Jezusowe, które jest życiem grzesznikom, wszystkim drogą do Nieba, postępującym w pobożności Prawdą, miłością Niebieskiej nauczającą. Przy tym ci to Nabożeństwie scisley się nierównie
kle-

kleją dusz pobożnych serca z Jezusowym Sercem, niżeli się niegdys dusza Jonaty, złączyła z duszą Dawida. Przy tym Nabożeństwie z większym daleko zjednoczeniem, staie się człowiek jednymże sercem, i jedną duszą z Chrystusem, niżeli o miłości zubożonej, pierwszych Chrześcían świadczą Dzieła Apostolskie: *Credentium erat cor unum, et anima una*. To Nabożeństwo sprawuje w pobożnych sercach, że się tełnią, i żyć nie zdają, tylko Jezusowym Sercem. Jeżeli dziękują Bogu, za dobrodziejstwa? Dziękować nieumieją, tylko przez Jezusowe Serce. Jeżeli, o przymnożenie łaski proszą? prosić nieumieją, tylko przez Serce Jezusowe. Jeżeli pomnożenia Chwały Boskiej pragną? nie inaczej go pragną, tylko pragnieniem Jezusowego Serca. Jeżeli miłością się, ku Bogu zapalają, nie innym affektem, tylko affektem Jezusowego Serca. Ztąd pochodzą owe z S. Eleazarem. i Bernardem, uślawiczne w Sercu Jezusowym przemieniania. Ztąd owe z S. Magdaleną de Pazyfs, i z S. Gertrudą, serc własnych zamiany, z Sercem Jezusowym. Ztąd owe w SS. Katarzynach, Senesńskiej, i Genuesńskiej, serc przekształtowanie, w Serce Jezusowe. Takie spoienie serca dusz Świętych, z Sercem Jezusowym, coż może innego sprawić? tylko, że jednymże niejakim związkiem, bywają zjednoczone z Bogiem, którym się spaja Serce Jezusowe; że, tymże Duchem Bo-

skim żyją, którym Serce Jezusowe jest ożywione. *Qui adheret Deo; unus Spiritus est cum eo.*

Już mi więcej nie mówić niezoście, tylko to, com dotąd mówił, zamknąć słowy Apostoła S. Pawła. *Testis est mihi Deus, quomodo cupiam omnes vos in visceribus Jesu Christi, Et hoc oro, ut charitas vestra magis ac magis abundet.* Świadkiem mi jest BOGI, jako pragnę, abyście się wszyscy, przez szczególne Nabożeństwo garnęli do wnętrzności Chrystusowych, czyli do Najśłodszego Serca Jego. Do tego abym was pobudził, pokazałem wam grzesznicy, najsłodszy środek, powitania z grzechów, pokazałem i wam pobożne dusze, najsłodszy drogę, którą do najwyższej doskonałości, przyjąć najłatwiej możecie, trzymajcież się polanych odemnie sposobów, tak wy, którzy przez prawdziwą pokutę, powitać z grzechów pragniecie, jako i wy, którzy przez gorącą miłość złączyć się z Bogiem żądacie. Zaciągajcie się pod tę Chorągiew Najśłodszego Wodza waszego, za którym iść błędzić nie możecie, bo on jest pewną, i niezawodną drogą. *Ego sum via.* Wpisujcie się w to Bractwo Jezusowego Serca, ubiegajcie się do niego, po naukę zbawienia, niby do jakiej szkoły. Zważajcie pilno, co JEZUS, z Uboitwionego Serca swojego mówi do serca waszego, a nauczycie się prawd wiecznych, prawd niezawodnych, prawd nie-

nieodmiennych, prawd omyłce żadney nie-
podlegających, boć on iest, Przedwieczną,
i nieomylną prawdą. *Ego sum veritas.* Zgo-
ła, nauczycie się doświadczeniem własnym,
że życie to, któreście dotąd prowadzili,
podług świata, nie życiem, ale śmiercią
prawdziwicy nazywać się powinno, że ży-
cie to, któreście ożywieni Duchem Jezusa
zaczęli, iest prawdziwym życiem, iest wi-
zerunkiem przyszłego wiekuistego życia wa-
szego. *Ego sum vita.* Doznacie nakoniec
rzeczą samą, gdy tylko ćwiczyć się w tym
Nabożeństwie zaczniecie, iak to iest dziel-
ny sposób, do obrzydzenia sobie i powsta-
nia z grzechow, iak to iest dzielny sposób
do zamiętowania się, i ugruntowania się w
Cnocie, iak to iest dzielny sposób, do złą-
czenia się z Bogiem, w tym życiu nayprzod,
a potym i w wieczności, Amen.





K A Z A N I E

Na Dzień

NAWIEDZENIA
NAYŚWIĘTSZER
MARYI PANNY.



Exurgens MARIA, abiit in montana cum festinatione, & intravit in domum Zachariæ. *Lucæ 1.*

Wstawszy MARTA, poszła w górny Kraje z kwapieniem, i weszła w dom Zacharyaszow.

WTey Tajemnicy Nawiedzenia Nayswiętszey MARYI wiele okoliczności uwagi naszej godnych, Oycowie Święci upatrują. A naprzód: Pytają się dla czego Nayswiętsza MARYA, złożywszy na stronę, Macierzyństwa Boskiego powagę, do Elżbiety w nawiedziny idzie? Zwiądował w prawdziu Zacharyaszowi Anioł, że mu się miał Syn narodzić, który miał być Prześlancem

Meł-

Mesjasza świata obiecane go, ale wprzód
 jeszcze zwiastował Najsświętszy MARYI
 Archanioł Gabriel, że nie kto inny, tylko
 ona sama, jako od wieków wybrana, po-
 cząć w żywocie, i porodzić miała Tego,
 przez Ktorego świata zbawienie przyść mia-
 ło, Ktoż tu był godniejszy? kto był po-
 winien pierwey iść do kogo? Czy Elżbieta
 do MAKYI? Czy MAKYA do Elżbiety?
 Czy Słońce do gwiazdy? Czy gwiazdeczka
 do Słońca? Czy Ania do Pani? Czy Królo-
 wa do poddanej? Rzadki między ludźmi
 przykład: żeby miał dostatni ubożego na-
 wiedzić, dopieroż: żeby się miał godniej-
 szy niższemu skłonić. Powtórę: Pytają się
 ciż Oycowie Święci, za co się z taką skwa-
 pliwością, i tak spieszno w te nawiedziny
 wybrała Najswiętsza MARYA? Nie czyta-
 my w Ewangelii: żeby gdzie poszła gdzie
 się zabawiła, ale tak właśnie: Jako powsta-
 jące Słońce, poty nieustannym obrotem leci,
 póki swego niedożyje zachodu. Tak wła-
 śnie: Jako wypuszczona z napiętego łuku
 strzala póty pędem leci, póki na swoim nie
 stanie celu. Tak i Najswiętsza MARYA,
 wyszedłszy z Nazaretańskiego Domku
 swego, z taką skwapliwością spieszyła,
 póki w domu Zacharyasza i Elżbiety nie
 stanęła. Niemniejszego i to podziwie-
 nia godna: za co sobie tak przykrą i
 niewygodną (mając już w żywocie swo-
 im Boskiego Syna) podróż obraca?

Gdy:

Gdyby to w samym Nazarecie, albo bliskim jakim sąsiedztwie, te się nawiedziny odprawiły, nie takby dziwno było, ale to Dom, w którym Zacharyasz z Elżbietą mieszkał, był w ludzkiej Krainie, od Nazaretu i Domku Nayswiętsz: MARYI odległy, na dwadzieścia siedm mil, iako twierdzi Adrychomlus w opisanu Ziemi Świętej, i Wielebna Marya d Jezu w swoich objawieniach. W tak daleką podróż, pieczę, bez ludzkiej pomocy, wybrała się Nayswiętsza MARYA. Mogli ją Aniołowie święci, iako Królową swoją na ręku zanieść, - albo iak po Eliasz, tryumfalnym wozem zaiachać, ale tego niedopuszcza. Patrzcie co to za wielka, przy tak wielkiej Godności, Macierzyństwa Boskiego, Matki Boskiej pokora; I lubo ta droga była ostra, przykra, i górzysta (iako mówi Ewangelista) nie się tym nie strwożyła, ale poszła, z pospiechem, i w górzystą Krainę: *Abiit in montana cum festinatione*. Co by w tym za Tajemnice były, przelożyć wam przed się wziętem. Zebyśmy zaś o tym mogli mówić dostatecznie: Naysłodszy Syna Boskiego Matko, któraś niememu Zacharyaszowi przy twoim Elżbiety Nawiedzeniu usta rozwiązała, rozwiąż i moje niegodne, na większą i Twoję i Syna Twoiego Chwałę.

Jako

J
te
blo
wie
do
BO
obf
mo
zby
w S
że
bo
dzi
rey
cho
Sw
dzi
mie
RY
Don
świę
utra
char
się c
pocz
Mę
fita,
w ży
fzcz
woli

Tom

JAko Nawiedziny Świętych Sług Bo-
skich, tym których nawiedzali poży-
teczne były, i iak obfite w Dom ich
błogosławieństwa Boskie sprowadzały,
wiele mamy na to w Piśmie świętym
dowodow. Tak dla Jakuba, błogosławił
BOG Domowi Labana, że we wszystko
obfitował. Dla Jozefa, poszczęścił Do-
mowi Putyfara, że mu na niczym nie
zhywało. Dla Eliasza, ubogiej owey
w Serapie Wdowie, tak pobłogosławił,
że iej na żywności, w ciężkim czasie,
bo pod czas wielkiego głodu nie ho-
dziło. Dla Elizeusza, gospodę w kto-
rey przemieszkował, wskrzeszeniem pa-
choleńcia zmarłego poświęcił. Jeżeli
Świętych Pańskich Sług Boskich nawie-
dziny, tak były szczęśliwe, coż razu-
mieć o nawiedzinach Nayswiętsz: MA-
RYI. Zważcie tylko proszę, co to był
Dom Zacharyasza, nim do niego Naw-
świętsza MARYA wstąpiła? Był to D m
utrapienia, Dom płaczu, i smutku. Za-
charyasz był zaniemiał: Elżbета lubo
się cieszyła, że w niepiłodności swoej
poczęła Syna, ale się smuciła z niemoty
Męża, i niewiedziała, co w żywocie no-
siła, a co nayałosnievsza: Jan dziecie,
w żywocie Matki Elżbiety będącey, ie-
szcze na świat niewydany, a już w nie-
woli pierworodnego zostawał grzechu.

P Wic-

Tom I. Kazań Przygod: X. Fabianiego

Wiele razy odetchnęła Matka, tyle razy westchnęło niemowlę: *Ecce in iniquitatibus conceptus sum. Et in peccatis conceptus me Mater mea.* (Isa. 50.) Otom się w nieprawości począł, i w grzechach poczęła mnie Matka moja. Patrzcież co się stało: Za przybyciem Najświętszey MARYI, Dom ow utrapienia, staie się Domem radości, Domem pociechy, Domem obfitych Darow Boskich, które tam razem z sobą wniosła Najświętsza MARYA. Zacharyasz niemy otwiera usta, i wolnym ięzykiem chwale BOGU wyśpiewuje. Na Elżbietę Duch Boży zstępuje, że już poznaie, utraionego ieszcze wnętrznościach MARYI, Boskiego Syna, wyznaie bydz ją Matką Boską, i do niej mowi: *Unde hoc mihi, ut veniat Mater Domini mei ad me?* Z kąd mi to, że Ty która jesiś Matką BOGA moiego, do mnie przychodzisz? A co naspociesznieysza: że Jan w żywocie ieszcze zamknięty, ieszcze na świat nie wydany, nadprzyrodzenie na rozumie oświecony, poznaie Wcielonego BOGA, i wydzierając się, z wnętrzności Macierzyńskich, od radości wyssakuie. Podobieństwo wielkie, że iako Elżbieta powitała Matkę Boską ustami swemi, tak zaraz i Jan w iey żywocie będący, sercem i afektem, przemowił do będącego wnętrznościach MARYI Zbawiciela świata.

Ubo.

Uobitwiony w Ciele ludzkim Boże, lubo się jeszcze w żywocie Matki twoiej tańsz: Dusza się już moja do Ciebie wydiera. Jam Prześlaniec twój, ja Cię wszystkim ogłaszać będę, jako oczekiwanego od wieków Mesjasza. Niechże mnie więzy Macierzyńskich wnętrzności nie trzymają, niech Cię światu pokazę, żeby Cię wszyscy znali, Tobie się jako BOGU kłaniali. W takie na ten czas pociechy, serce Elżbiety opływało, wazemu to nabożnemu zółtawię rozmyślanu. Czytamy w Piśmie świętym o Rebecce Matce Jakóhem i Łazawem obciążoney, że nim ich jeszcze na ten świat wydała, czuła ich w wnętrznościach swoich wzruszenie, iakoby się z sobą walcząc pasowali, to jednak wzruszenie, niewypowiedzianie bolesne tey Matce było, albowiem narzekała, że tak niesłone dzieci poczęła. Przeciwnym sposobem podskoczenie Jana, niezmierną pociechę Elżbięcie sprawiło, iako sama wyznała: *Skoczyło od radości dzieciątko w żywocie moim. Ktoż tey radości przyczyną? Naysw: MARYA.*

Tych nawiedzin tak pożądaných, Figurą była owa Starozakonna Arka. Tę gdy pobożny Król Dawid przeprowadzał, do Kościoła Jerozolimskiego, przeprowadzał ją, z taką uroczystością, iakiey nigdy w Izraelu niebyło, z tak

wielkim kosztem, i nakładem, iakiego żaden Król i Monarcha, nieczynił. Sam przed nią z radości skakał. A że to, w iednym dniu, odprawić się niemogło dla mieysca odległości, zstąpiła Arka do Domu Obededona, i tam zoltawiała przez całe trzy Miesiące, i-powiada Pismo święte, że: *Benedixit Dominus Domui Obededon propter Arcam.* Błogosławił BOG całemu Domowi Obededona, dla Arki. Figura to była nawiedzającej Elżbiety Nayswiętszey MARYI, bo iako Arka Starozakonna, zrobiona była z drzewa żadney skazie niepodlegającego, tak Nayswiętsza MARYA, w ktorey ani pierworodnego, ani uczykowego grzechu skaza niepośłała, jako Starozakonna Arka, z tą była u wszystkich w poszanowaniu, że zamykała w sobie tablice kamienne, na których zapisał BOG swoje przykazania, i ową Niebieską Manę, którą BOG na puszczy lud wybrany karmił. Dalekoż bardziey Nayswiętsza MARYA, która nie tablice Prawa, ale samego Prawodawcę, nie Manę Niebieską, ale Prawdziwego, Boskiego Syna w Panieńskim żywocie swoim nośła. Iako przed Arką Bożą Król Dawid skakał, tak poznawszy ieszcze w żywocie Matki swoiey Elżbiety, Królową, i Panią swoją, Jan Święty, usły niemogąc ile niemowlę, podskoczeniem w wnętrzościach

ściach Macierzyńskich, tę którą miał na
Duszy radość oświadczył. Jako Arka
Starozakonna, przez trzy Miesiące, w
Domu Obededona przemieszkala: Tak i
Najświętsza MARYA, Miłocyna Arka,
tyleż czasu, w Domu Zacharyasza i El-
żbiety zabawiła. Nakoniec jako Domo-
wi Obededona błogosławił BOG dla Ar-
ki, że u niego przemieszkala: Tak i
Domowi Zacharyasza i Elżbiety, o! jak
wiele prz dziwnych Darow Boskich! Jak
wiele błogosławieństwa, przy swoich
Nawiedzina h, Najświętsza MARYA
wniosła. Elżbieta Duchem Świętym na-
pełniona. Zacharyaszowi niememu mo-
wa przywrocona, że nietylko mówić,
ale i prorokować zaczął: Błogosławiony
Pan BOG Izraela, że nawiódził, i uczynił od-
kupienie ludu swego. Jan na rozumie oświe-
cony, od pierworódnego grzechu u-
wolniony, łaską Boską poświęcony, Prze-
stańcem Chrystusowym ogłoszony, Gło-
sem wołającego nazwany, i innemi nad-
przyrodzonymi Darami, obficie zboga-
cony.

I tać to jest między innemi przy-
czyna, tak śpieszney do Elżbiety, Naj-
świętszey MARYI podróży, którą te-
mi słowy wyraził Ambroży Święty: Ad
justificationem Joannis properabat. Tahta res
est iustificatio animae, ut cum festinatione de-
beat procurari. Wielka to rzecz (mowi
wspó-

wspomniony Święty Oyciec) usprawiedliwienie, i poświęcenie Duszy, z wielkim bardzo pośpiechem, około sprawy tak znaczney krzątać się trzeba. Wielka rzecz usprawiedliwienie Duszy, sposobem łaski Pana BOGA zwyczajnym; Coż dopiero usprawiedliwienie, i poświęcenie Duszy, ieszcze w żywocie Matki zostający, sposobem nadzwyczajnym. Wielka to zbyt łaska, i ledwie komu przez szczególny przywilej nadana. O czterech tylko wiemy, którzy od grzechu pierwotnego zachowani byli. O Jezusie, i MARYI, o Jeremiaszu, i Janie. Jezus i MARYA, ani w grzechu poczęci, ani urodzeni w grzechu. Jeremiasz i Jan w grzechu prawda poczęci, ale nie urodzeni w grzechu. Wszyscy inni ludzie, rodzeniem od Adama pochodzący, i poczynamy się w grzechu, i rodzimy w grzechu. Synami gniewu, zatracenia, i zguby wieczney. Jan bez grzechu się narodził. Ktoż mu tę łaskę tak wielką, tak niezwyčajną u BOGA uprosił, i ziednał? Upewnił w prawdzie Zacharyasza Anioł, że się miał spodziewać takiego Syna: *Replebitur Spiritu Sancto adhuc in utero Matris suae*. Który będzie napelniony Duchem Bożym ieszcze w żywocie Matki swojej. Ta jednak łaska, nie z kim innym do Jana przysła, tylko z Najsświętszą MARYĄ.

Ten,

Ten, którego w żywocie swoim MARYA do Janá wniosła. Ten Janá poświęcił. Ten go od grzechu uwolnił, jednak nie inaczej tylko za przyczyną Matki swojej, która jako dzielna, i skuteczna w proźbie swojej, uprosiła co chciała.. Nim na Godność Macierzyństwa Boskiego wstąpiła, nieczytamy: żeby gdzie z Domku swego Nazaretańskiego wychodzić miała: *Sola soli Deo, & sibi urabat.* Mowi Anzelm Święty: Iedyndyna iey w osobności i Bogomyślności zabawa, iedyne z samym tylko Bogiem obcowanie. Zostawszy Matką Chrystusową i począwszy w żywocie swoim Boskiego Syna, idzie do Elżbiety, żeby Janá, z więzow pierworodnego grzechu na wolność Synów Boskich wyprowadziła, a oraz Świętym Oblubieńcom, Zacharyaszowi i Elżbiecie, tak pożądaną Wcielenie Syna Boskiego nowinę oznaymła, i cały ich Dom błogosławieństwem Boskim napętniła.

Idzie w górną Krainę nieuważając na wszystkie niewczasy, i niewygody, niebezpieczeństwa podróży, odległość Kraiu, aby pokazała, iak śpieszno na ratunek i pomoc wszystkim przybywać gotowa: leśt (mowi Święty Bonawentura) Nayświętsza MARYA iak owa Ruth Starozakonna. *Ruth interpretatur videns, & festinans, & significat Beata Virgi-*

nem. *Videns enim nostram mis-riam est festinans ad impetrandam misericordiam.* Ruth znaczy, widzącą, i spieszącą, i wyraża Nayswiętszą MARYĄ, która widząc nędzę naszą, ciężkości utrapienia, zaraz z miłosierdziem swoim spieszna przybywa. Doznał tego Święty Richardus, osobliwszy Czciciel MARYI: Ten zwykł mawiać, że od nikogo prędzej w utrapieniu pociechy, w nieszczęściu ratunku, w złym razie pomocy, nie odbierał, iako od Nayswiętszey MARYI. Ten chcąc wszystkich nas zachęcić, żebyśmy się do ley opieki, iako do ledyney po BOGU ucieczki mieli, we wszystkich potrzebach naszych, tak Dusz, iako i ciał, powiada: Nad Wszystkich Świętych, prędsza jest do wspomżenia Nayswiętsza MARYA, częścią: że w ley rękach wszystkie łaski swoich Dary, BOG złożył, częścią: że nam iako Matka, prędzej nad innych, uprosić może, czego sobie od BOGA życzymy.

Co gdy tak jest: Przystąpcież, powni nadziei i usności, do tey Pani waszey, do tey Pośredniczki, i Opiekunki waszey, przełożcie ley proźby wasze, i powiedzcie iako dzieci Matce, czego sobie naybardziej życzycie. Ta w upałach ochłodzi, w niebezpieczeństwach obroną, w troskach pociechą, przed
Bo-

Bogiem Pośredniczką, przeciw nie-
przyjaciółom Duszy, tarczą i puklerzem.
Wy naprzód: Na których czart moc
swiętą wywiera, i całą siłą następuje,
miejcie się do MARYI, ta głowę czar-
ta przesiętego itarla, doznacie od po-
kus uwolnienia. Wy ktorzyście w cięż-
kie zabieśli grzechy, i bardzo małą do
wybrnienia z nich, nadzieję macie, miej-
cie się do MARYI: Ta wielu z pa-
szezy piekielnego smoka wydarła, i
wam w tey ostatney toni, ginąc niedo-
pusci. Wy ktorzy w chorobach, utra-
cie zdrowia, fortuny, płaczecie: Miej-
cie się do MARYI: Ta was iako Po-
cieszycielka strapionych, pocieszyć go-
towa. O! Matko Miłosierdzia Najswie-
tsza MARYA, sprawie dnia dzisiey-
szego w Duszach naszych, podobną łą-
skę, iakąś przy Twoim Nawiedzeniu,
w Duszy Jana Przestańca Chrystusowe-
go sprawiła. Niechodź Ci na Łasce,
boś Łaski pełna. Niechodź na Miło-
sierdziu, boś Matką Miłosierdzia. Nie-
chodź na sposobie, bo wiele, powa-
żną swoją przyczyną, u BOGA nio-
żesz, któregoś przez dziewięć Miesię-
cy, w żywocie swoim nosiła, Pierśiami
karmiła, na rękach piałtowała. Woła-
my do Ciebie grzeszni Janowie, z tego
padolu płaczu, przybyway spieszno, na
pomoc naszą, o Pani naszą. Tego so-
bie



bie naybardziej życzymy, tego pragniemy: *Visitatio Tua custodiat spiritum meum.* Nawiedzenie Twoie Przeczyta Panno, niech strzeże Ducha naszego i teraz, w tym życiu, ale naybardziej, w ostatnią śmierci naszej godzinę. Amen.



KAZA-

P
nie
me
ZU
Ci
iey
z v
ku
dze
fwe

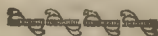


K A Z A N I E

Na Dzień

NASWIĘTSZEY

MARYI PANNY.

Szkaplerza.*Ecce Mater Tua. Joan: 19.**Oto Matka Twoja.*

Przy dokończeniu Dzieła Zbawienia naszego, czyniąc ostatni Testament Zbawiciel nasz Chrystus JEZUS, a nie mając krom Duszy, Ciała, i Naymilżey Matki swojej Nays: MARYI nic droższego, z woli swojej a bardziey z Miłości ku nam ludziom, takie rozporządzenie czyni: Uobstwioną Duszę swoją Oycu Przedwiecznemu w rę-

ce oddaie, a Janowi Kochankowi swemu, Nayświętszą Maryą za Matkę zleca: Janie to Matka Twoja: Ty odtąd Synem Jej będziesz: O- na tobie przez szczególną Opiekę Matką. Wielkie to szczęście tego Jana, że się stał godnym tej Matki Synem, ale i nasze nie mniey- sze. Odebraliśmy łaskę Boską Po- święcającą, przy Chrzcie S. na Du- szę wlaną. Coż ta łaska Boska spra- wiła w nas? Oto z synow gniewu, i zatracenia, Synami nas Boskiemi uczyniła, a tym samym, i Synami Nayświętszey Maryi.

Pierwsza Matka nasza Ewa, nie takby się Matką nazywać po- winna, iako macochą, i zaboyczy- ną własnych dzieci swoich, bo dla niej wszyscy na to padoło płaczu, z wydanym na siebie śmierci wy- rokiem przychodzimy, i ledwo czasem żyć poczynamy, iuż się z tym życiem żegnamy. Nayświęt- sza Marya, Matka żyjących, bo- śmy się w niej, i przez Jej Syna, od-

odrodzili a odrodzili na życie wieczne, na życie nieśmiertelne. Ta była figurewana, przez ową Starozakonną Sarę, która lubo iednego tylko Syna porodziła Abrahamowi Jzaaka, nazwana jest prawdziwie, Matką całego ludu Izraelskiego, iako Jzajasz Prorok w Rozd: 53. mowi: Uważajcie na Abrahama. Oyca waszego i na Sarę, która was zrodziła. Tak i Naysświętsza Marya, lubo iednego tylko, według Ciała, Syna miała Chrystusa, sprawiedliwie się iednak wżyskich wiernych Matką nazywa, bo nas Duchownie zrodziła. Jednego Syna, za sprawą Duchu Nayswiętszego, poczęła, i porodziła bez boleści, ale nas porodziła w ciężkich bolach, pod Krzyżem stojąc, w ten czas gdy Jey Serce miecz boleści przeniknął, w ten czas bówiem, Janowi oddana za Matkę, a w o sobie Jana wżyskim nam.

Przyiawfzy nas tedy w Macierzyńską Opiekę swoją, tak się

nam

nam świadczy, iak żadna nigdy Matka nayukochańszym dzieciom swoim, świadczyć niemoże. Macie Iey Macierzyńskiej Opieki dowodów bez liczby. Ona miodopłynnego Bernarda pierśmi swojemi karmiła. Ona się z niewinnym Edmundem iako z naymilszym Synaczkim pieściła. Ona Fulberta, Henrika Sulona, piaściwała, pielęgnowała, podobnych przykładów, tyle by się rachować mogło, ile się sług w Niebie Najswiętszey Maryi liczy.

Ale czy trzeba nam większego dowodu, iako ten: Gdy nas iakoby własne dzieci swoje, do Niey się iako do Matki mające, sukienką swoją przyodziewa. Wiemy z Piśma Bożego, iako kochające, dzieci swoje Matki, na oświadczenie ku nim miłości swojej, w ozdobne ich sukienki przybierały. Tak Anna Matka Samuela, Synaczkowi swojemu, sama sukienkę robiła, i ustawionych czałow przynosiła. Tak

i owa druga Rebeka, Jakuba, którego kochała Syna swego, przybrała w sukienki Ezawa, ozdobne i wonne, aby się na niego, wszystkie Oycowskie Błogosławieństwo złało, a z Błogosławieństwem Oycowskim, wszystko szczęście, i doczesne, i wieczne. Podobnym sposobem Najświętsza Marya, z nami sobie iako, z kochanemi dziećmi swemi postąpiła: Gdy Błogosławionemu Szymonowi Stochiuszowi, Generalowi Karmelitańskiego Zakonu, proszącemu, aby nas, z Opieki nie spuszczała, pokazawszy się, Szkaplerz mu swoy w ręce oddała, mówiąc: Najmilszy Synu, abys miał oczywisty dowod Macierzyńskiego affektu mego, oddaję ci ten Szkaplerz, ta sukienka moja, będzie znakiem przymierza wiecznego tym wszystkim, którzy ją z Nabożeństwem przyjmować będą.

Winszuiecie sobie niewątpię szczęścia tego CC. że się w poczcie sług Maryi znajduiecie, i Szkaple.

plerzami zaszczycacie; Macie sobie czego winszować, to prawda: Bo według upewnienia samey Nayswiętszey Maryi, kto w tey sukience żyje, w tey sukience umiera, żyć Bogu na wieki, żyć w pokoju wiecznym będzie. Zeby was w tym iednak płonna iaka nadzieia nie zawiodła, tak na wysławienie Szkaplerza sukienki Nayswiętszey Maryi, iako i dla pożytku waszego zbawionego, te wam prawdy przełożę:

Naprzod: abyśmy poznali: Jak wielkie szczęście nasze, przyodziewać się Sukienką Nayswiętszey Maryi. Powtore: iak wielki wstyd i hańba życie nie Chrześciańskie tą sukienką pokrywać.

I o tym mówić daley będę na większą Chwałę Bogu. Za Twoim Błogosławieństwem Ty z ktorey Krwi Panieńkiew Bóstwo się Człowieczeństwem pokryło, Naysiślojnieysza Panno.

W tym

W tym życiu doczesnym, skazitelnym, niczego byśmy sobie bardzo życzyć nie powinni, iako że byśmy byli policzeni, między sługami Najsświętszey Maryi. I dożyćby to szczęścia dla nas było, żebyśmy godnemi byli, na usługach Tej Pani, i zdrowie, i życie, i ożycie. Bo co to jest służyć Maryi? Jest to, iako mówi jeden: Jedno co i królować. Służyć Maryi, jest mieć pewną otuchę, wiecznego swego Błogosławieństwa, bo iako po Bogu, niemaż nic godniejszego nad Maryą, tak i wszystkie usługi nasze, niemoga mieć większego u Boga zalecenia, iako kiedy są wyrządzone na Cześć Maryi. Obiaśnić to sobie możecie podobieństwem. Gdyby którego z was, na usługi Króla iakiego ziemskiego, lub Królowy wezwano, za wielkieby to sobie szczęście poczytał, iż takiemu Monarsze, takiey Monarchini służyć

Q. Jakże to być?

będzie, miałby się tym samym, za
szczęśliwego. boby sobie niepiłannie
tuszył, iż owe nikczemne u-
ługi iego, stokrotnie mu się nad-
grodzą. Dopieroż służyć Najswięt-
szej Maryi, Aniołom Królowy,
Naywyższej Nieba i ziemi, po
Bogu Monarchini, o! co to za szczę-
ście! sami w Niebie Aniołowie, wię-
kszego sobie życzyć niemogą, (ia-
ko mowi S. Rupertus) bo gdyby
(co bydz niemoże) od usług Ma-
ryi wcale oddaleni byli. wiele by
im pociechy, z ich wiecznego Bło-
gosławieństwa ubyło. Przeto: Wie-
lu było takich, którzy aby pozy-
skali Opiekę Najsświętszej Maryi,
a bydz mogli policzonemi, między
iejy usługami, całych siebie na ley
honoru obronę, poświęcali, z obo-
wiązkim krwi wylania, utraty
zdrowia, i życia, gdyby tego po-
trzeba wyciągała. Wielu było ta-
kich, którzy, za wiecznych się ley
oddawali niewolnikow. Jeżeli tedy
tak wielkie ięst zalecenie, zazszczycać
się

się tytułem. Sługi tylko, Najswięt-
szej Maryi? Coż byż musi za-
szczęście; załączycie się tytułem
Iey Syna, Iey Cory. Dopieroż co
bydź musi za godność, iey się Su-
kienką zdobić, i popisywać.

Zebym to wam porządnie wy-
wiodł; Szkaplerz, i Sukienka ta kto-
ra na sobie nosicie Najswiętszej
Maryi, wiecież czego jest znakiem?
Oto znakiem jest, i dowodem o-
sobliwszego ku nam Macierzyńskiego
Iey affektu, żeby nas po tey
barwie, za Synów znała, i my ją
za Matkę. Jest to oświadczeniem
Iey Miłości ku nam, a nie jakiey-
kolwiek, ale prawdziwie Macie-
rzyńskiej. Czytamy w Ewangeli
o owym marnotrawnym Synu: że
gdy go powracającego obaczył Oy-
ciec, wyszedłszy przeciw niemu,
gdy postrzegł w pół nagiego, obro-
ciwszy się do sług swoich, skazał
im, mówiąc: Przynieście czym pręd-
zej sukienkę, i pokrycie go, że-
by nagosią w oczach moich nie

świecił. Pytacie Tego Oycę dla czego to uczynił? Jeżeli nie dla oświadczenia miłości, powracającego Synowi. Pytacie ktoreykolwiek Matki: Dla czego Synaczka swego odziewa; czemu dla niego żadnych kosztów nie żałuje? Jeżeli wam nieodpowie: Ja Matka a to Syn, i kochane dziecko moje, że bym mu się bydź Matką pokazała, dać mu te sukienki, nieżałuję tych kosztów, i nakładów. Podobnie sobie z nami postępuje Nayswiętsza Marya. Matką jest życia naszego, bo jest Matką JEZUSA, przez którego życie mamy, żeby nam dowód dała Macierzyńskiego swego affektu, sukienki nam swojej chętnie użycza. Tę Miłość Nayswiętszey Maryi, pokrywającej nas Szkaplerzem swoim, możemy sobie objaśnić przykładem, owego Królewica Izraelskiego Ionaty, (o którym w Księgach Królewskich czytamy,) Ten zakochawszy się w Dawidzie, aby samą rzeczą pokazał

zał affekt swoy ku niemu, zdiał
szatę w ktorey chodził, i dał ją
Dawidowi, ktorego ukochał iako
duszę swoją. Wielka przyznam się
miłość Krolewica tego, ku Dawido-
wi, ale nierownie większa ku nam,
Nayświętszey Maryi, która będąc
Krolową Aniołów, i Nieba Monar-
chiną, będąc przyodziałą szatą
Chwały, przybraną w słońce, z mi-
łości ku nam, w sukienkę nas swo-
ię przybiera, nędze nasze pokry-
wa, i żeby nasze modlitwy, Nabo-
żeństwa, przyjemniejsze Bogu, i
Synowi iey były, swym Szkaple-
rzem przyodzabia.

Gdybyśmy żadnego innego do-
vodu Dobroci, i Macierzyńskiego
affektu Nayświętszey Maryi nie-
mieli, tylko ten ieden, dosyćby dla
nas szczęścia było; Lecz kiedy o-
brociemy oczy, na same pożytki
nasze, które z sukienki Maryi spły-
wają. O! iako za szczęśliwych mieć
się powinniśmy, którzy w tym Bra-
ctwie jesteśmy! Inne lubo pobożne
i chwa-

i chwalebne Bractwa, niemając tego Przywileju, i zalecenia, które ma Szkaplerz Naysi Maryi, a to z przyczyny szczególnej w życiu obrony, nieodwłocznej pomocy przy śmierci, prędkiego ratunku, po rozstaniu się ciała z tym ciałem. Te Przywileje, sama Naysi Marya nabożnie noszącym tę sukienkę nadała, i Wyrokiem uświ swoich, Błogosławionemu Szymonowi Anglikowi potwierdziła. Potwierdzili i Najwyższe Kościoła Bożego Głowy. Jan XXII. Alexander V. Klemens VIII. Paweł III. IV. V. i Grzegorz XIII. niezliczonemi odpustami, z Skarbu zasług Chrystusowych nadali. Było wielu przeciwnych Nabożeństwu temu, którzy go wykorszenie z Kościoła Chrystusowego chcieli, ale BOG, broniąc Honoru Matki swojej, tego nie dopuścił. Co czynili Heretycy? O! jak wiele błaznierstw wyzioneli! O! jak wiele szyderstwa, z tej Świętej sukienki czynili, z dzierając ją z pier-

fi

fi Katolickich, i na śmieci miota-
jąc, iednak iey z ferc Wiernych slug
Maryi nie wydarli. Pod Barcello-
ną (iako świadczy Zakonu Karme-
litańskiego Historya) Złupiwszy
Miaśta Katolickie, przed potyczką,
firzelbę swoię Szkaplerzami nabii-
li, ale tamże surowey zemsty i ka-
ry Boskiey nieufli, bo kule na
nich się samych obracały, rażąc, za-
biiając, trupami ich pola zafcieta-
ły. Niech się z Nabożeństwa na-
szego urągaia, uwłaczaiący Czei i
Honoru Maryi przeciwnicy, upo-
mni się od nich krzywdy, swego
czasu Marya, a my się, iako tar-
czą i puklerzem nymocnieyszym
zaśtawiaemy, tą Iey Świętą sukien-
ką. Od upałow ognistej gory We-
zuwiusza, Neapolitańczykowie pła-
zczem się S. Agaty zakrywaią;
my we wżysłkich złych życia na-
szego przypadkach, utrapieniach,
natarczywościach, nie mamy skute-
czniejszey obrony, iako sukienkę
Nays: Maryi. Ta nas od upałow,

wiszącey nad nami kary Boskiej zaślania. Ta od owych niażdżow, i pokus szatańskich broni. Ta po owej utraconey łukience niewinności, na Chrzcie. S. wziętey, nadzieję nam odzyskania oney sprawuje. Dowodów mi na to żadnych przytaczać nie potrzeba; gdyż każdy w Szkaplerz Najsw. Maryi wpisany, dać świadectwo może: Iak wiele powinien za tę łukienkę Maryi. Niech powiedzą, i wyliczają świadczone sobie łaski: Wielu Ona z Bogiem poiednała; wielu z ostatniego prawie niebezpieczeństwa zguby duszy wyrwała; wielu od śmierci, tak doczesney, iako i wieczney wybawiła; wielu w różnych nieszczęśliwych przypadkach ratowała. Łatwieyby było wszystkie godziny, i momenta życia rachować, iak łaski i Dobrodzieystwa Maryi.

Która, nietylko jest nam obro-
ną w życiu, ale co nierównie po-
trzebniejszego, jest obroną przy
śmierci. Czas śmierci, jest to mo-
ment,

ment, od ktorego zawisła wieczność,
albo szczęśliwa albo nieszczęśliwa,
Straszna to przeprawa i niebezpie-
czna. Czas śmierci, jest to nay-
żwawsza utarczka, z nieprzyacio-
łami dusz naszych, którzy na ten
czas, wszystkie siły na nas wywie-
rać będą. Jest się czego lękać.
Wszyscy sobie tego życzymy, że-
bysmy umierali, w nadprzyrodzonych
Aktach, Wiary, Nadziei, Miłości
Boga, oddania się na wolą Jego,
z nateżonym za grzechy żalem, i
ostatnim w łasce Boskiej odetchnie-
niem. Wszyscy sobie tego życze-
my: A ktoż nam do tego dopomo-
że? Jedyna po Bogu Nadzieia w
Maryi. Dała dowody nieodwło-
czney pomocy swoiey, na innych,
toć i nas nieopuści którzy się Iey
fukienką pokrywamy. Pisze Rey-
naudus *in scapulari* Waleczny żoł-
nierz Imieniem *De Cuge*, w batalii
z nieprzyacielem, armatną kulą w
pierśi posirzelony tak, że i Szka-
plerz, który na sobie nosił, owa ku-
la

la wbiła w fereę iego. Powinien był na mieyscu paść, niepadł, żył przez trzy godziny, i poty nieumarł, poki się grzechow swoich nie wyspowiadał, i Sakramentami SS. nieopatrzył. Gdy ciało po śmierci wywnętrzano, obaczono fereę na sztki porwane, według zdania wszystkich lekarzow, żyć niemógł, i iednego momentu, przyrodzonym sposobem. Coż go przy życiu utrzymało? Nieco innego, tylko ta sukienka Nayswiętszey Maryi, którą na sobie pisałował. Mliam inne nieprzeliczone dowody, nieodwłoczney pomocy Nays: Maryi, tym szczegulniey wyświadczone, którzy ją w tym Bractwie nabożnie w życiu czcili, i wyśławiali. Gorzka śmierć, iako mowi Piśmo, ale tym, którzy się sukienką Nays: Maryi pokrywają, słodka, i pożądana. O! moy Boże! iako miło było patrzeć na S. Terezę umierającą, a ona Szkaplerzem pokryta, nietak umierała, iako omdlewała od miłości

Je-

Jezusa i Maryi. Jak miło było pa-
trzyć na S. Ludwika Króla Fran-
cuskiego umierającego, kiedy ca-
łując Szkaplerz, mówił. Matką mo-
ją jesteś o Marya, toć mi zginąć
niedopuszczisz.

Sukienka Nays: Maryi obronę
przy śmierci, ale i po rozstaniu się
z tym ciałem, wielką duszy po-
ciechą. Dajmy to: żebyśmy przy-
dokończeniu życia naszego, przez
pokutę, usprawiedliwili się Bogu,
dajmy to: żebyśmy wiaćce Pana
Boga dokonali: zoftanie się iefzcze
podobno długów nie mało, za kto-
re sprawiedliwości Boskiej wypła-
cać się nam koniecznie potrzeba.
W kimże na ten czas nadzieia?
Naypewniejszy w Nayswięt: Maryi,
że spieszo na ratunek i pomoc
przybędzie. Dowod tego mamy z
objawienia, a objawienia pewnego,
bo Wyrokiem dwóch Namiesników
Chrystusowych Jana XXII. i Ale-
xandra V. potwierdzonego. Ze Nay-
świętsza Marya, w każdą sobotę, do
czy-

czysca zstępnie, i z niego dusze w Szkaplerz wpiśanych, na ochłodę wieczną, z upałów wyprowadza. O! iako się za szczęśliwych mieć powinniście CC. O! iak wielką mieć możecie otuchę zbawienia, gdy wam te wasze nabożeństwa, Koronki, pośły, które odprawiacie, tak obficie nadgradzać Marya będzie.

Zeby was jednak płonna iaka nadzieia niezawiodła, i zbyt uczna w Szkaplerzu ufność, zbawieniu waszemu niezaskodziła: Idę do drugiej części Kazania. Mówić sobie kto może: Jam w Szkaplerzu, pod szczególniejszą Maryi zostając opieką, już tym samym, jestem bezpieczny zbawienia, zginąć nie mogę, bo mnie w tym Najświętsza Marya upewniła: Kto w Szkaplerz wpiśany, i nim pokrywa pierś swoje, wiecznego niezakośztuie potępienia. Nie przeczę ja temu CC. żeby Opieka Najśw: Maryi miała być zawodna. Od wieków rzecz nieślychana, mówi Anzelm

S.

S. żeby ten zginął, kogo ona na swoją porękę wzięła. Wiele, i bardzo wiele, ta Matka miłosierdzia, u Syna swojego, prozbą swą, i przyczyną ziednać nam może. Nie iednego Teofila piekłu wydała, i wiecznie szczęśliwym uczyniła. Nie przeczę temu, żeby i sukienka Najsł: Maryi niebyła Świętą, i zbawienną, wiele z niej dobra wiecznego na duszę spływać może, ale przy tym potrzeba, dobrego i Chrześcijańskiego życia. Bo na coż się przyda, pierś tą sukienką pokrywać, jeżeli pod nią serce skalane, oczow Maryi niegodne. Jest to tak właśnie: iako drapieżnego wilka, w owczą skórę przybierać, albo owe obrzydliwe fetory, wonnym kwiatem pokrywać, i pod owczą skórą, wilk wilkiem, i pod wonnym kwiatem fetor fetorem.

Chlubili się żydowie, przed Panem Jezusem, (iako mamy w Ewangelii S. Jana) i rodzaj swój od Abrahama pokazywali, mówiąc:

Oy.

Ojcem naszym Abraham iest. A wiecież co im Pan JEZUS odpowiedział, oto: Jeżeli Synami Abrahama bydź chcecie, życież wedle uczynków Abrahama. Tak i wy: Jeżeli kochacie Maryą, jeżeli chcecie, żeby się wam Matką pokazała, we wszystkich myślach, uczynkach, sprawach, wzor bierzcie z Maryi. Nie nato nam dała sukienkę swoją, żebyśmy się nią tylko powierzchownie zaszczycali, jeżeli z niej, ozdoba wewnętrzna duszy, niebędzie, na mało się przyda. Stroycie wy trupa w nayoładobnieysze szaty, gdybyście go i w złotogłow przybrali, trup trupem będzie. Podobnież sądzcie, i o tym, który dla kształtu, i powierzchownego pozoru, sukienkę Maryi na sobie nosi. Jeżeli dusza własce Pana Boga nie żyje, jeżeli przez grzech obumarła, próżno się tą sukienką chlubić, dopieroż w niej tylko jakąś ufałość pokładać, a o poprawie życia niemyslić, zawod nieomylny. Prawda!

wda! że się nazywa znakiem zbawienia; znakiem przeznaczenia do Nieba. To jednak przeznaczenie, nie tylko od Boga zawisło, ale i od nas, od Boga się zaczyna, lecz od nas kończy, od Boga iako od Dawcy łask, od nas: gdy wraz z temiż łaskami Boskimi, na zbawienie robimy iako Paweł S. mówi: Nie ja, ale Łaska Pana Boga ziemną. Bydź może znakiem zbawienia, znakiem przeznaczenia, sukienka Nays: Maryi, ale nie sama, potrzeba przytym, pobożnego i Chrześcijańskiego życia. Jeżeli tego niebędzie, słusznie się obawiać potrzeba, żeby z nas iey niezdarto, z hańbą wieczną i wiekuistym zawstydzeniem.

Gdy owi zawiśni Jakuba Patriarchy Synowie Braciłzka swego Jozefa, w niewolą Jzmaelitom zaprzędali, udając bezbożność swoją przed Oycem, zmyślili: Jakoby go zwierz okrutny pożarł, i na dowód tego, sukienkę mu iego pok-

kazywali, mówiąc: Patrz Oycze: Czy to nie sukienka Syna twoiego. Podobnie mówić będą Święci Aniołowie o tych: którzy niegodnemi się tej sukienki w życiu czynili. Patrz sprawiedliwy Sędzio Boże, czy to godziwa i przyzwoita temu grzesznikowi barwa, która się przed Tobą popisuje. Niegodnym się iey czynił w życiu, niegodnym jest w niey stawać i pokazywać się przed Tobą.

Totila Krol Gotow, dowiedziawszy się o Cudach S. Benedykta, i prorockim Duchu iego, chcąc prawdy doświadczyć, słudze swemu, kazał wziąć na siebie Krolewskie szaty, w liczney dworzan gromadzie, iść do niego i Krolewem się zmyślić. Obaczywszy go Benedykt S. rzekł: Zdeym to Synu, co masz na sobie, bo to nie twoie. Co ten Święty zmyślone-mu Krolowi, to podobno wielom z nas, na Sądzie Boskim powiedzą: zdeym to Synu, zdeym to Corko

co

co masz na sobie, nie twój to Szkaplerz: w takim ubiorze, w takim stroju, tylko się prawdziwi Synowie, prawdziwe Córki Maryi pokazać przed Bogiem mogą. Coś ty, za syn Maryi? który nie synowskię w sobie miałeś. Jaki syn Maryi? któryś jej ani kochał, ani czcił, ani szanował. Nie synem byłeś, ale obłudnikiem, gdyś na pozor tylko Szkaplerz jej, na sobie nosił, a żadnego życia Chrześciańskiego, niewypelniał obowiązku.

Gdy Elpidoforus Wiary Chrystusowej zaparł się, i uroczyście czynił Ofiarę bałwanom; S. Murytta Diakon, pokazując mu Chrzcielne pieluszki jego, na niego wołał: Patrz niebozniku: Oto ta sama sukienka, którą na Chrzcie S. odebrał, a ja ją do tych czas pilnie chował, też sama sukienka, potępiać cię na sądzie Bożym będzie, żeś wiary Bogu niedochował. Odebraliśmy dwie sukienki, jedną

R od

Tom I. Kazan Przygod: X. Fabianiego.

od BOGA, iako od Oycy naszego
 sukienkę niewinności, sukienkę la-
 ski Pana Boga poświęcającej, przy
 Chrzcie S. Drugą wzięliśmy od
 Nays: Maryi, gdyśmy się w ley
 Szkaplerz wpisywali. Pierwsza na
 Chrzcie S. wzięta, już podobno da-
 wno utracona, i do tąd przez poku-
 tę prawą, nie odzyskana. Druga
 Nays: Maryi, i ta ladaiaakim ży-
 ciem znieważona; O iak się nam
 bać trzeba, żeby nas, te obie su-
 kienki, niepotępiały. Broń nas
 tego prosimy Cię Boże w Dobro-
 ci Nieprzebrany. A Ty Matko Mi-
 łośnierzia Nays: Marya, wstawiaj
 się za nami do Syna Twego JEZU-
 SA, pokazuy mu pierś Twoie Pa-
 nieńskie ktoremś Go karmiła. Gar-
 niemy się do Ciebie Jedyna ucieczko
 po Bogu Pani nasza, Matko nasza, po-
 krywayże nas, tą sukienką twoją, po-
 ty, poki przyodziani szatą Chwały,
 i nieśmiertelności, wielbić Cię, i wy-
 sławiać w szczęśliwey wieczności
 niezaczniemy, Amen.

KA.

KAZANIE

Na Dzień

S. MARYI MAGDALENY.

Mulier quæ erat in Civitate peccatrix, ut cognovit quod JESUS accubisset in domo Pharisei, stans retro secus pedes Ejus, lacrymis cepit rigare pedes Ejus, & capillis capitis sui tergebat. Lucæ 7.

Niewiaśta która była w Mieście grzesznica, dowiedziawszy się że siedział JESUS, w domu Faryzeuszowym, stanawszy z tyłu nog Jego, poczęła łzami polewać nogi Jego, a włosami głowy swojej ocierała.

Historya tej Ewangelii, o nawroceniu Magdaleny grzesznicy, według uwagi Grzegorza S. Tę ma dzielność w sobie; że serca, by też naytwardsze miękezy, i łzy z oczow wyprowadza, a przytym, tak jest wdzięczna, radosna, i mi.

i miła, iżby ją wszyscy grzeszni mieć w pamięci powinni. dziękując, za tak przedziwny przykład dobroci Jezusa, w tey nam grzesznicy ukazany. Ten to jest przykład, który Pan Jezus Apostołom swoim, wszystkim Narodom, po całym świecie, ogłaszać kazał. Ten to jest przykład, na który nam poglądać kaze, mówiąc do Szymona: *Vides hanc mulierem?* a w rzeczy do wszystkich nas: Ty grzeszny człowiecze: Widzisz tę niewiaścę, wczora się w świecie kochającą, rokoszną, lubieżną, oczy wszystkich na siebie wabiącą, dziś iak odmienioną? Oto iak szczenie, przy nogach moich leży, płacze, ięczy, nieprzestaje całować nog moich, łzami je oblewa, włosami ociera. Patrz na to zwierciadło, pokutującey grzesznicy, ale oraz przypatrz się i dobroci Jezusowej, iako ją przyjmie, iak iey miłościwie grzechy odpuszcza. *Dimittuntur ei peccata multa*, odpuszcza się iey grzechow wiele.

Niemasz podobno żadnego między nami, któryby się do iakiey w ny, przed Bogiem nie poczuwał. Wszyscyśmy winni, wszyscy grzeszni, iako mowi Jan Święty: *Si dixerimus, quia peccatum non habemus, ipsi nos seducimus. Et veritas in nobis non est.* Jeżeli mowiemy: że grzechu, niemamy, sami się zwodzimy, i prawdy w nas niemasz. Jeżeliśmy wszyscy

scy grzeszni, toć się nam wszystkim z Bogiem poiednać trzeba. O potrzebie tego poiednania, rozumiem, że nie wątpicie Chrześcianie, o sposob wam tylko podobno idzie. Otoż, pokazuje go Zbawiciel Jezus, i palcem wytyka, dając wam na przykład, dzisiejszą Magdaleny. Ten sam przykład, dziś wam przed oczy wasze stawić umyśliłem w dwóch krotkich uwagach. Mieycieź proszę bacznąć.

Przykład Magdaleny, powinien nas pobudzić do tego, żebyśmy się do BOGA nieodwłocznie nawrocili. To uwaga pierwsza.

Przykład Magdaleny, powinien nas pobudzić, żebyśmy się, tak szczerze i statecznie do BOGA nawrocili, iako się nawrocila Magdalena. To uwaga druga.

Boże Dobroci, Boże Miłosierdzia, użycz łaski skuteczney mowienia o tym na większą chwałę Twoję.

MYlą się ludzie, ktorzy rozumieją: że grzesznika nawrocenie do BOGA łatwe. Grzesznik poki jest w stanie grzechu (mowi Bonawentura Święty.) Jest tak, iak ryba na wędę zchwytana; Jak ptak w sidła upłątany; Jak więzień za ręce i nogi do ściany przykuty. Patrzcie: Jako się zchwytana na wędę

wędy ryba rzuca, miota, ile iey tylko
 sił stawa, ale się ztargnąć z wędy nie-
 może. Co nie robi przyczyna uśidlona,
 iako się rzepocze, szarpie, wydziera,
 ale się wypłatać z sił w które wpadła,
 nie może. Każcie więźniowi wychodzić
 z więzienia, drzwi otwierajcie, poka-
 zujcie drogę: Coż kiedy przykutą, dar-
 mo, z miejsca się ruszyć nie może. Toż
 się właśnie z grzesznikiem dzieie, poki
 w stanie grzechu zostaje, sam się swe-
 mi siłami z tey wędy, na ktorey go
 czart przeklęty trzyma, z targać, ani
 z sił wypłatać, ani z więzienia ruszyć
 nie potrafi, poki go BOG posilkującą
 łaską swoją niewspomoże. Mylą się prze-
 to, którzy rozumieją: że utracosą łas-
 kę Pana BOGA, odzyskać zawsze mo-
 żna iednym tylko westchnieniem, ie-
 dnym w pierś się uderzeniem, iednym
 Aktem żalu. To zdanie, że jest omył-
 ne, pokazuje się to iasnie, z słow Jezu-
 sowych: Nie każdy, nie każdy, który
 mówi: Panie zmiłuy się nademną, Pa-
 nie, bądź miłościw mnie grzesznemu,
 wniydz e do Królestwa Niebieskiego. My-
 lą się i ci: Ktorzy inniemią, że sobie,
 przez same powierzchowne cnoty, w
 których się ćwiczą, iakie są, posty, jał-
 mużny, umartwienia ciała, ziednać mo-
 gą odpuszczenie grzechow swoich. Do-
 pieroz mylą się Heretycy, owym błę-
 dli.

dliwym 'mniemaniem: że do usprawie-
dliwienia się grzesznemu, dosyć jest tyl-
ko mieć samą Wiarę, bo tę i czarci ma-
ią, przecież są czartami, a usprawiedli-
wionemi bydź nigdy niemogą.

Według nauki Świętego Tomasz
Doktora Anielskiego, w każdym grze-
chu, dwie się rzeczy znaydują. Na-
przód: Odwrocenie się od BOGA. Po-
wtóre: Nawrocenie się do stworzenia,
lub dobra iakiego znikomego. Zeby
tedy grzech zgładzić, koniecznie po-
trzeba, żeby się znowno do BOGA, ca-
łym sercem nawrócić, a odwrócić od
stworzenia. Do tey odmiany grzeszni-
ka, o! iak wiele tu Darow, i łask Bo-
skich trzeba! Te lubo są niewidome,
suszna jednak rzecz, abyśmy się tym
cudom przypatrzyli, które BOG przy
nawroceniu grzesznika czyni.

Zeby się grzesznik do BOGA na-
wrocil, potrzeba naprzód poprzedzają-
cey Pana BOGA łaski, którą BOG czło-
wiekowi daje, bez żadnych iego zasług,
ziedney dobroci, i szczerobliwosci swo-
iey. Wszystkie dobre uczynki, iako to:
posty, modlitwy, umartwienia ciała, spo-
sobnieyszym go uczynić do otrzymania
tey łaski Pana BOGA mogą, ale iey ziednać,
wyśłużyć niemogą. Te łaskę żeby czło-
wiek uczul, różnych BOG zazywa spo-
sobow,

sobow, kołace do serca, zapala wolą, sprawuje dobrą chęć, pragnienia, nawet upatruje czas, kiedy ma na grzesznika zawołać, szuka takich środków, któreby się do jego skłonności stosowały: I tak gdy pierwszych Uczniów swoich rybitwów, do naśladowania życia swojego powoływał, mówił do nich o łowieniu ryb; Gdy Matheusza na cie siedzącego, mówił: O Skarbie zakopanym. Gdy Magdalenę, w świecie się kochającą, mówił o miłości. Te łaski są zawsze dostateczne, to jest: z którymi może się człowiek nawrócić, może pokutować, może dostać zbawienia. Nie zawsze skuteczne, ale tylko w ten czas, gdy z nimi wraz na zbawienie robisz, iako mówi Paweł Święty: nie ja, ale łaska Pana BOGA ze mną. W tych łaskach Pana BOGA jest pewny porządek, i ośnova, która się nazywa: *Series gratiarum* podobnie: iako ow łańcuch, w którym jedno ogniwo za drugim następuje. Te są pospolicie zawieszane pod kondycją: Jeżeli, jeżeli, jeżeli to jest: Jeżeli będziesz na tym Nabożeństwie, na tym Kazaniu, w ten dzień u Spowiedzi, wzruszysz się na sercu, za tym wzruszeniem nastąpi obrzydzenie grzechów, z obrzydzenia grzechów nastąpi poprawa życia, z poprawy życia, wykorzenienie złych nałogów, potem wytrwa-

wytrwanie w dobrym, a na koniec i ostatnia łaska.

Te wszystkie łaski Pana BOGA nie w sercu człowieka nie sprawia, jeżeli ich albo nieprzyjmuje, albo niemi gardzi, albo o de dnia, do dnia, od czasu do czasu, nawrocenie swoje zwłoczy. Obiecał nam B O G, że Go przez pokutę, ubłagać sobie możemy, i to jest rzecz pewna, i nieomylna, ale tego nam nigdy nieobieczał, że odkładając nawrocenie, łaskę do poiednania się z Bogiem, mieć kiedy będziemy. Bo, co to jest, odwłoczyć pokutę, i nawrocenie? Zwłoczyć pokutę, jest w samey rzeczy, niechcieć iey nigdy czynić, bo jest naznaczać sobie, i obierać czas, bardzo niepewny, ktorego podobno nigdy niebędzie. Zwłoczyć pokutę, jest w samey rzeczy rozkazywać zuchwale BOGU, żeby nam dał takie łaski, iakie chcemy, i w ten czas kiedy chcemy. Jest kazać się BOGU czekać, jest uszy na głos tego Boski zatykać, jest tego łaskami i dobrodzieystwy gardzić, jest BOGA bluźnić, bo taki ktory nawrocenie swoje zwłoczy, lubo nie słowy, rzeczą jednak mowi: Ach Ty Panie, chcesz nawrocenia mego, ia jednak niechcę, bo w ten czas do Ciebie się nawrócić niechcę, gdy Ty chcesz, ale w ten czas, gdy mnie się samemu podobać będzie :

dzie: Możecie być większa nad tę łaskę Bożką, pogarda?

Mowicie częstokroć: Będzie czas nawrocenia naszego potem: Czemuż nie teraz? Pyta się Augustyn Święty: Czemu nie z tą łaską Pana BOGA, którą teraz daie? Gdyby była Magdalena pierwszą łaską Bożką pogardziła, pewnieby była sobie dałaś ośnowę zbawienia przetrwała. Wicież co to jest nawrócić się do BOGA? Nawrócić się do BOGA, jest odmienić życie swawolne, pyszne, nieczyste, niesprawiedliwe, w życie święte, pokorne, umartwione. Nawrócić się do BOGA, jest tym sercem kochać całe i jedynie BOGA, którym się kochały rzeczy zakazane. Nawrócić się do BOGA, jest umorzyć chuci, pasyę, namiętności. To tedy nawrócenie, składać na potem, nie jestże to ostatecznie głupstwo? W ten czas serce uczyć do miłości BOGA, kiedy już wcale otygnie w miłości BOGA. W ten czas krocic ciało, kiedy się i dotknąć nieda. W ten czas chuci, pasyę, namiętności, poskramiać, kiedy już górę wezmą. W ten czas chcieć przestać grzechów, gdy grzeszyć niemożesz. Nie ty (mowi Augustyn Święty) grzechy opuszczasz, ale ciebie grzechy opuszczają. Chyba z rozumu obrany, który widząc, że się woda do łódki leie, a on czeka, żeby

żeby iey więcej przybyło. Chyba szalony, który widząc, że się dom-bliski zaymuie, a on czeka żeby się ogień rozszerzył, i swego nie ratuie. Chyba oltatni desperat, który postrzegłszy przepaść, nie coś się na zad, ale się w nią rzuca. W takim błędzie, ba co mówię w takim, nierównie w większym są ci, którzy nawrocenie swoje na potym odkładają, bo przez tę odwłokę, zarabiają sobie na to, żeby im więcej łask skutecznych BOGA do nawrocenia nie-dawał, bardziey się w sidła szatańskie wiążą, w nałogach grzechowych stają, co raz w większe grzechy wpadają, w refcie na ten nieszczęśliwy koniec przychodzą, że się nigdy nienawracają, i więcznie giną.

Magdalena Święta w tym szczęśliwa: że się nieodwłocznie do Chrystusa nawrocila, bo tym samym pokazała, że iey pokuta była niezmyślona, szczerą, prawdziwą, z miłości BOGA, i nienawiści grzechu pochodząca. Ta urodziła się Szlachetnie, iako pisze *Petrus de Natalibus*. Za żywota Rodziców, żyła skromnie, według stanu swego, bo była pod świątobliwym ich dozorem. Po śmierci Rodziców, Dobra, które się zostały, na trojaki podział poszły Łazarzowi, który był Bratem Magdaleny, dośta.

dośłały się Dobra w Jeruzolimie. Marcie Siostrze Betania, Magdalenie Zamek z przyległościami Magdalum nazywany. I tu już Magdalena, przy swobodzie, wolności, młodości wieku, czystości zdrowia, swawolnie, i rozpustnie żyła. Ewanielia nazywa ją grzesznicą. Augustyn Święty nierządnicą, i w tym oplakany, i nędznym stanie, całe lat dwanaście przepędziła.

Przyszła na świat Jednorodzony Syn Bożki, styła Magdalena, iako Go palcem Jan Święty wytykał: Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata. Styła o przedziwnym życiu Jego, cudownych sprawach, styła iako się do niego grzesznicy, i iawnogrzesznicy śbiegali: Z umysłu wieżdza do Jeruzolimy, tam się ciekawie wypytywa, gdzieby Jezus przebywał; powiadała iey: że w tym samym czasie, ma mieć do zgromadzoney rzeszy Kazanie. Sława Cudów, i świątobliwości Jezusowej, pobudzona Magdalena, poszła na to Kazanie, nie tak, by mówiącego słuchała, iako, aby którego widzieć, i poznać pragnęła, obaczyła. Chrystus Jezus iako BOG, wiedząc o każdym słuchaczu swoim, i patrząc na serce iego, tak skierował mowę swoją, do serca Magdaleny, że go wkros przeniknął.

Pod

Pod czas Kazania, w podziwienie iakieś wpadła, podziwienie sprawiło myśl żywą, myśleć bowiem poczęła: Jaką była, iaką jest, iaką być powinna. Żywe nieszczęśliwego stanu swego poznanie, napelniło serce iey niewypowiedzianą troskliwością, w tey troskliwości po zakończonym Kazaniu, wrocila się do domu, ale iak owa łania, znagła postrzelona, ktora lubo z wielkim pędem ucieka do łożyska swego, ale się tam niebawi, bo postrzał w sobie/ czuje. Podobnie się stało z Magdaleną, technięta mocno w serce, mowi do siebie: Już też grzechow moich dosyć; będę szukała tego, ktory mi serce zranił. Będę szukała Lekarza Duszy moiey, do ktorego się wszyscy grzeszni ubiegają, a za i ia dostąpię odpuszczenia grzechow moich.

Dowiadule się: że Jezus w Domu Szymona trędowatego obiaduje, zrzuca z siebie bogate szaty, zrywa perły, manele, rozpuszcza włosy, bierze w iedną rękę wonny olejek, drugą białąc się w pierśi przez środek Miasta, do domu Szymona, całym pędem bieży. Ani wątpić: żeby na ten czas, do serca Magdaleny, nie szturmowały pokusy, i nie mówiły: z kąd ci ta porywczosć Magdaleno? Chcesz się do BOGA nawrócić?

ció? każdego czasu nawrócić się możesz. Chcesz Jezusa znaleźć? znajdziesz go u siebie, albo na pułtyni. Nie w tym domu, gdzie gości tak wiele, a goście niepospolitych. Co o tobie mówić ludzkie będą, gdy cię obaczą w tak nagłej odmianie? Rzeką: żes oszalała, śmiać się wszyscy z ciebie, i wyzykać cię palcami będą. Ah względy ludzkie! Ah pokusy! i wy mnie tamować drogę do BOGA będziecie! 'nie z tego nie będzie. Jawniem grzeszyła, niech iawnie pokutuję. Widziały mnie oczy ludzkie, gdy m błdziła, niech mnie widzą, gdy się do BOGA wracam. Szaloną mnie zwać będą? Mniewyża o to: A czemuż mi tego nikt przed tym niemówił, gdy m się w świecie kochała.

Zwyciężywszy herqicznie, wszyscy przeskody, które iej tamowały drogę do zbawienia, wchodzi do Domu Faryzeusza. Właśnie w ten czas, gdy Pan Jezus zaproszony na obiad, u stołu siedział, i niemając względu na tyle gości, którzy ią wszyscy bardzo dobrze znali, nie czekając póki Pan Jezus, od stołu wstanie, ale w oczach wszystkich, iak długa do Nog Jezusowych pada, łzami ie oblewa, włosami ociera, nie tak usty, iako fercem, i ięceniem miłosierdzia żebrze, i mowi: Niegodnam ci nigdy

gdy moy Panie, abyś na mnie grzesznicę, okiem miłosierdzia twoiego weyrzał, ale gdy sam mówisz: żeś nie przyszedł powoływać sprawiedliwych, lecz grzesznych, masz mnie pierwszą; Bądźże miłościw Duszey moiey. Oto u Nog twoich iak szczenie odrobiny łaski twoiey żebrzę, bądź Lekarzem Duszey moiey.

Tu macie grzesznicy, w tey Niewieście przykład szczerey, prawdziwey, BOGU się podobaiącey pokuty. Nie przeto wam, ten przykład przed oczy stawiam, abyście się Magdalenie przypatrzili tylko, ale raczey dla tego, abyście ją naśladowali. Niemowcież na potym: Co rzeką o mnie ucześnicy grzechow moich? Co rzeką ulubione przyjaźni? Nie mówcie tego: Ale mówcie przykładem Magdaleny: Niech o mnie, ten i ten, mówi co chce, mnie o Duszę, mnie o zbawienie idzie.

Nie tu stała w zaczętey pokucie Magdalena, postępuje daley, a postępuje tak iak Paweł Święty do Rzymian pisząc, postępować kazał. Wczyn, gdzie, i iako Bogaście obrażali, w ten sposób Go, za grzechy wasze błagaycie. Tak uczyniła Magdalena, czym, i iak, grzeszyła, tak pokutowała. U grzesznicy Magdaleny, twarz wymuskana, wygląda-

dzona, włosy utrefione, oczy po urodach, ponętach do grzechu biegnące, ręce manelami okręcone. U pokutniwej twarzy wyschła, oczy łzami zalane, włosy rozczochrane, ręka jedna Krucyfiksem, druga dyscypliną zaprzętniona. Takby i nam grzesznym pokutować za grzechy należało.

Gdy po śmierci Jezusowej wielkie Kościoła Bożego przesładowanie powstało; Magdaleną z Martą Siostrą, i Łazarzem, Bratem poimana, w spruchniałej łódce, bez wiosła, na morze puszczona, za ofebliwszym sporządzeniem Boskim, przyptynęła do Aquilei Mialta, gdzie Marta z Łazarzem została, a Magdaleną przez Aniołów do skały Maryjyjskiej zaniesiona. Tam gdy stanęła, pokazał się jej Święty Michał Archanioł, i Obraz Ukrzyżowanego Jezusa, w skałę oney zateknąwszy, rzekł: Magdaleno, chce tego BOG po tobie, abyś to miejsce łzami pokutnymi oblała. Ah! kto, wypowie, co się w ten czas w sercu Magdaleny działo! Jak serdecznie wzdychała, jak nęcutnie płakała, jak owo miejsce łzami polewała. Jakoż: natymże samym miejscu płynie po dziś dzień, z kamienia wytryskujące źródło, które się zowie, łzami Świętej Magdaleny.

Świę-

Święta Pokutno, albowiem doświadczyła przy Nogach Jezusowych? Czyś mało też wylała na górze Kalwaryjskiej, pod Krzyżem tego? Płakałam mowi Magdalena, ale to mało. Wszakże ci odpuszczone wszystkie grzechy twoje? Prawda: Ale mi nie było płakać za nie należy, że się ich kiedykolwiek dopuściła. Takby i nam wszystkim pokutującym czynić należało. Czy nam odpuszczone grzechy nasze? albo nie? nie wiemy: Ale dajmy to, żebyśmy i wiedzieli, o odpuszczeniu grzechów naszych, iako wiedziała Magdalena, jest co opłakiwać. Płakać każdy grzeszniku powinieneś, na twoję zuchwałość, żeś tak nieczemnie stworzenie porwał się na BOGA Stworcę swego. Płakać powinieneś, na twoję niewdzięczność, żeś tego obraził, którego łaską żyjesz. Płakać powinieneś, nad głupstwem twoim, żeś dla momentalnej uciechy obraził BOGA. Rozumiemy: że już po pokucie naszej, gdy się grzechów wyświadamy, w piersi uderzemy, bez żalu, i skruchy serdecznej; że już po pokucie naszej, gdy rozgrzeszenie od Kapłana słyszymy, kilka pacierzy za pokutę, nie tak zinojemy iako przetrzepiemy: O! mizerna pokuta nasza!

S. Magda-

Tom I. Kazan Przygód: X. Fabianiego

Magdaleno Święta uprosz nam u BOGA, żebyśmy grzechy nasze, z żalem serdecznym optakiwali. Uprosz nam u BOGA to, coś uprosiła owej drugiej Magdaleny grzesznicy, o ktorej w Rocznych dziejach Kościelnych czytamy. Roku 1800. żyła niejaką Imieniem Magdalena, na wszystkie swawole, rozpułty wyuzdana, ta gdy w dzień S. Patronki swojej, zaproszonych gości czcłtnie, i w kielich wino leie, z Obrazu Magdaleny Świętey ktory nad nią wisiał, kropla łzy w on kielich spadła. Postrzegła to, ale żeby żadney po sobie, nie pokazała odmiany, ow kielich spełniła. Spełniwszy: Mienić się zaczyna, potym wzdychniając, i ięcząc, łzami się zalewa; porywa się od stołu; porzuca gości, do Kościoła bieży, spowiada się grzechow swoich, z takim płaczem, łkaniem, i ięceniem, że od żalu omdlewała. Coś tey grzesznicy Święta Pokutnico uprosiła, uprosz i nam. I my BOGA obrazili. Nasładowaliśmy Cię grzesząc, niech nasładowujemy pokutując. Iest obiawienie, wielu Oycow Świętych powagą ztwierdzone: że kto tylko, przez łzy pokutne Magdaleny Świętey o żal serdeczny BOGA prosi, otrzyma o co prosi.

Ukrzy-

Ukrzyżowany Pane, o tę Cię łaskę
dnia dzisieynego prosiemy. Spoyrzey
z Krzyża twego na leżącą przy Nogach
Twoich Świętą Pokutnicę, a przez łę-
ży, któremi Nogi Twoje polewała,
wzbudź serca nasze, do serdecznego za-
grzechy żalu. A spraw to przez łę-
przyczynę, za nami grzesznem, żeby-
śmy w tym żalu żyli, w tym żalu u-
mierali, Amen.



K A Z A N I E

*Na Dzień*SWIĘTEGO JAKUBA
APOSTOŁA.Accessit ad JESUM Mater Filio-
rum Zebedæi cum Filiis suis.*Mat. 20.**Trzysza do JEZUSA Matką Synów
Zebedeuszowych z Syny jwemi.*

Wielu jest, którzy tey niewieście przy-
ganiają: a to, z tych przyczyn. Naprzód:
że dla Synów swoich napierała się u Chry-
stusa Dołżności, godności, starzeństwa,
żeby byli między innemi pierwszymi, tuż
przy boku, tuż przy Sereu, jako nierozdziel-
ni jego Towarzyże. Powtore: że się nie-
suszney rzeczy domagała, to jest: żeby tey
Synowie, w Królestwie Chrystusowym sie-
dzieli, jeden na prawey, drugi na lewey
stronie, niezważając, co lewa strona zna-
czyła. Potrzebie: że była przyczyną nie-
śnasków, i szemrania między Apostołami.
Było na ten czas Uczniów Chrystusowych
Dziesięciu, wszyscy się na tę Matkę obru-
szyli, że się tak za Synami swoimi wita-
wia.

wiała, i takich rzeczy domawiała, iako •
 tym wyraźnie Mateusz S u o w i. *Audientes*
dicem, indignati sunt de duobus fratribus.
 (*Mat: 20. v. 24.*) Wielu tedy jest, kto-
 rzy z tych przyczyn tej Matce przygania-
 ją, ile że i sam Pan JH ZUS, tego tej nie
 pochwałił, i owszem ją zgromił, mówiąc:
Misistis quid petatis. Niewiesz nic, iasno,
 o'co prosisz. Ja mówię o Męce, ja do Kie-
 licha krwawego, Uczniow moich zachęcam,
 a ty o kieżelach, szlachech gadasz? Ja nie-
 mam gdzie głowy moiej skłonić, a ty dla
 Synow chcesz mieć miejsca zgotowane? Ja
 przyszedłem, nie żeby mi służyć, ale że-
 bym służył innym? *Veni ministrare, non mi-*
nistrari a ty się o Dostoynosć, w Królestwie
 moim, dla Synow umawiasz? Jam, wś o-
 brzł, i przeznaczył żebyście w Królestwie
 moim wszyscy na prawicy siedzieli, a-
 wy się lewicy deponinacie? *Misistis quid*
petatis. Niewiecie o co prosicie, bo gdy-
 byście widzieli, pewniebyście nieprosiłi.

Jakna tedy rzecz z tych przyczyn, że
 się prośba tej Matki, Chryśtułowi niepo-
 dobała. Ale z drugiej strony, gdy uważę-
 my że ta Matka, młodych synow swoich,
 sama do Chryśtuła przywiodła i za Uczniow,
 do tego szkoły zaleciła, i zupełnie oddała,
 wielkiej z tąd pochwały godna. Inż Mat-
 ki, radoby dzieci swone od służby Boskiej
 oderwać, ta ich chętnie Chryśtułowi dała.
 Inne radoby się z nim ciężyć, prosić,

Ta ich Chryśtusowi ofiaruję, i sama ich od niego prowadzi. Nie wiele takich Mattek liczymy. Dofyć też to była bogobojna owa Starozakonna Anna, Samuela Proroka Matka, która poprzyśięga nawet, że miała Syna swego na usługę Bogu poświęcić, a postaręmu gdy do rzeczy przyszło, gdy przyśięgę swoją wykonać potrzeba było, z tym się odezwiała: *Commodavi eum Domino*. Ze tylko na czas pozwołała, pożyczyła syna swego, bo go odebrać wolą miała. Nie tak Matka dzisiejszych Synów Zebedeuszowych, nie tylko ich na służbę Bogu ustąpiła, nie tylko im do tego nieza-
brania, ale jeszcze sama ich do Chryśtusa wiedzie: *Accessit Mater Filiorum Zebedae cum Filiis suis*.

Ktożby to ci Synowie byli, nie wymienienia ich Imion Ewangelia, ale jest zgodne Oyców SS. zdanie: Ze to byli osobliwi Kochankowie JEZUSA: Jan Ewangelista, i dzisiejszy Jakub. Ze Jana S. Papi JEZUS kochał; wiadomo nam z Ewangelii, bo go nie inaczej tylko Kochankiem Jezusowym nazywają. *Discipulus quem diligebat JESUS*. Ze kochał także i Jakuba, mamy i na to dowodów wiele. Coż ich do tak wysokiego doskonałości stopnia wyniosło? Co ku nim taką w Sercu Jezusowym miłość rozżarzyło? Oto to: że młode lata swoje na usługi Chryśtusowi poświęcili. Iaka z tąż Jakubowi S. Chwała? Iako młodym, do ży-

cia Chrześcijańskiego, i pobożnego pobudka? wywiodę w dalley mowię moję na Węg. kszą BOGU Chwałę.

ZE naylepiey z młodu sposobić się do Cnoty, do pobożnego Chrześcijańskiego życia, dowodow. mi na to wiele szukać nie trzeba. gdyż to rzecz iawna i oczywista. Przeczyć mi tego niemożecie: że co w sobie zamyka trudności wielkie, i oraz jest iedynie potrzebną rzeczą do zbawienia duszy każdego; do tego się koniecznie trzeba z młodu sposobić. Ale bojaźń Boska, bojaźń grzechu każdego, życie pobożne Chrześcijańskie, ma w sobie wielkie trudności, bo co trudniejszego? iako się pokusom światłskimi sprzeciwiać, i na nie niepozwalac? Co trudniejszego, iako nigdy nie grzeszyć śmiertelnie? Co trudniejszego iako chuci, namiętnosci, passye do złego łamac? wszytkie te rzeczy trudne, zawile, do nich się z młodu nieprzyuczac, jest to na los niezczestliwy duszę swoję podawać.

Jest pytanie w Teologii: Kiedy człowiek, i w którym wieku, powinien czynić Akt miłości Pana Boga naszego? odpowiada na to S. Tomasz Doktor Aniejski, tak: Skoro tylko dziecię rozumu zaczyna poczynac, skoro tylko rozeznawac zacznie dobre od złego, złe od dobrego, powinno obrócić serce do Boga, i Stworcy swego, tym albo podobnym Affektem. Kocham

Cię

Cię Boże mój nadewszystko, z całego serca, z całej duszy, myśli, i sił moich. Coż wy na to rzeczeć? Powiedźcie mi, do czegoście serce swoje zaraz z młodu przyuczili? Ah! żal się Boże narzeka S. Cyprjan: *Prus nosse dissimus ruinam, quam vitam* Pierwey uczemy się, iak mamy obrażać Boga, iak zarabiac sobie na piekło; ni- żeli na Niebo: Czegoż się też z młodu najbardziej uczemy? Oto, korhać się w swi- acie, w marnościach, zatapiać serce w rozko- szach, zapatrywać się na urodę, wdawać się w niebezpieczne pokazy. *Sic hinc in vi- ridi, quid in arido, fit?* Czegoż się na po- tym, dobrego spodziewać? leżeli w ten czas, gdy iabłuszko kwitnie, a już go robak to- czy, coż będzie z niego, gdy się dokoń?

Według świadectwa Atheneusza: w Grecyi, były trzy szkoły dla młodych: Pierwsza była szkoła, w której się uczyli, iak- by Boga czeić, i szanować mieli. Druga była: w Ktorey się uczyli sztuk Kawaler- skich, wojennych, Rycerskich. Trzecia by- ła szkoła: w Ktorey się uczyli rad mądrych, polityki, umiętności, Praw, i porady, rzą- dzenia się zdrowym rozumnym. Było to u Pogan, u tych, którzy nieśli szeli o Ewan- gelii, o przyszłym żywocie, u tych nay- pierwsza była szkoła, czeić, i szanować Bo- ga. O! iaki to nasz wilyd, iaka siomota! że pierwey przynczamy młodych serca, do truczny, niż do życia, pierwey do mło-

świata, niż do Boga. Do S. Parhomiusza przyprowadziwszy ieden Oyciec Syna swego, prosił go o radę. Czegoby się miał najpierwey uczyć? Odpowiedział S. Oyciec: *Disce ante omnia, rem facillimam, & difficillimam.* Niech się najpierwey tego uczy, co jest najłatwiejszego, i najtrudniejszego. Słyszac to Oyciec, rzecze coś to, przez te słowa mam rozumieć? Odpowie S. *Amare Deum, est res facillima & difficillima.* Kochać Boga, jest rzecz najłatwiejsza, ale oraz i najtrudniejsza: Bo ludzie gdy wizytko umieją, Boga kochać nie umieją, przeto ich wielu narnie ginie. Ten szczęśliwy; kto się zaraz z młodu, z pierwszych lat, przyuczy do Boga, do zamilowania się Cnoty, do Chrześcijańskiego i pobożnego życia.

Kiedy BOG rozkazał kamienne tablice wyrobić Mojżeszowi, powiada Pismo S. że co tylko je wygładził, i wygotował, zaraz BOG na nich palcem swoim przykazania swoje napisał. Hieronim S. młodość ludzką nazywa: *tabulam rasam, & politam* ferca młode, są to iako tablice gładkie, polerowane, i takie są najspółobniejszych do przykazań Boskich zaciśnięcia. Oycowie SS. młode dzieciinne lata przyrównują jednemu, do woskowej ołobki, z ktorej co tylko zechcesz ulepić możesz, czy garbatego, czy proste go, czy aniołka, czy diabła. Inni równają je do łatorosi, ta poki młoda, nagięta są, i nakierować na każdą stronę

nę łatwo, dozwolże iey urość, prędzey się złamie, niżeli ią do swey woli naklonisz. Już to merychło, tego wołu do jarzma przyuczać, który w lata poszedł. Złoto od rdzy możesz w ogniu wyczyścić, ale wielki czarny nigdy do białości nieprzywiedziesz, skorupa, czego się napije, tym zawsze trącić będzie. Dla tego Duch Święty *Prov: 22* mowi: *Adolescens juxta viam suam, etiam cum senuerit, non recedet ab ea.* Jak się kto w młodości, chodzić nauczy, tak i na starość echodzić będzie. Przeto BÓG wiele razy sobie kogo, na wysokiey Doskonałości stopień obierał, zaraz go z młodości do tego sposobił. Tak gdy na Prorocką Godność miał wynieść Samuela, w dzieciennych latach już go do tego urzędu sposobił. Tak Samsona, tak Dawida tak innych.

Ale na co nam przykłady Starozakonne przywozić, kiedy mamy dzisieyszego Świętego Apostoła Jakuba, który nie w podeszłym wieku, iako inni, ale w pierwszey młodości, Chrystusowi się poświęcił, i oddał, przeto zaśluził sobie, że go nad innych bardziey głochał JEZUS, czyniąc go Sekretarzem swoim, w najwyższych życia swiego Tajemnicach. Wielka była Tajemnica Przemienienia Pańskiego na Górze Tabor. Gdzie się widomie awi wiele Starozakonni Prorocy, Mojżesz i Elasz pokazali, gdzie tożnaszła Iwaz Jezusowa iako

Jako słońce, a szaty jako śnieg zbieleły:
Gdzie Ojca Przedwiecznego głos był z Nie-
ba słyszany: *Hic est Filius meus dilectus, in
quo mihi bene complacui.* Ten jest Syn
mój kochany, w którym mi się dobrze
upodobało. A byłże tam Jakub? Był. *As-
sumpsit JESUS Petrum, Joannem, & Jaco-
bum.* Wielka była Tajemnica, wskrześze-
nie od umarłych cioteczki Kuzynki Archi-
synagogi, gdzie się moc Boska Chrystusa
wstawiła, był przy tym Jakub. Wielka by-
ła Tajemnica, w owym Gettemańskim ogro-
dzie, gdzie się krwawym potem oblewał
JESUS, wziął z sobą i tam Jakuba, aby miśko
dla ulżenia cięzkosci żalu, z nim boleją-
cym bolał. A za to nie wielkie affektów
Chrystusowych, ku Jakubowi dowody: co
uwagała Kościół S. w dzisiejszych Kapłań-
skich pascierzach, mówi o nim: *Is unus
fuit ex tribus apostolis, quos Salvator ma-
xime dilexit.* Jż dzisiejszy Jakub S. Był
jeden z owych trzech Apostołów, których
Zbawiciel najbardziej ukochał. Jakoż że
tak jest obaczcie:

Świadczył wiele Pan JESUS Piotrowi,
bo go uczynił powszechnym trzody swo-
jej Pasterzem. *Pasce oves meas.* Pas owce
moje. Uczynił go Głową samychże Aposto-
łów, iemu oddał klucze do Nieba, aby, co-
by tu rozwiązał, i tam rozwiązane było,
co by związał, i tam związane zostało.
Jego uczynił swolm na ziemi Namietnikiem.

Świad-

Świadczył się z osobliwym Affektem i Janowi, gdy mu pozwolił głowę swoją na pierśiach w Wieczniku położyć, gdy mu wisząc na Krzyżu, Testamentem Matkę swoją odkazał. Ale niemniej ukochał i Jakuba S. bo gdzie się tylko świadczył z Affektem Pan JEZUS Piotrowi i Janowi, tam się świadczył i Jakubowi. O żadnym Apostole nie czytamy w Ewangeliu, żeby się tak gorliwie, za Cześć Chrystusową zaiscawiał, iako się zaiscawił Jakub S. zbliżył się raz Pan JEZUS do Miasta Samaryi, z Apostołami swemi gdy go niewdzięczni obywateli przyjąć nie chcieli, gorliwością zapalony Jakub S. zawołał: Domine vis, dicimus, ut ignis descendat de Caelo, et consumat illos. Panie rozkaż, wszak możesz, żebyś na niewdzięczników tych Samarytanów, ogień z Nieba zstąpił, któryby ich pożarł. I lubo mu tę zbytęzną gorliwość, zgaślił Zbawiciel JEZUS, iednakże go, dla takiej gorliwości Boanerges to jest synem piorunu nazwał. Odwu tylko Apostołach czytamy, którym Pan JEZUS odmienił imiona, o Piotrze, i o dzisiejszym Jakobie. Piotr niegdyś Cephas nazwany Piotrem, iakob piorunu synem. Iko odmiany imienia w Piotrze, była przyczyną, i okazała Wiara, i miłość, którą się nad innych ku Jezusowi wyniosł, tak odmiany imienia w Jakobie, była okazała gorliwość, o Cześć Jezusową, którą nad innych pałał.

Cóż mówić o Apostolskich pracach jego, do których od młodości przywykł. Opowiadał naprzód nieustraszonem sercem Ewangelią Chrystusową w Jerozolimie. Zafszedł potem do Hiszpanii. Tam zastał obszerne prace Apostolskich poie. Tam pokazała mu się Najsświętsza MARYA iście żyjąca od Aniołów przyniesiona, i rozkazała mu, żeby na Cześć iey, tamże Kościół wykławił, pod iey Imieniem. O! z jaką gorliwością, obchodził Musła Królestwa Hiszpańskiego Jakob S. wśzędzie Chrystusa i Wiarę Jego ogłaszając, lubo z małym bardzo pożytkiem, bo według jednych, tylko siedmiu według innych, tylko dziewięciu do Chrystusa nawrocił. O! jak na to boleł Apostoł S. że na tak opoczytą rolę trafił! Boleie rolnik, gdy mu się na obszerney niwie, rzadki kłos urodzi. Narzeka ogrodnik gdy z wielkiego ogrodu, mało owoc zbiera, boleł na sercu Jakob S. że kuąc, tę opoczytą Hiszpanią, mało co mógł wykować. Ale tu to dla zastugi prac Jego stokrotnie BOG po śmierci nagrodził, i dołtał nadgradza. Gdyż samo tam tylko Katolickieo żyje, i Król Hiszpański zażyczya się tytułem Katolickiego Króla. Zadnego tam żyda, Poganina, Heretyka, niecierpią; iako w Królestwie prawdziwie Katolickim, ktorému same nawet podziemne Kraie iako to Brasylow, Iaponizykow, Chiniezykow, Peruanow, Abissynow wiele powinny, że

po

po większej części, światem Wiary Chrystusowej oświecone zostają. Nadgroził BOG S. temu Apostołowi i tym, że z Królestwa tego, i tej ziemi którą on potem Apostolskim skropił, wielu Świętych wyszło, którzy i w Niebie, nie komu innemu po Bogu Chwałę swoją przypisują, tylko Jakubowi S. jako pierwszemu swemu Nauczycielowi i Apostołowi.

Wielką ma Chwałę Jakob S. i z śmierci swiej Męczeńskiej. Chwali Piśmo Boże Pokolenie Judy, i Wodza ich Aminadaba, że pierwsi przez czerwone morze za Mojżeszem i Aaronem poszli w nadgodę tego heroicznego postępu, Królestwa godność, przy pokoleniu Judy zostali. Daleko większy pochwały godzien Jakob S. nad Aminadaba, i pokolenie Judy, bo nie za Mojżeszem, ani za Aaronem, ale za Zbawicielem świata, w pierwszym wieku kwiecie poszedł, poszedł nie przez czerwone morze, ale przez utrapienia, nętlę, wyrzeczenie się wszystkiego, ubogi, za ubogim, pokorny za pokornym, łóżąc życie swoje dla Chrystusa i Wiary Jego, stawczy się krwawą ofiarą nypierwszy z Apostołów, aby był w Chwale Niebieskiej przez śmierć męczeńską podiętą, przed innemi Apostołami pierwszy.

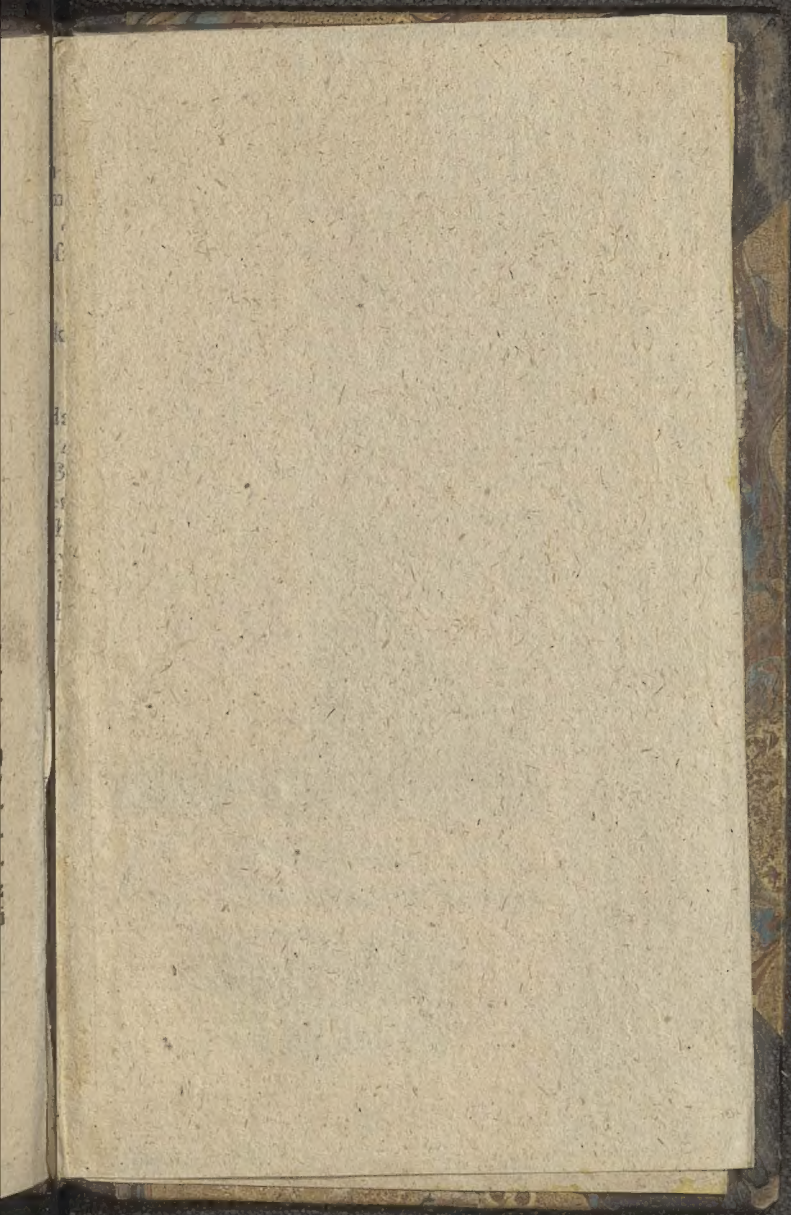
Coż mówić, taką ma Chwałę z nieprzeliczonych, i dotąd nieustających Cudów, które BOG dla zasług Jego uciekającym się

się pod Opiekę jego codziennie świad zy.
Wylizować ich niepodobna: Iako Calixtus II.
Papież powiedział: *S. Jacobi miracula tanto
lumine coruscant, ut si mille hab-rem ora,
milleq; linguas, non possim partem eorum ad-
tingere.* Gdybym miał ułk tysiąc, i tysiąc
języków (mówił ten S. Ojciec) częsci-
bym iedney Cudow Apostoła S. Jakuba wy-
liczyć niepotrafił. Ia niektore tylko wspo-
mnę. Kiedy Saraceni wolać Hiszpanią, od
Krola Hiszpańskiego Ramira dopominali się,
aby im na okupno, zabranych w rękę wola-
jego podłanych, dał tysiąc Panienek, kto-
rychby do swoiey lubieżności zżywali.
Pobożny Krol, nie chcąc na tak nieślawną
danie przyzwolić, oddawszy się opiece
Jakoba S. zebrał woysko, ale to garstka
była, względem nieprzyjacielskiego tłumu.
W nocy pokazuje mu się Jakób S. zwycię-
stwo pewne obiecać, na nieprzyjaciela u-
derzyć każe: Stało się: W małym woysku
swoiego liczbie, siedemdziesiąt tysięcy nie-
przyjaciela trupem na placu położył. Do-
pomógł im do tego zwycięstwa Jakób S.
ktorego wielu przed woyskiem poprzeda-
jącego, i nieprzyjaciół gromiącego widzia-
ło. Potym: gdy toż Hiszpańskie Krolstwo,
Maurowie pustoszyli, Miasta całe palili, lu-
dzi w pień wycinali, schronić się ludu wie-
le na iedno miejsce, ale wcale nieobron-
ne, obległ ich Abieremanet Xiążę, Mau-
row, ci widząc pewną zgubę swoję, wi-
ując

drząc, iż się mieli wszyscy w ręce nieprzy-
jaciół dać, sposobniejszych po między
sobą do boju, wybrawszy, innych wszyst-
kich w pień wycięli. Straszna to scena
była, kiedy mąż żonę, Ojciec syna, matka ma-
łego, albo córki zabili. To sprawiwszy,
a wezwawszy na pomoc Jakoba S., wypada-
ją przeciwko nieprzyjacielowi, i 100. tysię-
cy Maurów na placu położywszy, zwy-
cięzają. Coż potym, kiedy z pobitych żon,
synów, cerek żal nieznosny na sercu mają.
Ale rzecz dziwna; gdy z zwycięstwem do
domu powracają, widzą, że owi pozabiani,
drogę im zachodzą, od Jakoba S. do życia
przywrócić. Czyliż to nie, cud, wielki!
Miliam innych cudownie wskrzeszonych,
miliam w nieuleczonych chorobach uzdro-
wionych, miliam innych, bo niemaż tej
niemoży, którybys ty nieuleczył, niemaż
takiego utrápienia, w którymbyś niepocie-
szył, niemaż takiego siewanku, w kto-
rymbyś nie bronił uciekających się do Cie-
bie S. Apostole. Do grobu twoiego, cisną
się z całego prawie świata różni, którzy
pomocy twojej, potrzebują, i tam łaski prze-
dziwne za Twoją przyczyną od Boga od-
bierają. My tam serca nalze, i affekta za-
syłamy. Uproś nam u Boga, żebyśmy wraz
z tobą Chwały Niebieskiej uczestnikami
byli, Amen.

Koniec Pisma Pierwszego

Na wiekłą BOGA Chwałę.



III Corso

69

4185

M46

P.P.



446881 **Bibliotheca** 3005
P.P. Camaldulensium in Bielany

Depozyt w Bibliotece Jagiellońskiej



05783

E. V. 18

